



UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

2 (185)

ZIELONOGÓRA, luty 2011

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

ISSN 1644-7867



DS WCZEŚNIAK



DS WCZEŚNIAK

Raaaaazem!

Po raz pierwszy od lat zdarzyło się, że na łamach naszego miesięcznika znalazły się materiały ze wszystkich - dziesięciu - Wydziałów. Można więc uznać, że jest to numer historyczny;) Oby częściej tak się zdarzało! Ale to nie tylko z tego powodu jest to numer wyjątkowy. Ten rok od samego początku zaskakuje nas ważnymi wydarzeniami, jak chociażby już 4 stycznia mieliśmy okazję obserwować z naszymi astronomami zaćmienie Słońca. Wprawdzie pogoda zrobiła co mogła, żeby zepsuć to wspaniałe widowisko, ale udało się zrobić kilka zdjęć, bardzo zaskakujących, które mamy przyjemność zaprezentować naszym czytelnikom. No i oczywiście otwarcie Wcześnieiaka. To prawdziwie historyczna chwila dla tego budynku - akademik, który od 4. lat świecił pustkami 24 stycznia 2011 r. powitał w swoich progach pierwszych mieszkańców. Miło było patrzeć na studentów, którzy po raz pierwszy wchodzili do swoich pokoi i nie mogli powstrzymać się od okrzyku niedowierzania, że tak wygląda ich nowe lokum. A pisząc te słowa zżerała zazdrość, że dziś każdy student UZ ma możliwość zamieszkania we Wcześnieiaku, niezależnie od tego, na którym jest roku. Dawno temu, żeby zamieszkać w - wtedy również najnowszym - akademiku, trzeba było być już „zasłużonym” żakiem - dopiero na III roku można było ubiegać się o pokój w „płonącym wieżowcu”. A przez pierwsze 2 lata? „Czwórka” w Wicewersalu:)

esa

REDAKTOR NACZELNA
Ewa Sapeńko

WSPÓŁPRACA

Anetta Barska, Tomasz Belica, Joanna Bojarska,
Joanna Borgensztajn, Piotr Bubacz, Marek Dankowski,
Renata Grochowalska, Sławek Janusz, Dorota Krassowska,
Pola Kuleczka, Katarzyna Kwiecień-Długosz,
Alicja Lewicka-Szczegóła, Magdalena Steciąg, Anna Urbańska,
Janina Wallis, Kinga Włoch

PROJEKT GRAFICZNY / OKŁADKA
Lucyna Andrzejewska

ŁAMANIE KOMPUTEROWE
Lucyna Andrzejewska

WYDANIE INTERNETOWE
<http://www.uz.zgora.pl/miesiecznikUZ.html>
opr. Krzysztof Jaroński

ZDJĘCIA
Kazimierz Adamczewski, Mamert Janion

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni. Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Za zamieszczone informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku w styczniu 2011 r.

Nakład: 800 egz.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego
Okładka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

w numerze: <<

JOANNA BOJARSKA / Z obrad Senatu	4
JOANNA BOJARSKA / Zarządzenia JM Rektora	4
EWA SAPEŃKO / Festiwal Nauki	6
Nowa habilitacja - dr hab. Jarosław Dudek	7
JAROSŁAW DUDEK <i>Pęknięte zwierciadło. Kryzys i odbudowa wizerunku władcy bizantyjskiego do 1056 roku do ok. 1095 roku</i> (s. 9-14, 32-33)	7
Z natury jestem otwarty. Mówię to co myślę / rozmowa z prof. Janem Woleńskim	10
JAKUB MARCINKOWSKI / Pomogli zbudować figurę Chrystusa Króla w Świebodzinie	15
Stypendium im. Fritza Sterna dla Marty Kasztelan	18
MAREK SENDYK / Zaćmienie słońca 4 stycznia 2011	18
Pomagamy sobie	19
EDWARD HAJDUK / Traktat o odświeżaniu	20
EWA SAPEŃKO / Studenci we Wcześnieiaku!	21
WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE	22
Wydział Artystyczny	22
Wydział Ekonomii i Zarządzania	28
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	30
Wydział Fizyki i Astronomii	30
Wydział Humanistyczny	31
Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska	33
Wydział Mechaniczny	37
Wydział Nauk Biologicznych	38
Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu	41
JUSTYNA MAGDA / Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla nauczycieli akademickich	43
KAMIL MILKOWSKI, PAULINA CZARNIEJEWSKA / Biuro Karier	44
EWA POPILKA / Nowości wydawnicze	46

Z OBRAD SENATU

» Senat na zwyczajnym posiedzeniu 15 grudnia 2010 r. podjął następujące uchwały:

- > **Nr 357** w sprawie uchwalenia prowidzium budżetowego na rok 2011.
Senat uchwalił prowidzium budżetowe Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2011, stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.
- > **Nr 358** w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umów z podmiotami zagranicznymi.
Senat wyraził zgodę na zawarcie przez JM Rektora umów o współpracy z:
 1. Obserwatorium Astronomicznym w Hamburgu,
 2. Otwartym Uniwersytetem Angielskim - Wydziałem Fizyki i Astronomii,
 3. Obserwatorium Astronomicznym na Majorce.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

» JM Rektor wydał zarządzenia:

- > **Nr 68** z dnia 2 grudnia 2010 r. w sprawie zmiany regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w Uniwersytecie Zielonogórskim.
JM Rektor niniejszym zmienił załącznik nr 1 do regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w Uniwersytecie Zielonogórskim wprowadzonego zarządzeniem nr 31 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 10 lipca 2009 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w Uniwersytecie Zielonogórskim, który otrzymał brzmienie określone w załączniku do niniejszego zarządzenia.
- > **Nr 69** z dnia 3 grudnia 2010 r. w sprawie zmiany składu

odwoławczej komisji stypendialnej na rok akademicki 2010/2011.

JM Rektor wprowadził następujące zmiany w zarządzeniu nr 62 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 27 października 2010 r. w sprawie powołania Odwoławczej Komisji Stypendialnej na rok akademicki 2010/2011:

1. w § 1 dodał pkt 7, który otrzymał następujące brzmienie:
„7. mgr Paulina Słomska - pracownik Działu Spraw Studenckich.”

Wskutek w/w zmian skład Odwoławczej Komisji Stypendialnej na rok akademicki 2010/2011 przedstawia się następująco:

1. Beata Kojder - studentka Wydziału Nauk Biologicznych,
2. Hanna Leśna - studentka Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska,
3. Monika Strykowska - studentka Wydziału Ekonomii i Zarządzania,
4. Ewelina Szczurko - studentka Wydziału Ekonomii i Zarządzania,
5. mgr inż. Elżbieta Kaźmierczak - pracownik Działu Spraw Studenckich,
6. mgr inż. Iwona Madej - pracownik Działu Spraw Studenckich.
7. mgr Paulina Słomska - pracownik Działu Spraw Studenckich.

> **Nr 70** z dnia 8 grudnia 2010 r. w sprawie kalendarza rekrutacyjnego na semestr letni w roku akademickim 2010/2011 na studia drugiego stopnia.

JM Rektor ustalił terminy składania dokumentów i ogłoszenia wyników w naborze na semestr letni na studia stacjonarne i niestacjonarne drugiego stopnia w roku akademickim 2010/2011:

Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska	
Wydział Mechaniczny	
składanie dokumentów	1 - 10. 03. 2011
ogłoszenie list osób przyjętych na studia	do 12. 03. 2011

> **Nr 71** z dnia 8 grudnia 2010 r. zmieniające zarządzenie nr 1 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 7 stycznia 2010 r. w sprawie limitów przyjęć na studia stacjonarne i niestacjonarne w roku akademickim 2010/2011.

Przedmiotowym zarządzeniem został zmieniony § 2 zarządzenia nr 1 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 7 stycznia 2010 roku w sprawie limitów przyjęć na studia stacjonarne i nie-

stacjonarne w roku akademickim 2010/2011, który otrzymał następujące brzmienie:

„Rektor ustala następujące wielkości limitów rekrutacyjnych na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych w semestrze letnim w roku akademickim 2010/2011:

nazwa kierunku studiów	stacjonarne drugi stopień	niestacjonarne drugi stopień
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji		
AUTOMATYKA I ROBOTYKA	30	30
ELEKTROTECHNIKA	30	30
INFORMATYKA	30	30
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska		
BUDOWNICTWO		
- drogi i mosty	30	-
- konstrukcje budowlane i inżynierskie	30	-
- renowacja i modernizacja obszarów zabudowanych	30	-
- technologia i organizacja budownictwa	30	-
INŻYNIERIA ŚRODOWISKA		
- systemy ochrony środowiska	30	-
- urządzenia sanitarne	30	-
- zaopatrzenie w wodę, unieszkodliwianie ścieków i odpadów	30	-
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska		
EDUKACJA TECHNICZNO-INFORMATYCZNA	30	30
INŻYNIERIA BIOMEDYCZNA	30	30
MECHANIKA I BUDOWA MASZYN	30	30
ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI	45	45

> **Nr 72** z dnia 8 grudnia 2010 r. w sprawie utworzenia jednostki administracyjnej o nazwie „Koordynator Uczelniany Programu Erasmus” w strukturze organizacyjnej Pionu Prorektora ds. Współpracy z Zagranicą oraz zmiany regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

JM Rektor w strukturze organizacyjnej Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą utworzył jednostkę administracyjną o nazwie „Koordynator Uczelniany Programu Erasmus”. Wskutek w/w zmian, w rozdziale 4 oddziale 2 zatytułowanym „Prorektorzy”, w pododdziale pn. „Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą” regulaminu organizacyjnego wprowadzonego zarządzeniem nr 11 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 1 listopada 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego, dodano pkt 2.3.7 zatytułowany „Koordynator Uczelniany Programu Erasmus” oraz § 61 o następującym brzmieniu:

„Do zadań Koordynatora Uczelnianego Programu Erasmus należy koordynacja na Uniwersytecie Zielonogórskim działań związanych z realizacją programu „Uczenie się przez całe życie/Erasmus” obejmująca:

- 1) promocję programu „Uczenie się przez całe życie/Erasmus”,
- 2) realizację działań typu „Mobilność”,
- 3) zarządzanie finansami grantów na realizację działań typu „Mobilność”,
- 4) kontakt z Narodową Agencją Programu „Uczenie się przez całe życie/Erasmus”,
- 5) sprawozdawczośćo Agencji Narodowej Programu „Uczenie się przez całe życie/Erasmus” z realizacji działań typu „Mobilność”,
- 6) wsparcie jednostek uczelni w zakresie nawiązywania współpracy i prowadzenia działań w ramach programu „Uczenie się przez całe życie/Erasmus”.

> **Nr 73** z dnia 9 grudnia 2010 r. w sprawie sposobu wyłaniania najlepszych absolwentów studiów doktoranckich dla celów umarzania kredytów i pożyczek studenckich.

JM Rektor niniejszym zarządzeniem ustalił, iż najlepsi absolwenci studiów doktoranckich wyłaniany są spośród doktorantów, którzy ukończyli studia doktoranckie w danym roku akademickim. Liczba 5% najlepszych absolwentów jest zaokrąglana w górę do liczby całkowitej. Dziekan wydziału w terminie do 30 października roku, w którym kończy się dany rok akademicki, ustala listę 5% najlepszych absolwentów studiów doktoranckich prowadzonych na wydziale. Podstawą do ustalenia listy jest średnia wszystkich ocen za zaliczenie zajęć wynikających z planu studiów doktoranckich. W przypadku jednakowej średniej, decyduje suma punktów za prace naukowe opublikowane w okresie trwania studiów doktoranckich, wg systemu SKPE. Dziekan wydziału dokonuje na wniosek absolwenta studiów doktoranckich stosownego potwierdzenia uprawnień do umorzenia kredytu albo pożyczki.

> **Nr 74** z dnia 9 grudnia 2010 r. w sprawie sposobu wyłaniania najlepszych absolwentów uczelni dla celów umarzania kredytów i pożyczek studenckich.

JM Rektor zarządził, iż najlepsi absolwenci uczelni wy-

taniani są spośród studentów, którzy z wynikiem pozytywnym złożyli egzamin dyplomowy w danym roku akademickim. Liczba 5% najlepszych absolwentów jest zaokrąglana w górę do liczby całkowitej. Dziekan wydziału w terminie do 30 października roku, w którym kończy się dany rok akademicki, ustala listę 5% najlepszych absolwentów uczelni na każdym kierunku studiów prowadzonym przez wydział odrębnie dla studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych. Podstawą do ustalenia listy, jest średnia ważona obliczona według zasad określonych w regulaminie studiów na Uniwersytecie Zielonogórskim. W przypadku

jednakowej średniej ważonej decyduje średnia ocen z zaliczonych w czasie studiów kursów. Dziekan wydziału dokonuje na wniosek absolwenta studiów stosownego potwierdzenia uprawnień do umorzenia kredytu albo pożyczki.

Joanna Bojarska
Biuro Prawne

TEKSTY UCHWAŁ I ZARZĄDZEŃ
DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE INTERNETOWEJ UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO POD
ADRESEM: [HTTP://WWW.UZ.ZGORA.PL/AP/](http://www.uz.zgora.pl/ap/)



FESTIWAL NAUKI

ZIELONA GÓRA 2011

5-6-7 CZERWCA 2011 R.

Do 18 lutego przyjmowane są wydziałowe propozycje projektów do tegorocznej, 8. edycji Festiwalu Nauki. Wszystkie projekty powinny zostać zgłoszone na formularzu znajdującym się na stronie <http://www.fn.uz.zgora.pl/> i odesłane do sekretariatu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą. Formularz powinien zawierać krótki opis projektu, który będzie mógł służyć do dalszej promocji imprezy, numer telefonu i e-mail kierownika projektu oraz osoby odpowiedzialnej za jego realizację. W przypadku projektu realizowanego przez studentów, konieczne jest podanie telefonu i e-maila opiekuna naukowego, w przeciwnym wypadku projekt zostanie odrzucony. Wszelkie pytania i wątpliwości prosimy kierować do wydziałowych koordynatorów, którzy są w stałym kontakcie z organizatorami FN. Poniżej zamieszczamy nazwiska koordynatorów.

Hasło tegorocznej edycji Festiwalu Nauki to: *Nauka po godzinach*. Jest to hasło dające wyjątkowo szerokie możliwości realizacji przez wszystkie Wydziały naszego Uniwersytetu. Równie ważne jest także to, że pozwala ono na potraktowanie nawet najpoważniejszego tematu z lekkim przymrużeniem oka. Dotychczasowe tematy FN, poza ubiegłorocznym, za bardzo ograniczały się do możliwości prezentacji dziedzin technicznych i ścisłych. Natomiast doświadczenia z 2010 r. utwierdziły nas w przekonaniu, że możliwość szerokiej prezentacji nauk humanistycznych i społecznych zdecydowanie wpływa na atrakcyjność imprezy.

Trzeba także podkreślić, że tegoroczna edycja Festiwalu Nauki jest wyjątkowa. Wiąże się to oczywiście z 10-leciem naszej uczelni. Dokładnie 7 czerwca 2001 r. Sejm RP przyjął ustawę o powołaniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dlatego też Festiwal Nauki organizowany jest zawsze w niedzielę i poniedziałek najbliższe tej dacie. W tym roku kalendarz „zrobił” nam prezent z okazji urodzin i największe święto społeczności akademickiej, czyli uroczystość wręczenia godności Doktora Honoris Causa, wypadnie właśnie 7 czerwca.

Tradycyjnie też w ostatnią sobotę maja na stadionie przy ul. Wyspiańskiego odbędzie się Piknik Pracowniczy.

W tym roku czeka nas również duże wydarzenie - weźmiemy udział w Pikniku Naukowym Polskiego Radia i Centrum Nauki KOPERNIK w Warszawie. Pokażemy tam „inteligentny dom”, elektryczny samochód z energometrem i wicemistrzów świata w rock and rollu akrobatycznym - czyli studentów II roku wychowania fizycznego: Annę Miadzielec i Jacka Tarczyło.

Koordynatorzy wydziałowi:

- > Wydział Artystyczny - dr hab. Radosław Czarkowski
- > Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu - dr Marcin Szumigraj
- > Wydział Humanistyczny - prof. Bogumiła Burda
- > Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji - dr inż. Remigiusz Wiśniewski
- > Wydział Mechaniczny - dr inż. Tomasz Belica
- > Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska - dr inż. Dariusz Królik
- > Wydział Nauk Biologicznych - mgr Paweł Pusz
- > Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii - mgr Zofia Miechowicz
- > Wydział Fizyki i Astronomii - prof. Andrzej Drzewiński
- > Wydział Ekonomii i Zarządzania - dr Janusz Śnihur

Ewa Sapeńko

NOWA HABILITACJA

> DR HAB. JAROSŁAW DUDEK

Jarosław Dudek urodził się w Zielonej Górze (22 XII 1962). Jest absolwentem historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1995 roku, już jako pracownik Instytutu Historii WSP TK w Zielonej Górze, obronił rozprawę doktorską.

Autor blisko 50 publikacji naukowych, w tym dwóch monografii i czterech prac zbiorowych.

Zainteresowania naukowe Jarosława Dudka skupiają się na dziejach państwa bizantyńskiego od VII do XV wieku. Zajmuje się również wpływem cywilizacji Bizancjum na ludy „barbarzyńskiej Scytii” - zwłaszcza tureckich koczowników i Rusinów, ewentualnie Polaków. Interesują go również dzieje zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego od czasów starożytnych po rewolucję industrialną.

Najważniejsze publikacje:

- > „Cała ziemia dyrracheńska” pod panowaniem bizantyńskim w latach 1005-1205.
- > *Emperor Otto III's "adwent" at Gniezno in March 1000 as evidence of the presence of the Byzantine ceremonials at the first Piast' court?*
- > *Ludy tureckie w Cesarstwie Bizantyńskim w latach 1025-1097.*
- > *Prince Oleg-Michael Svaytoslavitch in Byzantine Captivity, 1079-1083. Some Remarks on Byzantine Empire*

FRAGMENT KSIĄŻKI HABILITACYJNEJ

„PĘKNIĘTE ZWIERCIADŁO. KRYZYS I ODBUDOWA WIZERUNKU WŁADCY BIZANTYŃSKIEGO DO 1056 ROKU DO OK. 1095 ROKU”

(S. 9-14, 32-33)

Wizerunek władcy cesarskiej zawsze pozostawał dla Bizantyńczyków fundamentalną kwestią ich politycznych wy-



FOT. DARIUSZ DOŁAŃSKI

Pontic Policy in the Second Half of the Eleventh Century.

> *Pęknięte zwierciadło. Kryzys i odbudowa wizerunku władcy bizantyńskiego do 1056 roku do ok. 1095 roku.* (książka habilitacyjna)

Żonaty, ma dwóch synów: Piotra i Adama.

Psa nie posiada - wystarcza mu zaprzyjaźniony kot sąsiadów, który go często odwiedza.

obrażeń. Zgodnie z regułami ich teorii politycznej cesarz był opoką państwa. Przywołanie w tym miejscu opinii patriarchy Antoniego IV (1389-1390, 1391-1397), iż: „Wszędzie i zawsze jest mowa o cesarzu naturalnym, którego prawodawstwo, nakazy i postanowienia wypełniają na całym świecie i tylko jego imię wszędzie wspominają chrześcijanie”, będzie jednym z najdobitniejszych przykładów znaczenia, jakie zawsze od czasów Konstantyna Wielkiego aż po ostatniego Paleologa, przywiązywali Bizantyńczycy do najważniejszego symbolu swojego państwa - „ziemskiego uosobienia autorytetu metafizycznego”, będącego w oczach poddanych wznoszącym się nad ziemią Ojcem i Panem, przyrównywanym z „błyszczącym na niebie słońcem, Obrazem Chrystusa lub Nowym Mojżeszem”. Jego wizerunek w ich oczach wydawał się stanowić przez te wszystkie stulecia niewzruszony monument, gwarantujący ciągłość świata. Pozornie mamy do czynienia z trwale ukształtowanym obrazem „dobrego cesarza”, który nie ulega większym modyfikacjom przez ponad dziesięć stuleci historii. Trzeba jednak w tym wypadku dostrzec cykl

narodzin, formowania oraz utrwalania i odnowy *Kaiseridee*, zawsze będący jednym z najważniejszych elementów bizantyńskiej ortodoksji politycznej. To pojęcie nie ograniczało się do sfery dogmatu i rytuału. Obejmowało swoim zakresem potęgę imperium, do której była przystosowywana sfera dogmatycznej ortodoksji. Rozumiana w ten sposób wizja autokracji okazywała się niezwykle trwała, uporządkowana w sobie, a zarazem dynamiczna i otwarta na zmiany, funkcjonując na rozległym terytorium państwa bizantyńskiego i wpływając na losy jego sąsiadów.

Potwierdzeniem jej rangi była skala cesarskiej idei występującej w kulturze politycznej średniowiecznego Bizancjum w formie: pisanej, słownej (aklamacje, oracje) i wizualnej (gest, ceremoniał, ikonografia). Proces tworzenia cesarskiego wizerunku oraz jego recepcji przez szerokie kręgi społeczne był jednym z charakterystycznych rytów politycznej kultury Bizancjum. Do naszych czasów stosunkowo najwięcej i najlepiej reprezentowanych świadectw zachowało się w formie pisanej, najczęściej w postaci literatury parenetycznej. Istotną rolę odgrywała w niej kwestia zaplanowania i społecznego odbioru czegoś, co możemy uznać za prakseologiczny wymiar retoryki i powiązanej z nim historiografii różnych ludów Bizancjum. Jedną z kluczowych cech wyróżniających parenetykę jest jej możliwość ustalania norm, co powoduje że formułowała ona wzory idealnych postaci o konkretnym usytuowaniu społecznym. Postulowała się dwiema zasadniczymi formami wypowiedzi. W jednej stosowała środki narracyjne, za pomocą których kreśliła zindywidualizowany, często idealizowany wizerunek opisywanego władcy. Drugą formą parenetyki był „dyskurs perswazyjny”, systematyzujący pożądane w konkretnym przypadku cechy osobowe i formułujący ich osiągnięcia, przy czym owa druga postać literatury parenetycznej przybierała zazwyczaj coś na kształt traktatu pedagogicznego. Głoszone przez parenetykę precyzyjne zalecenia właściwego postępowania, jednocześnie zawierały i utrwalaly swoistą hierarchię wartości, przypisywaną prezentowanemu sylwetkom monarszym. Teksty parenetyczne dostarczały istotnych wiadomości na temat receptury „dobrego panowania”. Parenetyka zalecała władcy, co ma czynić, zaś panegiryk upamiętniał to, co zostało (lub nie) przez cesarza zrealizowane w efekcie jej wskazówek. Zindywidualizowaną formę przybierały „zwierciadła władcy”, w których oprócz zwyczajowych apeli do monarchy, pojawiały się wyraźne elementy krytyki konkretnych elementów polityki cesarza. W tych okolicznościach zjawisko w postaci tworzenia cesarskiej idei, którą reprezentuje cały ciąg tekstów adresowanych do autokratora, zdaje się być jednym z najbardziej popularnych aspektów tradycji politycznej Nowego Rzymu. Bizantyńczycy pod tym względem mogli być wzorem dla poddanych innych europejskich monarchii wczesnego średniowiecza. Świadczyć o tym mogła spora popularność inspirowanych w dużej mierze przez ich kulturę tekstów parenetycznych poświęconych pojęciu „speculum regis/principia”, w literaturze polskiej znanym pod nazwą „zwierciadła władcy”, niemieckiej: „Fürstenspiegel”, francuskiej: „mirroir aux princes” czy angielskiej: „mirror of princes”.

Bizantyński obraz „dobrych rządów” został wypracowa-

wany przez wielowiekową polityczną praktykę. Władza cesarska była rezultatem bożej woli, która została objawiona ludzkości w tym czasie co narodziny Jezusa. Jej pojawienie położyło kres podziałowi świata na niestabilną mgławicę różnorodnych państw. Decyzja Konstantyna Wielkiego o przyjęciu chrześcijaństwa była naturalną konsekwencją realizacji bożego planu wobec ludzkości. W tych okolicznościach autokracja stanowiła proste odzwierciedlenie władzy Boga z wszystkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Obraz idealnego władcy przedstawiał w sposób kompletny i zarazem plastyczny Agapet, diakon Wielkiego Kościoła (lub Mądrości Bożej) w latach 527-548. W napisanych przez siebie „Wykładach przestróg” wyluszczył w siedemdziesięciu dwóch rozdziałach, jak powinny wyglądać zalety i powinności prawdziwego chrześcijańskiego Augusta. „Wykład” cieszył się ogromną popularnością w wiekach średnich, zarówno w krajach wschodniego, jak i zachodniego chrześcijaństwa. Wynikało to nie tyle z samej oryginalności idei dobrego władcy, bo przesłanie Agapeta raczej należy potraktować jako dorobek kompetentnego kompilatora. Potrafił on z powodzeniem zsyntetyzować osiągnięcia pogańskiej, biblijnej i wczesnochrześcijańskiej literatury w tworzeniu obrazu idealnego władcy.

Jako punkt wyjścia dla ustanowienia wykładu Agapetowi posłużyły m.in. wytyczne opracowane przez retora Menandra z Laodycei (prawd. 2 połowa III w. n.e.), który zredagował w dziele „O mowach okolicznościowych”, wizerunek idealnego cesarza jako postaci obdarzonej czterema podstawowymi cnotami: **męstwem**, **sprawiedliwością**, **rozsądkiem**, **rozumem**, dodając jednocześnie wskazówki w jakich okolicznościach uwypuklać lub pomijać takie okoliczności jak opis ojczyzny czy pochodzenia władcy. Powyższe zalecenia posiadały starą genezę sięgającą swoimi korzeniami do zasad greckiej *paidei*. W ich opisanie oraz usystematyzowaniu należy dostrzegać wyraźny wpływ myśli platońskiej („Państwo” V 473 d) i arystotelesowskiej („Etyka nikomachejska” a 1094 b, 1134), uzupełnione uwagami Izokratesa („Eugoras”, „Do Nikoklesa”, „Nikokles albo Cypryjczyk”) i jego kontynuatorów: Filona z Aleksandrii, Seneki, Diona z Prusy, Pliniusza Młodsze i Eliusza Arystydesa. Antyczne przymioty idealnego monarchy stopniowo zostały zaadoptowane i zmodyfikowane dla potrzeb bizantyńskiej ideologii władzy. [...]

Akceptując fakt w postaci pewnego prymatu takich „cywilnych” aspektów wizerunku bizantyńskiego autokratora, [...] nie wolno jednak pominąć wymaganych odeń zalet żołnierza. Cnota **męstwa**, **odwagi**, **waleczności** (*andreia*) była również wymagana od wszystkich władców panujących w tamtych stuleciach. Cesarz, demonstrując dotychczasowy kanon cnot, pozostając wierny nauce Chrystusa był przez bożą opatrzność wynagradzany zwycięstwem nad wrogami Cesarstwa, utożsamianego ze światem chrześcijańskim. Stąd monarcha, niejako z definicji, musiał niczym biblijny Dawid być ustawicznie zwycięskim pogromcą (*semper victor*) wrogów. Obraz cesarza jako „wiecznego zwycięzcy” miał starą genezę, pozostawał on kontynuatorem tradycji, których początki sięgały jeszcze epoki hellenistycznej i republikańskiego Rzymu. Od czasów Augusta władca musiał ustawicznie pozostawać

w oczach współobywateli najlepszym z wodzów, polityków i administratorów. W przypadkach, kiedy nie mógł osobiście realizować militarnych zobowiązań, czynili to delegowani przezeń wodzowie. Jednak konsumpcja owoców zwycięstwa w postaci ceremonialnego triumfu stała się wyłącznie przywilejem panującego, tylko w niektórych okolicznościach najbliższego członka jego rodziny. W tych okolicznościach sukces militarny stanowił jedno z pierwszorzędnym znamion uprawomocniających jego panowanie. Powyższa konstatacja stanowiła najpierw legitymizację władzy *princepsa* nad Rzeczpospolitą, zaś od początku IV w. panujących nad Romanii sukcesorów Konstantyna Wielkiego. Waleczność i sukces na polu walki również składały się na charyzmatyczne atrybuty cesarskiej władzy, ułatwiały uzyskanie gwarancji na sukcesję. Brak zwycięstwa, w tych okolicznościach okazywał się być dowodem nieudolności autokratora, rezultatem braku łaski bożej, co uprawomocniało czyny uzurpatorów pozbawiających go władzy. Nawet w okresie pełnego rozkwitu „tradycyjnego” wzorca autokracji bizantyńskiej armia stanowiła jedną z najbardziej niewralgicznych instytucji państwa. Wojsko, broniące chrześcijańskiego Nowego Rzymu przed barbarzyńcami i światem islamu, stawało się jednym z czynników decydujących o powołaniu autokratorów.

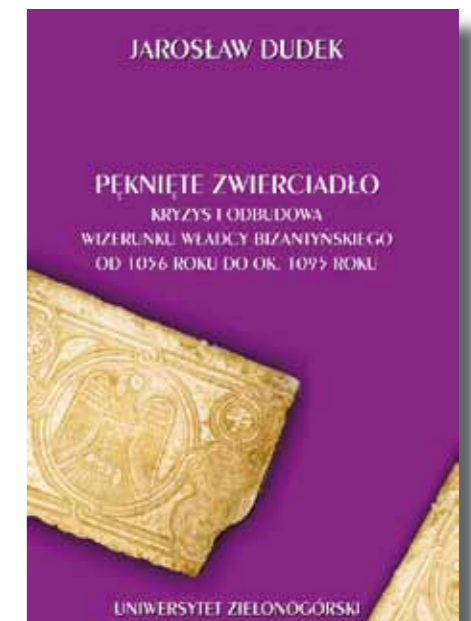
Przymiotem związanym z bizantyńskim wizerunkiem dobrego władcy było jego szlachetne pochodzenie (*eugeneia*). Teoretycznie osiągnięcie cesarskiej godności w Bizancjum było wyrazem bożej woli i posiadania wyżej wymienionych cnot przynależnych monarsze. Pomimo oficjalnego braku instytucjonalnego i ideologicznego wsparcia społeczeństwo bizantyńskie zwykle akceptowało dynastyczną sukcesję, a próbując przejęcie władzy przez potomków lub powinowatych autokratora. Dyskretnie ukrywano to pod pozorem zgodnej elekcji ludu i senatu, w ten sposób publicznie manifestując przywiązanie do rodu panującego. Inaczej rzecz się jednak miała w przypadku założycieli nowej dynastii, którzy w VIII-IX w. najczęściej nie posiadali żadnych bezpośrednich związków rodzinnych ze swoimi poprzednikami. Założyciele dynastii syryjskiej (Leon III), amorejskiej (Michał II) i macedońskiej (Bazyli I) byli ludźmi pozbawionymi arystokratycznych koneksji, którzy zdołali się dostać do ścisłego kręgu bizantyńskiej elity z racji swoich zasług i cnot. Potrafili nie tylko uchwycić cesarską władzę, ale utrzymać ją do śmierci i przekazać ją swoim potomkom. W takich przypadkach, w tamtych stuleciach przypadkach kryterium szlachetnego pochodzenia wydawało się więc nie odgrywać większej roli, przynajmniej w świetle zachowanych źródeł. [...]

Obecny w społeczeństwie Bizancjum i tradycji jego niegreckich ludów wizerunek dobrego władcy wykazuje w XI w. dążność do zróżnicowania. W poprzednich stuleciach nasilały się lub słabły w nim pewne cechy. Wydaje się, że nie miało to wówczas, jak można sądzić w świetle zachowanych świadectw, poważniejszych konsekwencji dla spoiwości tego ideału. W ciągu XI wieku zaczęła ona jednak pękać, zaś obraz władzy cesarskiej ulegać zakłóceniu lub zniekształceniu. Dotychczasowa przeważnie zharmonizowana wielobarwność wzorca „dobrego cesarza” zdaje się zdradzać oznaki sprzeczności, dysonansu stopniowo odzwierciedlającego wyraźną

polaryzację politycznych poglądów Bizantyńczyków. [...]

Ujawniający się w społeczeństwie bizantyńskim kryzys obrazu władcy badał również Aleksander Každan. Uczony doszedł do wniosku, że dotychczasowa struktura bizantyńskiej parenetyki uległa w tych latach istotnym przeobrażeniom, w istotny sposób zmieniający dotychczasowy idealny obraz autokratora. Ujrzał w ówczesnym społeczeństwie bizantyńskim narastającą „arystokratyzację” hierarchii wartości, wyrażaną we wzroście rangi czynnika dynastycznego związanego ze szlachetnym urodzeniem lub pochodzeniem (*eugeneia*). Towarzyszyć temu miał zauważalny wzrost rangi cnoty *andreia*. Ekspozowanie tych idealnych cech władcy miało doprowadzić do zepchnięcia w cień dotychczasowych tradycyjnych aspektów w nowym wizerunku władcy. Každan uznał tę metamorfozę za kryzys przywództwa politycznego i potraktował ją jako jedną z najważniejszych oznak bizantyńskiego przesilenia XI w. W swoich kolejnych pracach często wracał do tego problemu, jednak szerzej go nie rozwijając, czy systematyzując np. w postaci odrębnego, wyłącznie poświęconego tej problematyce całościowego opracowania. Zainicjował jednak w środowiskach bizantynologów żywą dyskusję, odnajdując zwolenników dla części swoich poglądów w osobach takich badaczy jak np. Paul Magdalino lub Roberto Romano.

Traktując tezy Každana jako punkt wyjściowy można przyjąć, że debata nad wizerunkiem władcy stał się jedną z widocznych bizantyńskich kontrowersji politycznych w drugiej połowie XI w. Z ówczesnych idei politycznych wzór „dobrego cesarza” wydaje się stanowić kwestię ideologiczną budzącą wielkie zainteresowanie Bizantyńczyków. Analizując jej percepcję w wielu środowiskach można dojść do przekonania, iż mamy do czynienia z widocznym objawem „kryzysu jedenastego wieku”. Stulecie to zajmuje ważne miejsce w średniowiecznych dziejach Bizancjum. Pod wieloma względami było epoką zamykającą, ale także kontynuującą i rozpoczynającą pewne kierunki rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego.



» 10 LISTOPADA 2010 R. PROF. JAN WOLEŃSKI BYŁ GOŚCIEM MAGAZYNU EUREKA W RADIU ZACHÓD. W NASZYM MIESIĘCZNIKU PREZENTUJEMY W CAŁOŚCI ROZMOWĘ PRZEPROWADZONĄ PRZEZ RED. KONRADA STANGLEWICZA.

Z NATURY JESTEM OTWAR- TY. MÓWIĘ TO CO MYŚLĘ.

> **Panie Profesorze, skąd wynika Pańska cierpliwość? Proszę o odpowiedź dla osób, które są zainteresowane nie tylko Pańskimi poglądami filozoficznymi, ale także Pana sprawami prywatnymi - w stylu - co Pan je na śniadanie, czy z jakiego jest Pan znaku zodiaku?**

Ja z natury jestem otwarty, mówię to co myślę i po pierwsze - nie widzę powodu do ukrywania czegokolwiek, a po drugie - każdy ma prawo pytać o to, co go interesuje. I nie moją rzeczą jest dociekanie, czy to pytanie jest poddyktowane czystą ciekawością czy zgrywą na przykład. I wreszcie po trzecie - jeżeli ktoś, w swoim życiu przeegzaminował kilkanaście tysięcy studentów, a może nawet i więcej, to jest przyzwyczajony do różnych wypowiedzi i nic go nie zdziwi.

> **Jako pierwsze studia wybrał Pan prawo, dopiero potem pojawiła się filozofia. Czym to było spowodowane?**

Były dwa powody, z których jeden był poważny, a drugi trochę mniej. Ten pierwszy to taki, że pewne pytania filozoficzne nurtowały mnie już w szkole średniej. Nie pamiętam, żebym miał jakieś szczególne zainteresowania, ale lubiłem - jakbym to teraz nazwał - filozoficzną analizę wielkich tekstów literackich. Pamiętam, pisałem referat o *Wielkiej improwizacji* Mickiewicza, chociaż wtedy traktowałem to jako ćwiczenie z historii literatury. A gdy miałem 16 lat rozważałem, jak ma się wolność człowieka do przymiotów Boga. To jest ważny problem filozoficzno-teologiczny, o czym wtedy oczywiście jeszcze nie wiedziałem. Ale już wtedy wydawało mi się, że skoro Bóg jest wszechmocny i wszechwiedzący, to wolność człowieka jest iluzoryczna. Nie potrafiłem sobie z tym poradzić. Zresztą, to był jeden z powodów, dla których straciłem wiarę. Ale podkreślam, nie traktowałem wtedy tego jako problemu filozoficznego. Mam chyba taką umysłowość,

która szuka kwestii rodzących pytanie o koherencję. Natomiast powód prozaiczny był taki: na I roku prawa na zajęciach z *historii państwa i prawa* asystent zapytał czy może ktoś by przygotował referat na taki a taki temat. Chodziło o przedstawienie artykułu Krzysztofa Kozłowskiego, późniejszego ministra spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Rzecz dotyczyła pewnego metodologicznego problemu z nauk prawnych, a Kozłowski na ten temat pisał doktorat. Ponieważ moja mama pracowała z mamą Krzysztofa w jednym pokoju, znałem więc nazwisko, i pomyślałem, że ja to zrobię. Przeczytałem artykuł, zainteresował mnie. Poprosiłem o kontakt z Kozłowskim, którego tak naprawdę wtedy jeszcze nie znałem, przecież ja miałem 18 lat, a on był już po doktoracie. Poszedłem do niego do domu. Dał mi egzemplarz swojej pracy doktorskiej, przeczytałem ją całą i znalazłem tam pewne kwestie, które wymagały dalszych wyjaśnień. Między innymi w swojej pracy cytował dwa artykuły słynnego polskiego logika Alfreda Tarskiego. Poszedłem do czytelnicy filozoficznej, przeczytałem oba teksty i resztę „Przeglądu Filozoficznego” (tam były opublikowane). To, co przeczytałem bardzo spodobało mi się spodobało i zacząłem chodzić do tej czytelnicy. Byłem tam prawie codziennie, budząc sensację u bibliotekarki, bo przecież nie byłem studentem filozofii. Czytałem sobie tam rozmaite teksty, potem zajął się mną asystent, na którego ćwiczenia przygotowywałem ten referat, polecił mi lektury - no i po II roku prawa postanowiłem studiować filozofię jako drugi kierunek.

> **Czyli ten „incydent” z Kozłowskim to był impuls do Pańskiego zainteresowania się szkołą lwowsko-warszawską?**

Dokładnie tak.

> **I ta miłość trwa do dzisiaj?**

Tak, z tym, że muszę powiedzieć, że już od pierwszego wykładu z logiki na Wydziale Prawa poczułem wielką sympatię do tej dyscypliny.

> **Proszę mi powiedzieć co tak fascynującego do dzisiaj jest w postaciach reprezentujących szkołę lwowsko-warszawską?**

Bardzo wiele rzeczy. Przede wszystkim poglądy, bardzo wartościowe i w wielu przypadkach lepsze niż podobne poglądy tworzone na zachodzie. A także i postawa tych ludzi. Nie powiem, że wszystkich, ale większości.

> **Mówiąc „postawa” ma pan na myśli coś więcej niż nauka?**

Tak, oczywiście. Mam tu na myśli Tadeusza Kotarbińskiego, czy założyciela tej szkoły, Kazimierza Twardowskiego, czy też Kazimierza Ajdukiewicza albo Tadeusza Czeżowskiego. To były osobowości, mające przy tym bardzo duże wyczucie kwestii obywatelskich.

> **O takich ludziach z całą pewnością można powiedzieć „Mistrz”?**

I oni byli tak traktowani. Ja prawie żadnego z nich nie znałem. Nie studiowałem tam gdzie oni uczyli jeszcze po wojnie, ale miałem okazję zetknąć się sporadycznie z Kotarbińskim, częściej z Czeżowskim i z Lzydorą Dąmbską,



» 10 LISTOPADA WYDZIAŁ MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII GOŚCIŁ PROFESORA JANA WOLEŃSKIEGO Z UNIwersYTETU Jagiellońskiego W KRAKOWIE

Profesor Jan Woleński jest wybitnym polskim logikiem, filozofem analitycznym, epistemologiem i teoretykiem prawdy. Po ukończeniu studiów na dwóch kierunkach (prawo i filozofia) doktoryzował się w zakresie analitycznej teorii prawa, a następnie przeprowadził przewód habilitacyjny z teorii prawa (*Logiczne problemy wykładni prawa*).

Jan Woleński jest członkiem m.in. Polskiej Akademii Umiejętności i Institut International de Philosophie. Pełnił funkcję prezydenta Europejskiego Towarzystwa Filozofii Analitycznej.

Jan Woleński jest uważany za kontynuatora tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej. Jest autorem lub współautorem ponad 1500 publikacji naukowych i popularnych, z czego niemal jedna trzecia została napisana w ośmiu językach obcych. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Mimo, że sam nie uważa się za matematyka, Profesor Woleński ma znaczący dorobek naukowy zarejestrowany w bazie *MathSciNet*, najbardziej znanej na świecie bazy rejestrującej publikacje matematyczne.

Do najważniejszych dzieł Profesora należą:

> *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa, Quaestiones ad philosophiam analyticam iuris pertinentes*, Warszawa, PWN, 1980.

> *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa, PWN, 1985.

> *Logic and philosophy in the Lvov-Warsaw school*, Dordrecht, London, Kluwer, 1989.

> *Kotarbiński*, Wiedza Powszechna, Warszawa, 1990.

> *Kotarbiński: logic, semantics and ontology* (ed.), Dordrecht, Kluwer Academic Publishers, 1990.

> *Metamatematyka a epistemologia*, Warszawa, PWN, 1993.

> *Philosophical Logic in Poland* (ed.), Dordrecht, London, Kluwer Academic Publishers, 1994.

> *W stronę logiki*, Aureus, Kraków, 1996. (Wybór artykułów.)

> *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Warszawa, Scholar, 1997.

> *Alfred Tarski and the Vienna circle: Austro-Polish connections in logical empiricism*, wydane wraz z Eckehartem Köhlerem, Dordrecht, London, Kluwer Academic, 1999.

> *Okolice filozofii prawa*, Universitas, Kraków, 1999.

> *Epistemologia*, 3 tomy, Aureus, Kraków, 2000.

> *Granice niewiary*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 2004.

> *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza i realizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2006.

W Zielonej Górze Profesor Woleński wygłosił wykład pt.: *Jak daleko sięga konstruktywizm w logice?* Wykład był wspólnym przedsięwzięciem Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii i Oddziału Zielonogórskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Dorota Krassowska

u której studiowałem. Także z Romanem Ingardenem, który nie należał do tej szkoły ale również był moim profesorem. Mogłem więc obserwować taką rozsądną bezkompromisowość.

> **U Lzydory Dąmbskiej rozpoczął Pan swój drugi doktorat?**

Tak, ale z powodów osobistych nie mogłem tego skończyć. Perturbacje bytowe związane ze śmiercią mojej matki, kłopoty mieszkaniowe - to mi zajęło dwa lata i byłem potem tak wyczerpany, że już dałem sobie z tym spokój. Chociaż dzisiaj tego żałuję.

> **Z ogromnym podziwem patrzę na Pański dorobek książkowy, zwłaszcza od lat 80. Właściwie co rok, czy co dwa lata powstaje jakieś dzieło. Wygląda na to, jakby Pan przez pierwszą część swojego życia naukowego kumulował wiedzę, emocje i pomysły, a teraz pan „wystrzelił”.**

Myślę, że mój dorobek sprzed lat 80. nie jest taki mały. To są 3 książki, więc chyba nieźle jak na owe czasy. Ale po pierwsze - wtedy z różnych powodów kariery naukowej zaczynały się raczej późno. Po drugie, nie byłem, przynajmniej przez pierwszy okres, zainteresowany pisaniami książek, a artykułów miałem przecież sporo. Po trzecie, moja ówczesna dziedzina, czyli teoria prawa jest dość wąska. To, czym się zajmowałem, czyli logiczne problemy prawoznawstwa, nie dawało mi okazji do wypowiada-



nia się w szerszej formie. Zresztą, jeżeli piszę artykuł, to ma on ok. 15-20 stron, co wcale nie jest mało. Ale zmiana dziedziny na filozofię, co ostatecznie stało się w 1979 roku, czyli gdy miałem już prawie 40 lat, chyba mnie uaktywniło, co w jakimś sensie było wynikiem decyzji o podjęciu pracy nad Szkołą Lwowsko-Warszawską. Wie Pan, napisanie książki i jej opublikowanie jest funkcją wielu czynników, także oczywiście pozycji jaką się ma w środowisku. A temat Szkoły Lwowsko-Warszawskiej był rzeczywiście „strzałem w dziesiątkę”. Chociaż wtedy tak tego nie traktowałem.

> **Aż dziwne, że nikt wcześniej nie zdobył się na napisanie takiej monografii.**

Myślę, że do 1980 roku ludzie nie bardzo wiedzieli jak to ugryźć - to raz, a dwa - były pewne kłopoty, nazwijmy je politycznymi.

> **W związku z niepokorną postawą członków tej Szkoły?**

Nie, to byli uznani filozofowie. Przecież o Kotarbińskim można było pisać i o innych także, ale problemem był sam Lwów. Początkowo tytuł miał brzmieć *Szkoła lwowsko-warszawska*, ale kiedy szef redakcji filozoficznej poszedł z tym do dyrektora to okazało się, że kręcą nosem, że nie wiadomo, czego książka miałaby dotyczyć - chodziło oczywiście o przmiotnik *lwowska*.

> **Zachowali się tak, jakby chciał Pan przyłączyć z powrotem Lwów do Polski?**

Tak, ale szef redakcji nie stropił się, tylko powiedział - To będzie *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, no i argument, że nie wiadomo o co chodzi upadł i rzecz została zaakceptowana. Aczkolwiek dopiero w czasach „Solidarności” książka została formalnie przyjęta, a potem już poszło bez kłopotów. Ale żeby jeszcze bardziej uzmysłowić Panu jak to było, powiem jeszcze jedno - po śmierci Kazimierza Twardowskiego jego uczniowie postanowili spotykać się co

roku w rocznicę jego śmierci. To miały być takie bardziej prywatne spotkania. Pierwsze odbyło się w 1939 r., potem z oczywistych względów nastąpiła przerwa. Kolejne, jeszcze nieformalne spotkanie, odbyło się w czterdziestym szóstym albo siódmym, a później już taka inicjatywa nie była mile widziana. Tego dnia wymieniali się więc kartkami. Ale w 1957 r. Kazimierz Ajdukiewicz, który był lwowianinem, uczniem i zięciem Kazimierza Twardowskiego znowu zorganizował spotkanie rocznicowe, ale już z referatami. I kiedy ktoś zaczął mówić o Lwowie, to Adam Szaff, najważniejszy wówczas filozof w Polsce, wstał, powiedział - To jest prowokacja! I wyszedł. Tak więc mówienie wtedy o Lwowie, to był problem polityczny.

> **Wypisałem sobie taki cytat, który brzmi następująco: „Dlaczego historia logiki w Polsce jest postrzegana jako złota legenda?” - i parę zdań dalej sam sobie odpowiada Pan na to pytanie „Nie było w tym żadnej tajemnicy, czy też cudu, a tylko dobrze zaplanowane i dobrze realizowane przedsięwzięcie naukowe.”** Jeśli ktoś by nie czytał dalej tego tekstu mógłby się czuć zaskoczony, bo mam wrażenie, że dzisiaj postrzegamy nasz kraj jako taki, że nic się tu dobrze nie zaplanuje, a nawet jeżeli dobrze się zaplanuje to się niedbale wykona. Takie przykłady widzimy na co dzień - choćby nasze drogi. Więc mamy tę cechę dobrego planowania, czy też może mamy jednak brak tej umiejętności. Czy my sobie przypadkiem nie wmawiamy jakiejś choroby? Bo przykład Szkoły Lwowsko-Warszawskiej pokazuje, że można coś dobrze zaplanować, dobrze wykonać i odnieść sukces.

To nie jest jedyny przykład. Zastanawiające jest to, że Polacy za granicą bardzo dobrze sobie radzą. Natomiast jeżeli chodzi o sprawy wewnętrzne, nie jestem specjalistą od II Rzeczypospolitej, żeby na ten temat wypowiadać się autorytatywnie. Różne są opinie o międzywojniu, ja np. wychowywałem się w atmosferze totalnej krytyki tego okresu. Ale pomijając już osiągnięcia, np. ekonomiczne czy też ich

brak, edukacja i nauka na pewno były bardzo jasnym rysem II Rzeczypospolitej. A dlaczego? A dlatego, że zostało to po prostu dobrze zorganizowane. Tworzenie własnej nauki zostało uznane za jeden z priorytetów społecznych. Może nie tyle władz, ile środowiska. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy już te widoki na niepodległość były realne, czyli w połowie I Wojny Światowej, Kasa im. Józefa Mianowskiego czyli Fundacja Popierania Nauki działająca wówczas na ziemiach polskich, zorganizowała ankietę i zapytała kilkudziesięciu wybitnych naukowców pracujących w różnych miejscach na świecie, co należy zrobić dla budowy nauki w Polsce. Przyszła olbrzymia liczba odpowiedzi i na tej podstawie w 1918 r., zaraz po odzyskaniu niepodległości, zorganizowano specjalną konferencję o potrzebach nauki w Polsce. I plon tej konferencji opublikowano w czasopiśmie *Nauka Polska* specjalnie utworzonym na te potrzeby. I tam, na około 500 stronach nakreślono plan budowy nauki w naszym kraju. Powiedziano tam, co należy robić, jak się odnosić do nauki światowej, itd., itd.

> **A potem wykonano drugi krok, czyli plan zrealizowano?**

Nie tak do końca. Jak zawsze zamierzenia były bardziej ambitne niż wykonanie, ale plonem tych działań jest chociażby np. Polska Szkoła Matematyczna, która też startowała od zera. Albo na przykład filozofia, logika czy wiele innych ważnych osiągnięć naukowych, a szczególnie tych, gdzie nie trzeba było budować np. obserwatoriów astronomicznych czy nowoczesnych laboratoriów. Państwo było za biedne, a może nie doceniano tego w sposób należyty? Uważam, że rzeczywiście, w pewnym sensie wmawiamy sobie chorobę, jak pan mówi, ale to nie tylko to. Te kwestie powinni zbadać socjologowie i historycy.

> **Swego czasu w Tygodniku Powszechnym ukazał się wywiad z Panem, w którym stawia Pan bardzo mocną tezę, że głupota nie zna standardów. I nawiązując do tego, chcę Pana o coś zapytać posługując się przykładem z własnej rozgłośni. Mamy na antenie godzinną audycję, w której słuchacze wypowiadają się na jakiś aktualny w życiu publicznym temat, naszym zdaniem ważny. No i pojawiają się oczywiście różne wypowiedzi - od rozsądnych po mniej rozsądne, czasami kompletnie demagogiczne, a nawet głupie. I mamy w redakcji spór. Część kolegów twierdzi, że każdy ma prawo zabrać głos na naszej antenie bez cenzury, bo to jest wyraz demokratycznej otwartości. Ja zaś uważam, że nie każdy głos jest równie ważny aby się na naszej antenie pojawiał, a z ewidentną głupotą czy bzdurą trzeba co najmniej polemizować. Po czyjej stanąłby Pan stronie?**

Dla mnie problem polega na tym, że kryteria oceny czy coś jest mądre czy głupie są bardzo subiektywne. W tym sensie więc, powiedzenie, że trzeba z nimi polemizować, wydaje mi się trochę demagogiczne. Redaktor ma jednak trochę inną pozycję, to on ocenia. Powiedziałbym tak: jestem za totalną otwartością i dopuszczalnością dowolnych wypowiedzi. Można się oczywiście zastanawiać, co z tymi które na przykład nawołują do przestępstwa.

> **No nie, tu uznajemy, że staramy się takie wypowiedzi eliminować.**

Byłbym w tej kwestii liberalny. Może warto by było, żeby ostatnie 10 minut audycji przeznaczyć dla jakichś specjalistów: ekonomistów, socjologów, politologów, którzy odnie-

śliby się jako fachowcy do danego tematu. Myślę, że na całym świecie jest tak samo. Nie sądzę, żeby inne społeczności były zasadniczo mądrzejsze od społeczeństwa polskiego.

> **Posługując się dalej przykładem tej audycji - słuchając sporów pomiędzy słuchaczami, mam wrażenie, że my w ogóle nie potrafimy dyskutować. Nie potrafimy słuchać naszego polemisty i nie potrafimy wyciągnąć syntezy z jego wypowiedzi, ani podać kontrargumentów. Wygląda to tak, jakbyśmy się „okopywali” w swoich poglądach i zasłaniaли nimi jak tarczą, jak gdyby bojąc się, że ktoś nas przekona.**

Trudno mi powiedzieć, nie jestem fachowcem od tych spraw.

> **Ale bierze Pan udział w polemikach na takie „gorące” tematy?**

Owszem, biorę. Rzeczywiście jest tak, że racjonalna dyskusja jest dość trudna na takie tematy jak na przykład: rola kościoła w Polsce, kwestia antysemityzmu czy też stosunki polsko-rosyjskie, które są jakąś obsesją Polaków. Jest rzeczą zdumiewającą, że historyczne obciążenia polsko-niemieckie są znacznie bolesniejsze, ale dla większości Polaków nie stanowią takiego problemu. Na przykład nie można zrobić kariery politycznej, czy umocnić swojego stanowiska politycznego na propagandzie antyniemieckiej. Natomiast na antyrosyjskość - jak najbardziej. Ciągłe około 30% Polaków hołduje stereotypom antysemickim, a są to prawdopodobnie w większości ludzie, którzy w swoim życiu Żyda na oczy nie widzieli, albo nie mieli z nim żadnego kontaktu. Można więc powiedzieć, że społeczeństwo polskie jest pod wpływem stereotypów. I to jest bardzo smutne. Do pewnego momentu można było to usprawiedliwiać, że biedny naród, uciskany, jakoś musi odreagować, ale to już mija 20 lat kiedy znaleźliśmy się w innej sytuacji. Mało kto zdaje sobie sprawę, że dokładnie w tym roku osiągamy wiek II Rzeczypospolitej. Z pewnością ten wiek zostanie przekroczony, pomimo tego, że prawdopodobnie dzisiaj rozpocznie się III Wojna Światowa...

> **To wie Pan o tym? Przeczytał Pan w Internecie?**

Nie, to moja córka mi powiedziała. Zaraz zadzwonię do niej, żeby dowiedzieć się szczegółów (śmiech). Ale wracając do rzeczy, muszę powiedzieć, że społeczeństwo II Rzeczypospolitej było etnicznie bardzo zróżnicowane. 1/3 narodu to były mniejszości narodowe. W pewnych kręgach antysemityzm był koszmarny, nieporównywalny z tym co mamy dzisiaj. Był problem ukraiński, który też i dzisiaj jest zagłaskiwany. Przecież Polacy zachowywali się wobec Ukraińców, powiedziałbym nawet, że nie honorowo, bo nie dotrzymywali obietnic, na przykład dotyczących Uniwersytetu Ukraińskiego. Ale twierdzę, że dzięki edukacji, w 1938 roku było to społeczeństwo bardzo racjonalnie myślące.

> **A dziś nam nie starcza tego racjonalizmu?**

Tak. Ale uważam, że to jest kwestia edukacji.

> **Ale sami sobie jesteście winni.**

Oczywiście, ale co można poradzić. Przecież każdy kolejny minister oświaty jest równie zły jak poprzedni.

> Ale może środowisko naukowe też jest temu winne, że nie potrafi stworzyć jakiegś racjonalnej propozycji nowoczesnego, sprawnego systemu?

Ma pan rację, jest wielu ludzi, którzy co najmniej dziwnie myślą. Kiedy na przykład biorę udział w walnym zgromadzeniu Polskiej Akademii Nauk czy Polskiej Akademii Umiejętności to czasami aż trudno wysiedzieć, kiedy się słyszy te wypowiedzi. Ale generalnie rzecz biorąc, to ministrowie wiedzą lepiej, tj. myślą, że tak jest.

> I nie słuchają, tak?

Weźmy na przykład sprawę filozofii w szkołach. Temat ciągnie się już 21 lat. Zaraz po zmianie ustroju sam brałem udział w pierwszym posiedzeniu w ministerstwie na ten temat. Już nie pamiętam nawet, kto był wtedy ministrem.

> Pan był oczywiście po stronie zwolenników filozofii w szkołach?

Oczywiście. Wszyscy byli po tej stronie, łącznie z przedstawicielami ministerstwa. I od 21 lat ta sprawa nie jest załatwiona, i długo jeszcze nie będzie. I wszelkie tłumaczenia, że filozofia jest gimnastyką umysłu, że jest najbardziej uniwersalnym przekazem kulturowym, że przeciętnie wykształcony człowiek bez kursu filozofii potrafi wymienić więcej wybitnych filozofów niż wybitnych kompozytorów, w ogóle tym ludziom nie trafiają do przekonania. Dlaczego? To jest inna sprawa.

> Może miejsce filozofii w szkole zajęła religia?

W moim przekonaniu Kościół jest przeciwko nauczaniu filozofii w szkole.

> Dlaczego?

Bo to będzie konkurencja. Jak wszędzie tam, gdzie filozofia już jest. Kościół chce uczyć w swoich szkołach, ale swojej filozofii. Sam gdzieś wyczytałem, że najlepiej byłoby gdyby księża uczyli jednego i drugiego przedmiotu. W moim przekonaniu jest to zbrodnia na młodym pokoleniu. Ja sam w 1981 r., kiedy do szkół średnich eksperymentalnie wprowadzano filozofię jako przedmiot nadobowiązkowy, uczyłem filozofii w XIV LO we Wrocławiu.

> Z przyjemnością?

Olbrzymią! Mimo, że był to przedmiot nieobowiązkowy, całe klasy przychodziły na lekcje. Nikt im nie kazał. Ale przyszedł stan wojenny. Poszedłem do dyrektora szkoły i mówię - Proszę Pana, przyszedłem do szkoły, ale lojalnie Pana uprzedzam, że mam problemy na własnej uczelni. Jestem zawieszony w prowadzeniu zajęć dydaktycznych. On mi na to - Ja nic o tym nie wiem, proszę prowadzić lekcje. I prowadziłem zajęcia do końca roku szkolnego. I do samego końca roku szkolnego młodzież, z ogromnym zainteresowaniem przychodziła na zajęcia.

Trzeba powiedzieć, że coś się ostatnio ruszyło, ale to nie jest propozycja z ministerstwa. To jest propozycja Pani Ireny Lipowicz - Rzecznika Praw Obywatelskich, która proponowała, żeby zamienić etykę na filozofię. O to będzie potworna wojna, bo etyka nie jest alternatywą dla religii, ale filozofia już będzie. To widać wyraźnie po dyskusjach na portalach. Młodzież powszechnie chce filozofii zamiast etyki.

> Bo też młody umysł siłą rzeczy zainteresowany jest

różnymi spekulacjami filozoficznymi. Choć z drugiej strony, są też takie poglądy - pewnie nie rzadkie - kiedy się mówi, że filozofia to takie dzielenie włosów na czworo, i pieniędzy to też nie przyniesie.

To jest prawda. Ale teraz mamy niż demograficzny i struktura przyjęć na studia się zmienia i przez kilka lat będzie ona związana z sytuacją demograficzną, ale po pierwsze - w ciągu ostatnich 20 lat nie było żadnych problemów z naborem na filozofię i to zarówno na studia bezpłatne, stacjonarne, jak i płatne. Po drugie - nie wiem jak jest teraz, ale dochodziły do nas sygnały, że filozofowie są bardzo cenieni na rynku pracy, bo są elastyczni intelektualnie, bo potrafią się błyskawicznie różnych rzeczy nauczyć. Aż trudno uwierzyć, ilu wśród filozofów jest znakomitych specjalistów od komputerów.

> Ba, można karierę polityczną zrobić. Janusz Palikot jest tego przykładem.

No tak, ale może nie dlatego, że jest filozofem. Oczywiście, mówi się „chłopski filozof”, ktoś z rodziny mojej żony powiada „co ten twój mąż zrobi dla ludzkości?” no i takie tam. Ale generalnie rzecz biorąc, prestiż filozofa w Polsce - a i chyba na świecie - jest całkiem znaczny. A wracając do tego XIV Liceum, mam taką dziwą satysfakcję, chociaż to nie jest związane z tym, że byłem tam 30 lat temu, ale to jest właśnie ta szkoła, która się Legutce postawiła.

> Czyli ta szkoła, w której zdjęto krzyż?

Tak. Do tej szkoły chodził też prof. Jan Hartman, bardzo aktywny filozof.

> Panie Profesorze, czy czuje się Pan dobrze poinformowany? Myślę o tym co się dzieje w kraju, w świecie. Z jakich mediów Pan korzysta?

Korzystam wyłącznie z mediów internetowych. czasami tylko oglądam jakieś programy w TV.

> Nie ma Pan kłopotu z odsianiem ziarna od plew?

Nie i z reguły natychmiast orientuję w manipulacjach, ponieważ jako logik, mam dość dobrze wyuczoną zdolność analizy spójności tekstu. Niestety, w ostatnich miesiącach to „jedyńka” w telewizji publicznej była głównym manipulatorem. I to się natychmiast widziało. Bez żadnego problemu. Zresztą, wystarczyło porównać z innymi programami. Teraz programy informacyjne „leca” co godzinę, więc najpierw oglądałem Wiadomości, potem przechodziłem na TVN24, potem na TVP INFO i natychmiast było wiadomo co i jak.

> I to by Pan właśnie radził? Porównywać?

Tak. Oczywiście jest to przesiewane własnymi sympatiami politycznymi - żeby nie było wątpliwości. Ale wydaje mi się, że każdy jako tako wykształcony człowiek to potrafi. I tak ludzie robią. Sondaże opinii publicznej dość wyraźnie pokazują, że ludzie się nie dają „wpuszczać w kanał”.

> Dziękuję bardzo Panie Profesorze.

Opracowała Ewa Sapeńko

POMOGLI ZBUDOWAĆ FIGURĘ CHRYSZTUSA KRÓLA W ŚWIEBODZINIE

Jakub Marcinowski



FOT. 1. FIGURA CHRYSZTUSA KRÓLA

6.11.2010 odbył się montaż ostatnich fragmentów, a w dniu 21.11.2010 miała miejsce uroczystość poświęcenia figury Chrystusa Króla w Świebodzinie (Fot. 1). Budowla ta wzbudziła wielkie zainteresowanie nie tylko w Polsce. Informacje o udanym montażu ostatnich fragmentów oraz relacje z uroczystości poświęcenia przekazywały media światowe.

Problemy, jakie się pojawiły już w fazie koncepcji wznoszenia, mogły zostać pomyślnie rozwiązane dzięki zaangażowaniu wielu pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego, u których szukał pomocy ksiądz prałat Sylwester Zawadzki, inicjator budowy zapoczątkowanej w 2003 roku.

Na specjalnie usypanym kopcu, w miejscu gdzie droga ekspresowa S3 biegnąca z kierunku południowego przechodzi w obwodnicę miasta, wznosi się od listopada 2010 r. śnieżno biała postać widoczna nawet z odległej o 40 km Zielonej Góry. Budowla budzi ciekawość nie tylko specjalistów z dziedziny budownictwa. Warto w tym krótkim tekście opisać jej szczegóły konstrukcyjne podkreślając jednocześnie udział wielu, często dotąd bezimiennych, pracowników UZ, którzy przyczynili się do jej powstania.

Figura jest olbrzymia (35 m od stóp figury do szczytu korony), choć rozmiarami odbiega od największych obiektów tego typu na świecie. Warto choćby wspomnieć wzniesioną w Ushiku (Japonia) w 1995 r. statulę Amitabha Buddha o wysokości 120 m!

Autorem kształtu figury Chrystusa Króla ze Świebodzina jest rzeźbiarz, Mirosław Kazimierz Patecki, natomiast opracowaniem konstrukcji zajęli się doc. dr inż. Mikołaj Kłapoc, emerytowany pracownik Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz prof. Jakub Marcinowski.

Statua zlokalizowana na wzgórzu musi, poza ciężarem własnym, przenosić jeszcze jedno bardzo istotne obciążenie - obciążenie wiatrem. Zadaniem konstruktorów było zaproponowanie oraz opracowanie projektu konstrukcji gwarantującej bezpieczeństwo budowli, zarówno w fazie wznoszenia, jak i później podczas możliwie długiego okresu jej istnienia.

Podstawowa koncepcja konstrukcyjna była następująca: skorupa (tupina) zewnętrzna oddająca kształt będący efektem wizji rzeźbiarza, miała być jednocześnie głównym elementem nośnym.

Pierwszym problemem jaki należało rozwiązać był dobór materiału, z którego ta skorupa miała być wykonana. Dolne segmenty figury zostały wykonane w postaci trójwarstwowej powłoki sandwichowej: wewnątrz rdzeń z twardej wełny mineralnej, na zewnątrz zbrojone dwukierunkowo pięciocentymetrowe warstwy betonu nakładanego w technologii narzucania (torkret) na siatkę rozpiętą na zbrojeniu (por. fot. 2). Wycinek takiej trójwarstwowej powłoki pokazano na fot. 3. Wycinek ten z powodzeniem przeniósł nacisk 100 Ton i dopiero obciążony w prasie w kierunku poprzecznym uległ zniszczeniu. Badania te przeprowadzone zostały w Laboratorium Instytutu Budownictwa UZ.

W taki sposób wykonano cztery pierwsze segmenty. Kolejne cztery wykonano na placu budowy i zamontowano za pomocą żurawia. Każdy z segmentów miał wysokość 2,50 m, tak więc część betonowa płaszczka figury sięga 20 m licząc od podstawy. Górne segmenty, a także powłoki ramion, dłoni i głowy zostały wykonane w technologii laminatu wielowarstwowego na bazie mat z włókien szklanych. Laminat ten jest rozpięty na szkieletie stalowym połączonym z wewnętrzną, stalową konstrukcją wsporczą.



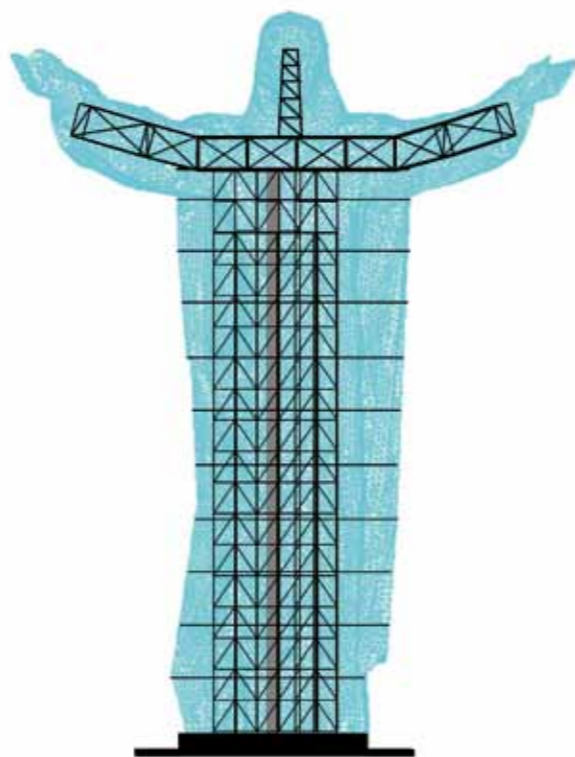
Wspomagającym ustrojem konstrukcyjnym jest układ sześciu stalowych słupów kratowych wykonanych wewnątrz figury i połączonych między sobą układem prętów stężących (rys. 1). Dodatkowa sieć prętów łączy słupy kratowe z płaszczem (w miejscach styku kolejnych segmentów pierścieniowych) tworząc w ten sposób wewnętrzną, przestrzenną strukturę prętową.

Kolejnym elementem konstrukcyjnym jest przestrzena kratownica stalowa umieszczona wewnątrz ramion i spoczywająca na centralnym trzonie stalowym. To na niej spoczywa ciężar ramion o rozpiętości ok. 26 m i konstrukcja prętowa podstawy głowy (por. rys. 1). Kratownica została wykonana ze stalowych prętów rurowych.

Nośność konstrukcyjną płaszcza figury zweryfikowano w analizie numerycznej, w której wykorzystano system bazujący na metodzie elementów skończonych. Na potrzeby projektu wygenerowano kształt trójwymiarowy techniką skanowania przestrzennej rzeźby wykonanej w skali i ekstrapolowania otrzymanej geometrii do planowanych wymiarów. Wygenerowaną w ten sposób geometrię zapisano w formacie 3DS Max, a następnie, po konwersji, w formacie rozpoznawalnym przez AutoCAD-a. Ten plik był podstawą generacji siatki elementów skończonych, wykorzystanej w analizie numerycznej. Obliczeniowy model dyskretny liczył ponad 100 tys. stopni swobody.

Istotnym etapem całej analizy było określenie współczynnika dynamicznego oddziaływania wiatru. W tym celu wyznaczono okresy drgań swobodnych całej konstrukcji i na tej podstawie stwierdzono, że nie jest ona podatna na dynamiczne oddziaływania wiatru.

Złożony kształt pomnika uniemożliwił określenie współczynników aerodynamicznych. Do obliczeń przyjęto zawiżoną wartość parcia i ssania wiatru przyjmując stałe wartości od strony nawietrznej (parcie) i od strony zawietrznej (ssanie). W obliczeniach uwzględniono wszystkie możliwe kierunki działania wiatru. Wiatr z tyłu okazał się najniekorzystniejszy. Pod dolnym pierścieniem płaszcza pojawi się rozciąganie, ale zarówno zbrojenie płaszcza jak i kotwy w pierścieniu dolnym przeniosą obliczone wartości naprężeń rozciągających. Przykładowe wyniki analizy statycznej płaszcza pomnika przedstawiono na rys. 2 i 3. Na rys. 4 przedstawiono wyniki obliczeń położenia środka ciężkości fragmentu figury, fragmentu który był montowany za pomocą żurawia. Operację montażu pokazano na fot. 4.



RYŚ. 1. WEWNĘTRZNY USTRÓJ KRATOWY

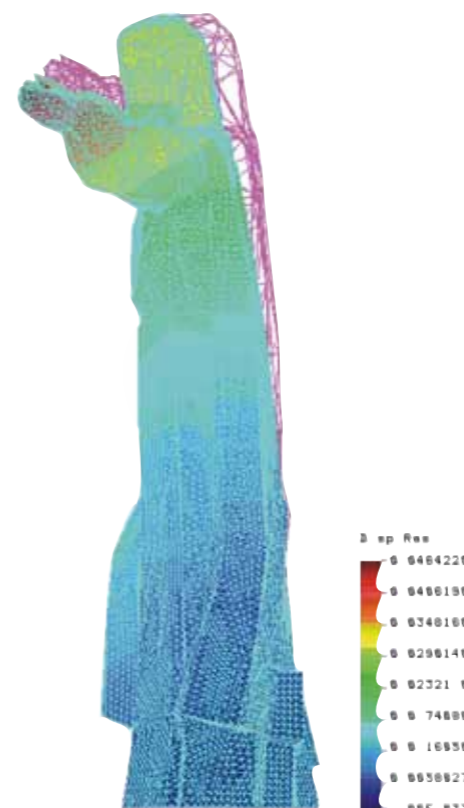
Warto też wspomnieć o rozwiązaniu posadowienia. Jeszcze przed wykonaniem widocznego z daleka kopca, w gruncie rodzimym, 1 m ppt, wykonano kwadratową płytę betonową o boku 6,3 m i grubości 40 cm, z której wyprowadzono pionowo sześć słupów żelbetowych rozmieszczonych symetrycznie na obwodzie koła o promieniu 2,6 m. Te sześć słupów zostało następnie zasypanych gruntem do planowanego poziomu posadowienia figury (ok. 16 m npt). Na tym poziomie wykonano kolejną płytę betonową (średnica 8,4 m i grubość 1,0 m), która stanowi podstawę posadowienia figury. Z tej płyty wyprowadzono sześć słupów kratowych i jeden centralnie położony słup stalowy (HEB 450) i w niej zakotwiono dolny pierścień płaszcza figury.

Skarpy kopca pokryto belkami betonowymi i głazami narzutowymi, których rolą jest umocnienie skarp oraz dodatkowe balastowanie dolnej płyty posadowienia.

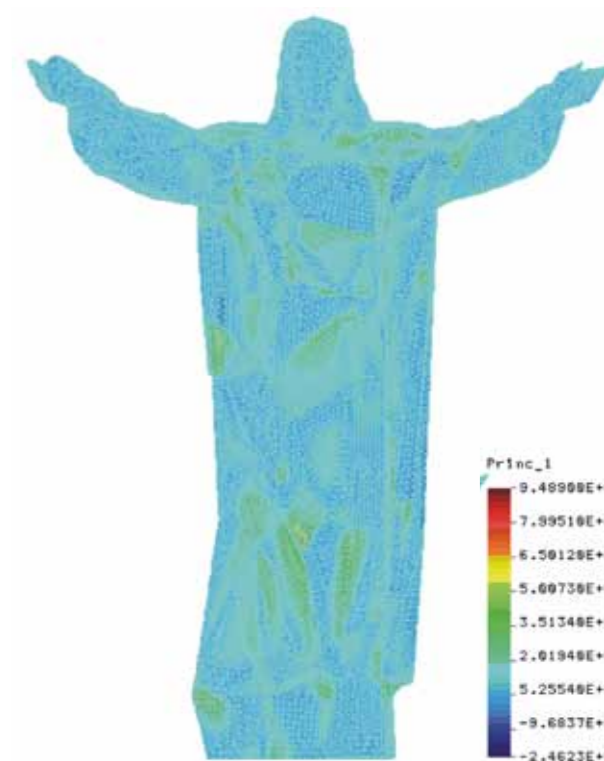
Obliczenia geotechniczne fundamentów, wykonane dla parametrów geologicznych stwierdzonych w rezultacie przeprowadzonych odwiertów, potwierdziły poprawność zrealizowanej koncepcji posadowienia.

Warto wspomnieć, że poza próbami wytrzymałościowymi wycinka płaszcza figury, w Laboratorium Instytutu Budownictwa wykonano także próby wytrzymałościowe stali użytej do wykonania wewnętrznej struktury prętowej.

Oto lista pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego zaangażowanych w budowę figury Chrystusa Króla ze Świebodzina: doc dr inż. Mikołaj Kłapoć (prac. emer. UZ), prof. Jakub Marcinowski, dr inż. Gerard Bryś, dr Andrzej Kraiński, mgr inż. Paweł Błażejewski, mgr inż. Artur Frątczak, dr inż. Ryszard Gorockiewicz, mgr inż. Tomasz Pryputniewicz, mgr inż. Tomasz Wiśniewski, Wojciech Wieczorek oraz Bartłomiej Wieczorek.



RYŚ. 2. DEFORMACJE OD WIATRU



RYŚ. 3. STAN WYŁIŻENIA W POWŁOCIE POMICIĄ



RYŚ. 4. POŁOŻENIE ŚRODKA CIĘŻKOŚCI FRAGMENTU FIGURY



FOT. 4. MONTAŻ GÓRNEGO FRAGMENTU FIGURY

Doc. dr inż. Mikołaj Kłapoć oraz prof. Jakub Marcinowski zostali w sposób szczególny wyróżnieni za ich wkład w budowę figury Chrystusa Króla. Podczas uroczystości poświęcenia w dniu 21.11.2010 otrzymali z rąk Jego Eminencji Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza srebrne Pierścienie Tysiąclecia. ■

STYPENDIUM im. FRITZA STERNA dla MARTY KASZ- TELAN



Stypendia zagraniczne zawsze stanowią wyróżnienie dla pracy naukowej - zwłaszcza w przypadku młodego naukowca. Miło nam poinformować, że mgr Marta Kasztelan z Instytutu Politologii otrzymała w bieżącym roku akademickim dwa stypendia niemieckich fundacji. Pierwsze z nich to stypendium im. Fritza Sterna fundowane przez Deutsche Nationalstiftung, które przyznaje Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego we współpracy z fakultetem kulturoznawstwa Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie n. Odrą. Stypendium otrzymuje corocznie czterech młodych naukowców przygotowujących rozprawę doktorską z zakresu historii Niemiec i kultury w kontekście europejskim oraz stosunków między Niemcami i ich sąsiadami. Warunkiem uzyskania stypendium jest przedstawienie kilkunastopięciowego projektu, który oceniany jest

przez specjalistów z Centrum Willy'ego Brandta. Uroczyste wręczenie stypendiów odbędzie się 4 marca 2011 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, a w uroczystościach wezmą udział prof. Fritz Stern i były prezydent Niemiec Richard v. Weizsäcker.

Drugie stypendium na pobyt badawczy przyznane zostało przez Deutscher Akademischer Austauschdienst (DAAD), które mgr Kasztelan odbyła w semestrze zimowym w Otto-Suhr-Institut na Freie Universität w Berlinie. Stypendium zostało uzyskane na podstawie złożonego wniosku, którego kluczowym elementem był przygotowany w języku niemieckim projekt badawczy. O wadze stypendium świadczyć może fakt, że w bieżącym roku akademickim otrzymało go jedynie kilka osób z Polski.

Jak zaznacza sama stypendystka - otrzymanie prestiżowych stypendiów jest efektem pracy i wsparcia wielu osób. W jej przypadku takimi osobami były: prof. Olgierd Kiec, pod którego kierunkiem mgr M. Kasztelan przygotowuje dysertację doktorską dotyczącą kultury pamięci odnośnie wydarzeń '68, prof. Bernadetta Nitschke - Dyrektor Instytutu Politologii oraz Dziekan Wydziału Humanistycznego - prof. Wojciech Strzyżewski.

Mgr Marta Kasztelan jest absolwentką filozofii i filologii germańskiej. Jej zainteresowania naukowe oscylują wokół kultury i polityki pamięci, niemcoznawstwa i prasoznawstwa, jest autorką wielu artykułów z tego zakresu, które ukazały się m.in. w „Zeszytach Prasoznawczych” i „Przełądzie Zachodnim”. Uczestniczyła w kilkunastu międzynarodowych konferencjach i warsztatach. Jest koordynatorem programu LLP Erasmus ds. współpracy z uczelniami wyższymi w Niemczech w Instytucie Politologii. W wolnych chwilach - których, jak sama stypendystka przyznaje, nie ma zbyt wielu - zwiedza berlińskie muzea, gra w tenisa ziemnego i słucha muzyki z gatunku smooth jazzu.

W imieniu redakcji gratulujemy mgr Marcie Kasztelan uzyskania stypendiów, życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej i szybkiej finalizacji doktoratu.

ZACMIENIE SŁOŃCA 4 stycznia 2011

4 stycznia 2011 roku miało miejsce zjawisko częściowego zaćmienia Słońca. Zjawisko to powstaje wtedy kiedy Księżyc znajdzie się pomiędzy Ziemią a Słońcem. Wów-

POMAGAJMY SOBIE

czas cień Księżycy pada na pewne rejony powierzchni Ziemi. Częściowe zaćmienie Słońca, w przeciwieństwie do zaćmienia całkowitego, jest trudno zauważalne gdyż nie powoduje powstania całkowitej ciemności, a jedynie zmniejszenie intensywności światła słonecznego. Jednak dla świadomego obserwatora, bezpośrednia obserwacja tarczy słonecznej pozwala na podziwianie stopniowego przysłaniania i odsłaniania Słońca przez Księżyc. W Zielonej Górze zjawisko to zaczęło się o godzinie 8:08, maksimum osiągnięto o godzinie 9:28 (z fazą maksymalną 80% tzn. 20% tarczy słonecznej było widoczne) i zakończyło się o godzinie 10:55.

Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego zorganizował publiczne obserwacje zaćmienia Słońca. W tym celu przygotowano sprzęt umożliwiający bezpieczną obserwację tarczy Słońca. Wielu mieszkańców Zielonej Góry oraz przedstawiciele mediów przybyło do Obserwatorium Astronomicznego, którego siedziba mieści się w Wieży Braniborskiej, by wspólnie obserwować to rzadkie zjawisko. Pogoda panująca w Zielonej Górze podczas zjawiska uniemożliwiła obserwację jego całego przebiegu, jednak udało się wykonać kilka interesujących fotografii, między innymi podczas opadów śniegu.

Marek Sendyk

FOT. MAREK SENDYK



Osób potrzebujących pomocy jest niestety bardzo wiele. Każdego roku w okresie poprzedzającym składanie zeznań podatkowych różne organizacje zachęcają nas do przekazania 1 proc. swojego podatku właśnie na ich rzecz. Czasami trudno nam zdecydować, na jaką organizację użytku publicznego chcielibyśmy przekazać naszą pomoc.

Ponieważ zbliża się okres, kiedy będziemy rozliczali się z Fiskusem, pragniemy przypomnieć pracownikom Uniwersytetu o akcji „Pomagajmy sobie” i naszej uniwersyteckiej bazie dzieci. W tej bazie znajduje się obecnie trójka maluchów: Madzia, Jeremiaszek i Szymonek. Są to dzieci naszych pracowników. Każde z nich wymaga kosztownego leczenia lub rehabilitacji. Niestety, są to tak wysokie wydatki, że bez pomocy z zewnątrz ich rodzicom trudno byłoby realizować kurację.

Od kilku lat wszyscy podatnicy mają możliwość przekazania 1 proc. swojego podatku dochodowego na wybraną organizację użytku publicznego.

Dzieci znajdujące się na liście akcji „Pomagajmy sobie” są objęte opieką takich organizacji. Aby przekazać swój 1 proc. wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać nazwę organizacji i numer KRS oraz odpowiedni dopisek, np.: „1% na ...”.

Nie wymaga to wiele pracy z naszej strony, a może bardzo pomóc. Pamiętajmy, że tym osobom każde, nawet najmniejsze, nasze wsparcie jest bardzo potrzebne.

Wszystkie potrzebne dane dotyczące naszych dzieci znajdują się na stronie internetowej akcji „Pomagajmy sobie”:

http://www.dzieciom.uz.zgora.pl/index.php?baza_osob_oczekujacych_na_wsparcie

Oczywiście lista cały czas jest otwarta. Za pomocą wypełnionego przez zainteresowanych formularza (dostępnego na stronie www.dzieciom.uz.zgora.pl, zakładka „Pomagajmy sobie”) oraz dostarczonym zdjęciom i załącznikiem zostaną opracowane poszczególne wpisy w bazie.

Pracownicy i studenci naszej uczelni, którzy sami, bądź których członkowie rodzin potrzebują wsparcia, mogą się do nas zgłosić i dopisać do listy. Warunkiem przyjęcia zgłoszenia jest wskazanie właściwej organizacji posiadającej status organizacji użytku publicznego, która działa w imieniu zainteresowanych osób.

Pomagajmy sobie - po prostu.

Organizatorzy Akcji
„Pomagajmy sobie”

Kontakt:
Biuro Promocji UZ,
e-mail: bp@uz.zgora.pl



TRAKTAT O ODŚNIEŻA- NIU

Edward Hajduk

Czynność odśnieżania jest czynnością praktyczną i wymaga umiejętności od wykonawcy, a także sprawnych narzędzi aby jej wykonywanie było skuteczne. Ze względu na gospodarcze i społeczne znaczenie rzeczony czynności, może ono być pretekstem do traktatowego jej ujęcia. Są już precedensy wzmacniające przekonanie o sensowności naszego zamysłu. David Hume (XVIII w.) napisał *Traktat o naturze ludzkiej*, w którym zawarte są rozważania z zakresu epistemologii, opisane relacje wiedza człowieka i świat obiektywny i kondycja moralna człowieka.

Tadeusz Kotarbiński napisał *Traktat o dobrej robocie* (1955 r.), w którym dokonał analizy treści pojęć przydatnych do opisu wszelkich działań celowych i zdefiniował pojęcie sprawcy regulujące także praktykę sądowniczą, gdy trzeba orzekać, kto jest a kto nie jest sprawcą czynu prawnie zabronionego.

Propozycje autora *Traktatu o dobrej robocie* odnoszą się do dowolnego rodzaju działania celowego.

Krystyna Daszkiewicz jest autorką *Traktatu o złej robocie* (Wyd II 1984 r.). Opisuje w nim rozliczne edycje złej roboty Polaków - partactwa zwykłego ale także różne przejawy nadużyć władzy, kłamstwa ubrane we wspaniałe szaty utkane z danych statystycznych. Odwołując się do terminologii Traktatu... D. Hume'a orzekniemy, że K. Daszkiewicz opisała złą naturę ludzką.

Oba traktaty napisane w drugiej połowie XX w. odczytujemy także tak: można być partaczem w dobrej robocie i mistrzem w złej robocie, co poświadcza zasadność domysłu o tym, że moralne walory roboty nie wyznaczają jakości jej wykonawstwa. Domyślamy się, że taka wiedza motywowała autora *Traktatu o dobrej robocie* do napisania takiego dzieła.

Wymienione traktaty nie dostarczają wystarczających przesłanek do orzekania o tym, co bezspornie przesądza o skuteczności działania praktycznego. D. Hume i K. Daszkiewicz koncentrują się na opisie natury człowieka, co może sugerować, że sprawstwo skutecznie wyznaczają walory sprawcy: wiedza, umiejętności, motywy działania, determinacja w dążeniu do celu. Autor *Traktatu o dobrej robocie* przekonuje czytelnika, że dzieło udatne powstaje, gdy twórca ma wiedzę merytoryczną i umiejętności przydatne do jego tworzenia, korzysta z narzędzi najbardziej odpowiednich i może wybrać tworzywo najbardziej cenne, które urabiane wg reguł mistrzostwa uwiecznione będzie powstaniem dzieła udatnego.

Projektanci instytucji edukacji własne przekonania zawarli w programach kształcenia podporządkowanych przygotowaniu twórców dzieł, niekiedy nie wiadomo jakich. Podobne przeświadczenie o walorach twórców jako wy-

znaczników jakości dzieł przyjmują duchowni z akcentem na walory moralne twórców rzeczywistych lub potencjalnych, które to walory wymagają stałej pielęgnacji.

Role sprawców dzieł a raczej czynów niegodziwych podkreślają sędziowie ferując wyroki skazujące. Przez swoje decyzje wzmacniają pesymistyczne poglądy Th. Hobbesa (XVI- XVII w.) o destruktywnej naturze człowieka.

Niedoceniań narzędzi w tworzeniu dzieł nie daje się obronić. Stwórca wykorzystując narzędzie tworzenia, jakim było słowo stworzył świat najlepszy z możliwych, o czym czerpiemy wiedzę z dzieł filozoficznych G. W. Leibniza. Innym dowodem bezspornym wspierającym przekonanie o udziale narzędzi w tworzeniu dzieła jest dokonanie rewolucji przemysłowej przez konstruktorów urządzeń technicznych a nie przez twórców idei lub autorów nowej koncepcji ekonomicznej organizacji społeczeństwa. Twórcy robotów zastępujących człowieka lub wspomagających człowieka w działaniach praktycznych, w medycynie szczególnie, przypisują urządzeniom właściwe role w tworzeniu dzieł.

Rozpowszechniony jest pogląd o efektywności nauczania prowadzonego przy pomocy środków audiowizualnych, laptopów, internetu. O tym zapewniają nauczycieli producenci i dystrybutorzy takich urządzeń, chociaż wyników badań wspomagających głoszą pogląd nie przywołują. Bardziej skuteczny jest argument wzmacniający postulat domagający się powszechnego dostępu do internetu.

Rewolucji w gospodarce dokonali menedżerowie stosując nowe metody organizowania działalności instytucji produkcji dóbr lub dystrybucji dóbr. Ale optymizm wyrażający się w ocenie przydatności metod zarządzania w dowolnej dziedzinie praktyki społecznej nie ma wsparcia w danych obiektywnych.

Można bronić tezę wiążącą zmiany pożądane w następstwie wprowadzania nowych narzędzi, w tych dziedzinach praktyki, które dostarczają dóbr mierzalnych, służących zaspokajaniu dokładnie zdefiniowanych potrzeb lub dokładnie zdefiniowanych celów np. lot na Księżyc.

Nie zauważamy udziału narzędzi w zwiększaniu skuteczności udzielania pomocy społecznej, nauczania np. filozofii Kartezjusza lub interpretacji encykliki papieskiej. W pedagogice trwa dyskusja o narzędziach badań, o metodach ilościowych i metodach jakościowych, która z pewnością zaniknie bez ogłoszenia zwycięstwa na punkty lub nokaut przez któregoś z antagonistów.

O znaczeniu tworzywa w tworzeniu dzieła rzetelną wiedzę posiadli jubilerzy, piekarze, rzeźbiarze. Jakość ich dzieł wyznacza też jakość tworzywa. A w ocenie zawodowej pracy lekarzy, duchownych, nauczycieli, pracowników socjalnych dostrzec można eksponowanie ich walorów osobowych jako głównych lub jedynych wyznaczników skutecznego działania. Z tym poglądem solidaryzujemy się broniąc niezastępowalności instytucji edukacji.

Komitet Nagrody Nobla w dziedzinie nauki docenił przydatność tworzywa w rozwoju nowoczesnej techniki rejestracji i przekazywania informacji. Nagrodził dwóch fizyków, którzy wyprodukowali tworzywo o dwóch wymiarach nazwane grafenem.

Biegając myślą po różnych obliczach praktyki społecznej zapomniałem o odśnieżaniu. Nakładający karę na właścicieli posesji, którzy nie odśnieżają chodników sugerują tezę empirycznie sprawdzalną- sprawcą niedbalstwa jest podmiot, właściciel posesji. Mass media podały informację, że potowa sprzętu potrzebnego do odśnieżania jest niesprawna i w odśnieżaniu nie może być wykorzystana. Nadawca takiego komunikatu nie podaje genezy niespraw-

STUDENCI WE WCZEŚNIAKU!

ności, co mogło unieruchomić sprzęt, ale usprawiedliwia tym samym zaniechania w usuwaniu śniegu.

A co wiemy o tworzywie np. jest jego wciąż zbyt dużo, jeszcze przybywa, jest zmarznęte, bardzo mokre itp. Mamy wiedzę o śniegu tak rzetelną jak Eskimosi, którzy stosują siedem oznaczeń konsystencji śniegu. Tworzywo jest „kapryśne” i na jego konsystencję nie mamy wpływu w zakresie redukujących udział narzędzi lub walorów podmiotu w pomniejszaniu rozmiarów tworzywa.

Dalsze rozważania o radzeniu sobie z opisem współczynników działań skutecznych muszą zawiesić, bowiem zostało skutecznie zachęcony do sprawdzenia jakości narzędzi przydatnych do odśnieżania i praktycznego potwierdzenia możliwości odśnieżania chodnika przy ich pomocy. A jakie będzie moje samopoczucie, jeśli okaże się, że pisanie traktatu o odśnieżaniu uniemożliwiło mi usprawnienie narzędzi potrzebnych do ośnieżania?

Jakimś osłabieniem doświadczanego dyskomfortu jest pewność, że tworzywa podobnie sam sobie nie wybieram pełniąc rolę publiczną w instytucji edukacji. A to uniemożliwia mi ułożenie warunków nieefektywnego działania w obszarze niekontrolowanym.

P.S. Nie mogę stanowczo orzec postulatów jakiej teorii respektowałem w tworzeniu tekstu: a) teorii uniwersalnej, b) teorii średniego zasięgu - socjologów, c) teorii lokalnej - nowego pomysłu pedagogów?

W grudniu 2006 r. pękające ściany spowodowały, że władze Uniwersytetu Zielonogórskiego podjęły decyzję o wykwaterowaniu mieszkańców największego uniwersyteckiego akademika. Jakiś czas ważyły się jego losy - zburzyć czy modernizować? Wreszcie zapadła decyzja o generalnym remoncie. Projekt zakładał zmianę wszystkiego, łącznie z obniżeniem budynku o 3 piętra. I tak Wcześniak, ze starego, bo już 30-letniego, 10-piętrowego „wieżowca”, stał się 7-kondygnacyjnym, bardzo nowoczesnym i estetycznym obiektem.

24 stycznia 2011 r. zamieszkali w nim pierwsi studenci, którzy nie ukrywali zaskoczenia warunkami, no i radości, że będą mieszkać w najnowocześniejszym akademiku w Zielonej Górze.

Modernizację Wcześniaka rozpoczęto w 2009 r. i zakończono pod koniec ub. roku. W styczniu 2011 r. trwały jeszcze ostatnie prace przy wyposażaniu studenckich pokoi.

W wyremontowanym akademiku znajdują się 94 mieszkania, w tym 10 - na parterze - przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo. Mieszkania to dwupokojowe segmenty, w których znajduje się aneks kuchenny, wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia gospodarstwa domowego i łazienka. Pokoje są jedno- i dwuosobowe, a w mieszkaniu może zamieszkać od dwóch do trzech studentów. Mieszkania dla osób niepełnosprawnych są jednopokojowe, w których mogą zamieszkać jedna lub dwie osoby. Łącznie w akademiku jest 306 miejsc. Mieszkańcy będą mogli korzystać z dostępu do Internetu, pralni, suszarni oraz pokoju cichej nauki.

Opłatność za miejsce we Wcześniaku jest taka sama jak w uniwersyteckim akademiku SBM przy ul. Wyspiańskiego, tzn. za pokój jednoosobowy trzeba zapłacić 300 zł plus media, a za pokój dwuosobowy - 225 zł plus media. Opłaty za media są ustalane wg wskazań liczników.

Całkowity koszt modernizacji akademika wyniósł 14 mln zł, z czego 11,5 mln zł to środki z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, a 2,5 mln zł z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego z Zielonej Góry, a autorem projektu, również zielonogórska, Pracownia Projektowa Archi-

esa



STUDENCI WYPELNIAJĄ DRUKI MELDUNKOWE

WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY



MICHAŁ FOSTOWICZ-ZAHORSKI

Wspomnienie...

„ku temu co jest poza”

Poznaliśmy się we Wrocławiu na początku lat 70. On kończył, ja zaczynałem uniwersytecką polonistykę przy placu Nankiera. Klub Związków Twórczych i Koło młodych pisarzy ZLP to były kręgi, w których przecinały się nasze drogi. Wtedy jeszcze nikt z nas nie wiedział, dokąd nas zaprowadzą. Cztery lata, które nas dzieliły biograficznie istotnie wpływały na charakter wzajemnych relacji. Wówczas wielu nam, młodszym - znajomość z Michałem dodawała animuszu. Potem było już inaczej. Gdzieś się rozbiegliśmy, każdy w swoją stronę, choć ukradkiem śledziliśmy, co który z nas robi.

Po latach miało się okazać, że z jego perspektywy wiek, ani tak zwany dorobek, nie miały większego znaczenia. Liczył się bowiem tylko określony sposób otwarcia na drugiego człowieka, gotowość współistnienia i chęć rozmowy.

Michał, bez wątpienia, był z nas wszystkich najbardziej dociekliwy i głęboki. Niektórych nawet onieśmiał, co stało w jawnej sprzeczności z jego intencjami, gdyż nigdy nie chciał być wirtuozem, ani nie potrzebował pochlebców. A to, co zewnętrzne dotyczyło go tylko w zakresie niezbędnym i w żaden, ważny sposób nie wyznaczało jego życiowej aktywności.

Miał jak każdy artysta swoje rewiry niepodległości twórczej i podejmował je z różną intensywnością. Raczej pracował regularnie, jeśli nie podróżował po krajach anglosaskich. Najbliższa mu jednak była zawsze twórczość pisarska - wiersze, eseje i rozprawy naukowe. Choć również często malował, o czym niewiele wiedzieliśmy. Jakby chciał niemożliwe dla słowa obrazy oddać pędzlem.

Myślę, że poszukiwanie własnej drogi odbywało się u niego bardziej poprzez studiowanie dokonanych już i istniejących wyborów artystycznych, a nie poprzez rzeczywiste doświadczanie świata. A wszelkie zagadki egzystencjalne oglądał pod światło, w swoim międzygórskim klasztorze, by zapis, jaki z tego powstawał, zawsze był śladem możliwości i potrzeby wewnętrznego ładu człowieka. Choć często przekornie temu zaprzeczał, wiedzieliśmy, że to jego strategia. Wszystkie nasze rozmowy, które rozpoczynały się od błahych konkretów, zmierzały ku ogarnięciu Kosmosu, ku temu, co jest poza, bo doskonale wiedzieliśmy, że wszelka metafizyka rodzi się z realności i szczegółu.

Jego największą inspiracją, ale i wyzwaniem stały się dwie wielkie osobowości twórcze nowożytnego świata. Nasz - Bolesław Leśmian, genialny poeta dwudziestolecia międzywojennego, któremu poświęcił książkę „Świat bez prawdy. Poezja

jako światopogląd” oraz William Blake, wybitny angielski artysta i mistyk przełomu XVIII i XIX wieku, którego twórczość jest u nas nadal prawie nieznaną. Jemu zadedykował „Boską analogię” - monumentalną monografię, nie mającą swego odpowiednika w literaturze anglosaskiej.

Obie prace podejmują zagadnienie wewnętrznej prawdy artysty i podkreślają jednocześnie, że jej urzeczywistnienie jest jedynym celem człowieka. Odkrywanie owej „prawdy samo jest prawdą, a wszystko inne jest tylko grą pojęć”. Michał znakomicie wiedział, że pierwszym krokiem do poznania tajemnicy duchowej jest odrzucenie fałszywego i stereotypowego postrzegania świata, bo to jedyna gwarancja zbudowania wizji całościowej, wyjścia poza i ogarnięcia całości. Oznaczało to dla niego również, że sztuka jest formą poznawania świata, a poznanie jest rodzajem sztuki.

Nie wiem, czy to, co pozostawił po sobie pozwoli nam wyjaśnić nasz świat, ale wiem, że pytania, które stawiał przybliżają nas do tego celu i dowodzą, jak bardzo potrzebny jest nam dzisiaj przewrót duchowy. Dla wielu nie jest to wcale oczywiste.

Szkoda, że już Go z nami nie będzie.

Wojciech Śmigielski

* * *

Ze smutkiem przyjęliśmy informację, że 18 grudnia 2010 roku odszedł od nas dr Michał Fostowicz - człowiek wyjątkowy: poeta, malarz, eseista, myśliciel, autor sześciu książek poetyckich, licznych esejów publikowanych w pismach oraz książki *Świat bez prawdy* i monografii poświęconej twórczości Williama Blake'a pt.: *Boska analogia*. Tłumaczył z języka angielskiego, przełożył m.in. *Drogę Lao Tsy* i pisma Blake'a. Był współredaktorem czasopisma *Rita Baum*. Malował poetyckie obrazy inspirowane buddyzmem i Zen. Z całą pewnością był to człowiek refleksji i doskonalenia siebie, otwarty na problemy innych i środowiska. Wielką radość sprawiała Michałowi praca ze studentami, którym przekazywał swoją pasję i doświadczenie.

Szczególną sympatią darzył Bibliotekę Sztuki, którą uważał za serce Wydziału Artystycznego. Zawsze gotowy do współpracy na rzecz realizacji programu Artoteki Grafiki i gromadzenia specjalistycznego księgozbioru. Z pracownikami biblioteki toczył rozmowy o różnych problemach związanych ze wspólnymi zainteresowaniami. Spod jego pióra wychodziły teksty na rzecz działań Biblioteki Sztuki i Artoteki. Uczestnik wykładów, spotkań i działań otwartych wzbogacających proces dydaktyczny studentów Wydziału Artystycznego.

Warto dodać, że Michał Fostowicz-Zahorski jest członkiem stynnej Familii Zahorskich - rodu bojarów białoruskich, którzy po Unii Horodelskiej (1413 r.) otrzymali od króla polskiego - herb Lubicz, a przydomek Fostowicz powstał od majątku Fosty na południu Rosji. Przedstawiciele tego rodu sprawowali najwyższe godności państwowe, polityczne i publiczne. Byli wśród nich artyści, pisarze, poeci i muzycy. Michał Fostowicz był najwybitniejszym znawcą Twórczości Williama Blake'a w Polsce.

Bardzo nam Ciebie będzie brakowało.

Janina Wallis

WYKORZYSTANO FOTOGRAFIĘ MICHAŁA FOSTOWICZA Z OKŁADKI JEGO WIERSZY WYBRANYCH „WOLNA MIŁOŚĆ”

58 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

W piątek, 28 stycznia o godz. 12.00, w Galerii Grafiki Biblioteki Sztuki na Wydziale Artystycznym odbyła się wystawa Agaty Stępień reprezentującej łódzkie środowisko artystyczne. Artystka pokazała pełną subtelności wyrazu kolekcję serigrafii. Wystawie towarzyszył wykład.

Janina Wallis



AGATA STĘPIEŃ, TRIPTYK 7, 2009, SERIGRAFIA, 120 X 110

Agata Stępień

Urodzona 25 lipca 1969 roku w Łodzi.

Studia w 1992-1997 roku w Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi.

Dyplom z wyróżnieniem w 1998 roku zrealizowany w Pracowni Tkaniny Dekoracyjnej prof. Krystyny Górskiej, Pracowni Sitodruku prof. Andrzeja Smoczyńskiego i Pracowni Rysunku i Malarstwa prof. Tadeusza Śliwińskiego.

Od 1997 roku zatrudniona w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych w Pracowni Sitodruku prof. Andrzeja Smoczyńskiego w Katedrze Grafiki Warsztatowej na Wydziale Grafiki i Malarstwa.

W 2003 roku nadanie stopnia naukowego doktora w zakresie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej grafiki.

Obecnie zatrudniona na stanowisku adiunkta w Pracowni Sitodruku oraz w Wyższym Studium Grafiki Artystycznej na Wydziale Grafiki i Malarstwa, Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi.

Twórczość w zakresie grafiki, rysunku, rzeźby i tkaniny .

NAGRODY :

1996: - Nagroda Firmy ZPB „ALBA „ w Konkursie INTERFASHION; - Wyróżnienie Honorowe w 13 Konkursie im. Wł. Strzemińskiego dla studentów ASP w Łodzi

1997: - Nagroda Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi w 14 Konkursie im. Wł. Strzemińskiego dla studentów ASP w Łodzi

1997-1998: - Stypendium Naukowe Ministra Kultury i Sztuki

1998: - Nagroda Główna Rektora ASP w 15 Konkursie im. Wł. Strzemińskiego dla Studentów ASP w Łodzi

2004: - Nagroda Rektora ASP w Łodzi za Wybitne Osiągnięcia Artystyczne i Organizacyjne

2006: - Nagroda Prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Łodzi, w dziedzinie Sztuki za całokształt osiągnięć artystycznych

Ewa Wojtyniak-Dębińska

> Przestrzeń nieskończona

Sztuka geometryczna stanowi formę uniwersalnego języka. Nie zawężając się do jednej interpretacji, pozwala na wielopoziomowe odczytywanie znaczeń.

Bogate struktury serigraficznej materii zawarte w wielkoformatowych poliptykach Agaty Stępień, tworzą iluzjonistyczną, pełną subtelności wyrazu przestrzeń. Rozedrgane linie, przenikające się kwadraty, półprzezroczyste prostokąty i owale, wywołują złudzenie deformacji płaszczyzny. Nie są to jedynie estetyczno-dekoracyjne zabiegi. Tworzone z perfekcyjną dbałością o jakość warsztatową układy, wydają się odtwarzać zasady porządku, harmonii i napięć – syntonicznych sił obecnych w makro- i mikrokosmosie.

Intrygującym zagadnieniem kompozycyjnym w poszczególnych cyklach jest kontynuowanie intelektualno-wyobraźniowego procesu. Z powtarzalnych elementów danej serii, artystka tworzy homogeniczne konfiguracje. twarty charakter danego ciągu, rozumiany jako możliwość potencjalnej kontynuacji, stanowi zachętę do rekonstruowania dalszych jego wersji. W niektórych serigrafiiach wrażenie to zostaje pogłębione, przez możliwość dowolnego łączenia prac drukowanych „na spad”, bez stosowania marginesów. Nie tylko wybrany cykl może być dalej rozwijany. Niejednokrotnie ostatnia kompozycja danego zestawu, zapowiada następny etap tworzenia.

Wydaje się, że przepelniona wzajemnymi relacjami kolekcja grafik Agaty Stępień jest fragmentem niezdefiniowanej, wciąż na nowo poszukiwanej w twórczym procesie struktury - przestrzeni nieskończonej, której granicę wyznacza jedynie wyobraźnia artystki i jej umiejętność posługiwania się geometryczną artykulacją .

>> INSTYTUT SZTUK WIZUALNYCH

GALERIA UNIWERSYTECKA

> Wystawa pt.:
Historia Sztuki. 25 lat Biennale Sztuki Nowej.
 Kurator wystawy - dr Zenon Polus
 2 grudnia 2010

W grudniu 2010 roku w Galerii Uniwersyteckiej otwarta została wystawa pt.: *Historia Sztuki*, która poświęcona była 25 rocznicy I BIENNALE SZTUKI NOWEJ. Rocznicą ta, o tyle ważną, że dotyczy pierwszej z sześciu wystaw, które w istotny sposób wpłynęły na kształt sztuki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Biennale Sztuki Nowej w tamtym czasie było największym i najważniejszym przeglądem sztuki polskiej. Po wystawach został obszerna dokumentacja, między innymi korespondencja prowadzona przez mnie z artystami, katalogi oraz bogata dokumentacja tego, co się wydarzyło w ramach kolejnych edycji BIENNALE SZTUKI NOWEJ. Ta dokumentacja stanowi ważny element wystawy, ale równie ważne jest uzupełnienie jej poprzez prace artystów - uczestników BSN ze zbiorów własnych oraz z Muzeum Ziemi Lubuskiej i Lubuskiej Zachęty Sztuki Współczesnej w Zielonej Górze. W wystawie, oprócz wcześniej wspomnianej dokumentacji, wzięli udział; Jan Berdyszak, Radosław Czarkowski, Jacek Dłużewski, Stefan Ficner, Magdalena Gryśka, Grzegorz Klaman, Alicja Lewicka, Natalia LL, Antoni Mikołajczyk, Zenon Polus, Joanna Przybyła, Mikołaj Smoczyński, Ryszard Woźniak.

W tekście programowym I BIENNALE SZTUKI NOWEJ w roku 1985, pisałem; paradoksalnie BSN jest imprezą o długiej już historii, a równocześnie zupełnie nową. Jego historia, jest związana z organizowanymi w Zielonej Górze, w latach 1963-1979, wystawami i sympozjami pt. *Złote Grono*, które w swoim czasie było imprezą grupującą czołową polską sztukę i krytyków sztuki, prezentującą dominujące zjawiska i najbardziej interesujących twórców.

III Złote Grono, pod hasłem *Przestrzeń i wyraz*, w swoich realizacjach i konstatacjach było jednym z ważniejszych wydarzeń w powojennej historii polskiej sztuki. W informatorze *III Złote Grono* Juliusz Starzyński tak pisał o wystawie: Wystawa *Przestrzeń i Wyraz* składa się z

dwóch członów: historycznego i współczesnego. W jednym i drugim wątek przewodni stanowi dążenie do integracji sztuki, do przekraczania barier pomiędzy poszczególnymi jej dyscyplinami, do wydobycia jedności wyrazu, jedności stylu. Nawiązując do idei głęboko zakorzenionych w dziedzictwie sztuki polskiej, wychodzimy naprzeciw tendencji, która coraz powszechniej przejawia się w całym świecie i która - być może - w przyszłości najpełniej uwypoklatni wspólnotę uczuciową i myślową naszego czasu, zaś Bożena Kowalska, w Polskiej awangardzie malarskiej 1945-1970, pisała: wydarzeniem przesądzającym o wyjątkowej wadze *III Złote Grono* była ekspozycja *Przestrzeń i Wyraz* obejmująca ciąg kilkunastu niewielkich pomieszczeń, które oddane zostały poszczegól-

nym autorom lub grupom autorów do zagospodarowania przestrzennego... W ostatecznym swym rezultacie *III Złote Grono* miało nie tylko istotne znaczenie zapładniające i wyzwalające pokłady wyobraźni jego uczestników, nie tylko uprzytomniło im żywą wciąż aktualność nie nowych problemów integracyjnych sztuki, ale zaowocowało realizacjami, jeśli nie wyprzedzającymi myśl poszukującą na świecie, to w każdym razie autentycznymi i w pełni niezależnymi.

Po czterech latach jakie upłynęły od ostatniego *Złote Grono*, w zupełnie zmienionej sytuacji w polskim środowisku plastycznym, podjęliśmy się organizacji imprezy pt.: *Laboratoria Młodych* (1983) - która stała się przymiarką do *Biennale Sztuki Nowej*. Nie zapominając o złoto - gronowych tradycjach, jednak mając świadomość nowych sytuacji w sztuce, stworzyliśmy koncepcję wystawy mającej w swych założeniach prezentację krajobrazu polskiej sztuki poszukującej. Podejmując się organizacji *Biennale Sztuki Nowej* mieliśmy świadomość czasu historycznego, w którym znalazła się sztuka pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Kryzys społeczno - polityczny, rozbięcie dotychczasowych struktur funkcjonowania artysty i jego dzieła, doprowadzały do kilkuletniej izolacji poszczególnych środowisk i indywidualnych twórców. W tej atmosferze konfrontacja dokonana twórczych stała się naturalną - bo wyrastającą z istoty sztuki jako komunikatu - potrzebą artysty z jednej strony, z drugiej zaś, historyka sztuki zmierzającego do ujawnienia przemian, jakim podlegała ona przez minione lata. Określając zasady doboru uczestników przyjęliśmy kryterium sztuki nowej - poszukującej. Wybrani zostali więc, twórcy, którzy odrzucając opisywanie współczesnej rzeczywistości, podejmują próbę wykreowania rzeczywistości nowej. Interesowali nas ci twórcy, którzy - bez względu na wiek - swoją działalnością artystyczną manifestują refleksyjny stosunek wobec istniejącego stanu, bądź którzy poprzez swoją aktywność twórczą stają się sprawcami lub animatorami procesów intelektualnych i emocjonalnych.

Zenon Polus



> Projekt - Edukacja Artystyczna

Ogólnopolski Konkurs na Najlepszy Dyplom z lat 2009-2010

8-23 grudnia 2010
Wydział Edukacji Artystycznej, Uniwersytet Artystyczny,
Centrum Kultury Zamek, Poznań.

W grudniu 2010 roku w Poznaniu odbyło się pierwsze spotkanie w ramach Projektu - Edukacja Artystyczna oraz Ogólnopolski Konkurs na Najlepszy Dyplom z lat 2009 - 2010, który powstał na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, wystawa pokonkursowa oraz międzynarodowa konferencja poświęcona problemom edukacji artystycznej w kraju i na świecie.

Projekt jest wspólną inicjatywą Wydziału Edukacji Artystycznej Uniwersytetu Artystycznego oraz Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu. Będzie realizowany w cyklu dwuletnim.

Założeniem projektu jest promocja młodych, poszukujących artystów, którzy w swej działalności łączą aspekt artystyczny z refleksją teoretyczną czy pracą pedagogiczną. Wystawa

zwraca uwagę na złożoność szeroko rozumianej edukacji artystycznej, jej odmiennosc i podobieństwa do innych kierunków artystycznych, na wielozakresowość i rozległość dziedzin, którymi się zajmuje. Ważne jest również przyjrzenie się procesowi edukowania ku sztuce przebiegającemu na różnych poziomach. W przyszłości jednym z kluczowych elementów projektu planowany jest program warsztatów, które będą realizowane w CK „Zamek”.

Kolejnym celem jest również integracja środowiska edukacyjno-artystycznego. Projekt jest oparty na ideach realizowanych wcześniej przez Wydział Edukacji Artystycznej w Poznaniu, który łączy promocję sztuki



i przygotowanie do jej odbioru, a także ważność refleksji teoretycznej. Było to pierwsze tego typu wydarzenie w Polsce, które oprócz tego, że zaprezentowało szerokie spektrum gatunków, technik oraz sposobów prezentacji, przyczyniło się do twórczej konfrontacji młodych osób, które ukończyły dany kierunek.

Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej (obecnie Instytut Sztuk Wizualnych) Wydziału Artystycznego UZ reprezentował dyplom Jolanty Bartkowiak pt.:

Ku słońcu, z cyklu *Wspólne tworzenie*, zrealizowany w pracowni Rysunku i Intermediów - promotor dr Zenon Polus. *Ku słońcu* to multimedialny pokaz, na który składają się: warsztat artystyczny, realizowany przez autorkę i dzieci z Centrum Kultury „Zamek”, pokaz video obrazujący cztery żywioły (woda, ogień, burza, powietrze) według koncepcji Bartkowiak oraz transformacja dźwiękowa żywiołów - wokół w wykonaniu dr Bogumily Tarasewicz. W katalogu do wystawy Jolanta Bartkowiak pisze: *te wszystkie znaczenia i symbole oraz materia barwna ognia, jego siła i energia, tworzą obraz video. Zarówno woda, ogień, burza i powietrze, przedstawione przeze mnie w formie medialnej, stanowią obraz w znaczeniu nieskończonym. Obraz żywiołów jest siłą twórczą, do*

twórczej transformacji własnej energii, oddechu i medytacji przez użycie dźwięku w celu uwolnienia indywidualnej kreatywności.

Wystąpienie Jolanty Bartkowiak w Poznaniu wzbudziło duże, w tym sensie także żywiołowe, zainteresowanie przybyłych na wystawę gości.

ZP



Wojciech Kozłowski

> **Urzędniczka pyta o sztukę - czyli ile ról można grać naraz.**

Są wystawy, które swoje głębsze przesłanie ukrywają pod warstwą estetycznego poluru, nie dając łatwego dostępu do przekazu. W swojej najnowszej pracy Paulina Komorowska-Birger poszła drogą rozpoczęcia od totalnego odstąpienia treści, dając tym samym odbiorcy możliwość głębokiego wnikięcia w sens, bądź poprzestania na uwodzącej estetyce szkła. Jest to bowiem materiał, który, choć podstawowy w jej twórczości, nie zdominował jej; jest raczej tak niezbędny jak przestrzeń galerii, jest warunkiem sine qua non. Tytuł wystawy przesuwając jednak naszą uwagę w stronę samej artystki, a towarzyszące jej druki oraz zdjęcie będące elementem ekspozycji, akcentują zdecydowanie ten personalny element.

Prof. Paulina Komorowska-Birger pracuje na naszej uczelni od blisko 20 lat. Przeszła wszystkie już prawie szczeble kariery naukowej, pełniła także funkcje w strukturach wydziałowych, jest obecnie prodziekanem Wydziału Artystycznego, a także członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Jednocześnie cały czas tworzy swoje prace, których podstawowym budulcem są szklane nitki, od wielu lat odwołując się w nich do wątków autobiograficznych. Po raz pierwszy jednak tak otwarcie postawiła kwestię relacji ról, w których przychodzi jej funkcjonować w społeczeństwie. Do jakiego stopnia zachodzą na siebie, czy wykluczają się, a jeśli nie, to jaka jest ich rzeczywista zależność.

Wystawa w zielonogórskiej galerii BWA miała dwie odstony, na które składało się kilka wyraźnie wyodrębnionych elementów. W małej sali mogliśmy zobaczyć niepokładaną zawartość teczek z reprodukcjami prac własnych, notatkami dotyczącymi pracy na uczelni, wystaw, szkicami roboczymi itp. Następną częścią ekspozycji były zdjęcia artystki i odręczne notatki dotyczące czysto urzędniczych spraw - zamknięte w „opakowaniach” ze szklanych nici i na kształt „flag” umieszczone na ścianach. Trzecim elementem było zdjęcie artystki i jej samochodu, przed galerią. W triumfującym, autoironicznym nieco geście, artystka - urzędniczka przygotowuje się do wjazdu na wystawę. Drugą odstoną tej wystawy była zapisem wideo performansu, w którym Paulina wjechała samochodem na salę ekspozycyjną BWA i dokładnie go tam umyła. Wideo było rzutowane na podłogę i stanowiło jedyne oświetlenie jeszcze jednej pracy z użyciem najważniejszego dla niej materiału. Była to instalacja, na którą składały się - wieszak na okrycia i powieszony na nim, używany przez wiele lat płaszcz artystki, zamknięty w „pokrowcu” ze szkła.

Dwie odstony wystawy stanowiły uzupełniający się zestaw pytań i tez, które można by streścić w zdaniu - „Czy jestem urzędniczką, która uprawia sztukę, czy może jednak artystką, z zawodowych konieczności pełniącą funkcje urzędnicze, a bez względu na odpowiedź - czy mi to przeszkadza, czy raczej pomaga?”

Jest, jak sądzę, dużą odwagą odstąpić się tak zdecydowanie i pokazać swoje wątpliwości. Kardynalne i zdecydowane, a jednocześnie odnoszące się do podstaw własnej egzystencji.

Kiedy dociera do nas poziom tych wątpliwości, wtedy dopiero rozumiemy dystans do siebie, zawarty w tytule

tej wystawy. Jasna też staje się tryumfująco - ironiczna poza "artystkourzędniczką" przed galerią, z niezrozumiałą dumą prezentującą swój samochód.

Jest też w tej wystawie rys mniej widoczny, a równie istotny, dotyczący przedmiotów z bezpośredniego otoczenia artystki. Swoimi gestami, "opakowania" szkłem czy dokładnego umycia, akcentuje ich ważność, niechęć do wymiany na nowsze, tak charakterystyczną dla naszego współczesnego konsumeryzmu. Sama deklaruje przywiązanie do rzeczy, głęboką wagę tego stanu, pełną świadomość związku z nimi. Tu nie jest "urzędniczką", jest tylko artystką, w czuły sposób dbającą o swój dookólny, najbliższy świat, przedmioty, ale też bliskich i przyjaciół.

W którymś momencie refleksji może się okazać, że tak naprawdę opozycja urzędnicza - artystka jest być może najmniej istotna, ważniejsza jest bowiem uważność, kreatywność i odpowiedzialność wobec siebie i świata. Na każdym poziomie, w maksymalnie dużym napięciu uwagi, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy. Kreatywna urzędnicza i systematyczna artystka spotykają się, wspomagają, dookreślają.

Paulina Komorowska-Birger,
Urzędnicza,
galeria BWA w Zielonej Górze
17.12.2010- 09.01.2011



FOT. KAROLINA SPIAK

WYDZIAŁ EKONOMII I ZARZĄDZANIA

> Kolejna edycja studiów podyplomowych nt.: *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro*

Na Wydziale Ekonomii i Zarządzania ruszyła druga edycja studiów podyplomowych *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro* realizowanych w ramach ogólnopolskiego projektu zainicjowanego przez Narodowy Bank Polski. Przypomnijmy, że do realizacji projektu wybrany został tylko jeden ośrodek akademicki w każdym województwie, a w naszym województwie jest to właśnie Uniwersytet Zielonogórski. Jak już pisaliśmy - we wcześniejszych wydaniach miesięcznika - głównym celem projektu jest przekazanie Uczestnikom studiów wszechstronnej wiedzy na temat procesu wymiany narodowej waluty oraz mechanizmów funkcjonowania strefy euro. Wiedza w tym zakresie jest niezbędna w obliczu bliskiej perspektywy wejścia Polski do strefy euro. Studia - podobnie, jak w pierwszej edycji - cieszą się dużym zainteresowaniem i zgłosiło się wielu chętnych. W tym roku akademickim studia podyplomowe nt.: *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro* podjęły 63 osoby. Wzorem z ubiegłego roku do prowadzenia zajęć zaproszeni zostali znani ekonomiści z Polski. Są to profesorowie uznanych ośrodków akademickich m.in. ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, są wśród nich także pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego. Oprócz wykładów programowych będą także realizowane wykłady otwarte, do których poprowadzenia zapraszani są specjaliści goście. Mieliśmy już przyjemność gościć Wiceprezesa NBP profesora Witolda Kozińskiego, czy też profesora Grzegorza W. Kołodko. W czerwcu planowana jest konferencja pod tym samym tytułem *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro*. Liczymy na obecność wielu sławnych ekonomistów zajmujących się problematyką funkcjonowania strefy euro. Konferencja będzie świetną okazją do wymiany poglądów oraz podsumowania efektów studiów podyplomowych.



Poniżej zamieszczamy rozmowę z Karolem Tokarczykiem, absolwentem pierwszej edycji studiów nt. *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro*

> Co Pana skłoniło do rozpoczęcia studiów podyplomowych nt.: *Mechanizmy funkcjonowania strefy euro*?

Przyczyn było kilka, ale najważniejszą była chęć zdobycia nowej wiedzy z dziedziny, która mnie interesuje. Poza tym uznałem, że warto dowiedzieć się czegoś o walucie, z której będziemy w przyszłości wszyscy korzystać.

> Czy zechciałby Pan wyrazić swoją opinię o studiach, które właśnie Pan zakończył?

Moja ocena studiów jest pozytywna. Szczególnie interesujące i inspirujące były zajęcia z Panią Profesor Krystyną Michałowską - Gorywodą. Wykłady Pani profesor były bardzo ciekawe, sporo było w nich dygresji i informacji nie tylko z ekonomii, które pozwalały lepiej zrozumieć unijną rzeczywistość. Oczywiście wśród wykładowców byli i tacy, których zajęcia nie zawsze były tak ekscytujące, niemniej jednak z zajęć mogłem dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy, a wiedza była podana w przystępny sposób. Uważam, że ukończenie tych studiów poszerzyło moją wiedzę z zakresu funkcjonowania euro, jak również ułatwi mi podejmowanie wielu decyzji w przyszłości. W dzisiejszych czasach bowiem prawie każda decyzja finansowa obarczona jest ryzykiem. Im większa jest nasza wiedza tym mniejsze niebezpieczeństwo, że podejmiemy decyzje nietrafne. Prosty przykład: jakieś 2,5 roku temu wydało mi się, że najkorzystniej jest wziąć kredyt mieszkaniowy we frankach. Później okazało się, że ktoś kto wziął 100 tys. franków kredytu ma do spłacenia nie 200, lecz 300 tys. złotych, a jego mieszkanie warte jest ok. 190 tys. złotych. To jest bardzo niebezpieczna sytuacja. Teraz jestem zwolennikiem kredytu w złotych. W zrozumieniu wielu mechanizmów pomogły mi właśnie te studia. Uważam, że każde poszerzenie wiedzy jest dobre i warte polecenia,

> Jako były starosta grupy zapewne ma Pan orientację, jak oceniali studia pozostali słuchacze?

Opinie studentów o zajęciach były dobre. W przerwach między zajęciami rozmawialiśmy często o tematach poruszanych przez wykładowców, no i jak zwykle bywa w takich sytuacjach nie zawsze byliśmy ze sobą zgodni, jednak nasze dyskusje były dowodem dużego zainteresowania słuchaczy podejmowaną w trakcie wykładów tematyką.

> Czy udało się już Panu wykorzystać wiedzę zdobytą w trakcie studiów?

Wielokrotnie moi przyjaciele czy znajomi prosili mnie o radę w kwestiach finansowych. Zastanawiali się czy kredyt na mieszkanie wziąć w złotówkach czy też w euro. Ludzie pytają się też często czy wspólna europejska waluta będzie dla nas dobra. Wtedy staram się wyjaśnić te sprawy na tyle, na ile potrafię.

> Jaki jest Pana stosunek do wprowadzenia w Polsce waluty euro i czy studia miały wpływ na ukształtowanie się Pana poglądów?

Zanim zacząłem studia podyplomowe nt.: *Mechanizmy*

funkcjonowania strefy euro byłem bezwzględnie zwolennikiem przyjęcia europejskiej waluty. Teraz jestem „tylko zwolennikiem”. Wiem dlaczego euro jest dla nas dobre i uważam, że korzyści przeważają nad kosztami takiej integracji. Łatwiej będzie przedsiębiorcom i nam konsumentom. Mój niepokój wywołany jest tylko i wyłącznie postawami polityków, którzy myślą często w perspektywie kadencji. Tak czy inaczej jestem optymistą i wierzę, że kiedyś będziemy płacili w euro. Zaczęłam nawet odkładać drobne sumy w tej walucie.

> Dziękuję za rozmowę

Anetta Barska

> Kierunek Zarządzanie z akredytacją!!!

W czerwcu ubiegłego roku gościliśmy na Wydziale Ekonomii i Zarządzania przedstawicieli Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Eksperti podczas wizytacji ocenili następujące obszary funkcjonowania Wydziału: stan kadry nauczycieli akademickich zarówno wchodzących do minimum kadrowego, jak i pozostałych, ich dorobek naukowy oraz przygotowanie zawodowe do prowadzenia zajęć na kierunku studiów Zarządzanie; plany i programy studiów; poziom prac dyplomowych (licencjackich oraz magisterskich); działalność naukową; współpracę międzyuczelnianą i międzynarodową; sprawy studenckie; bazę dydaktyczną i socjalną oraz aspekty formalno-prawne. W trakcie swojej wizyty przedstawiciele Państwowej Komisji Akredytacyjnej spotkali się z pracownikami i studentami Wydziału, przeprowadzili hospitacje zajęć, zapoznali się z bazą biblioteczną. W oparciu o wyniki przeprowadzonej wizyty akredytacyjnej w dniu 9 grudnia 2010 roku Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej Uchwałą Nr 36/8/2010 w sprawie oceny jakości kształcenia na kierunku Zarządzanie prowadzonym na Wydziale Ekonomii i Zarządzania na poziomie studiów pierwszego i drugiego postanowiło wydać **ocenę pozytywną**. Ocena pozytywna świadczy o spełnieniu przez nasz Wydział wszystkich standardów oceny jakości kształcenia stosowanych przez PKA, następną wizytacją kierunku zarządzanie w 2014 roku.

Anetta Barska



WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

> Akademia HP

12 stycznia na Wydziale Elektrotechniki Informatyki i Telekomunikacji rozpoczęto Akademię HP. W inauguracji uczestniczył Piotr Bronisz Dyrektor Edukacji firmy HP na rynek Europy, środkowej Azji i Afryki. W spotkaniu wzięło udział 120 studentów, którzy mogli dowiedzieć się więcej szczegółów o programie.

Akademia HP, to cykl wykładów i zajęć laboratoryjnych przygotowanych specjalnie dla studentów WELiT, w czasie których poznają oni najnowsze rozwiązania sprzętowo-programowe firmy HP. Wykłady są otwarte dla wszystkich studentów i pracowników naszej Uczelni. Do udziału w laboratoriach zostali zaproszeni wybrani studenci Wydziału. Więcej szczegółów o programie, w tym listę oraz terminy wykładów, można znaleźć na stronie akademii: <http://weit.uz.zgora.pl/hp/index.html>.

Piotr Bubacz

>> INSTYTUT STEROWANIA I SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH

> SeminaRIA Naukowe

W grudniu 2010 r. oraz w styczniu 2011 r., zrealizowane zostały następujące wystąpienia naukowe w ramach seminarium naukowego Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych:

- > 02.12.2010 - Zastosowanie metod sieci neuronowych w sterowaniu i bioinformatyce, dr inż. Krzysztof Fajewicz, Instytut Automatyki, Zakład Teorii Sterowania, Politechnika Śląska,
 - > 09.12.2010 - Dynamiczne środowiska symulacji modeli ciał sztywnych i elastycznych w współczesnej grafice komputerowej, mgr inż. Maciej Sawala, ISSI, UZ,
 - > 16.12.2010 - Uproszczone metody analizy liniowych niestacjonarnych układów dyskretnych, dr inż. Przemysław Orłowski, Instytut Automatyki Przemysłowej, Politechnika Szczecińska,
 - > 13.01.2011 - Dynamiczne sieci neuronowe GMDH, dr inż. Marcin Mrugański, ISSI, UZ,
 - > 20.01.2011 - Zastosowanie sztucznych sieci neuronowych w przestrzeni stanów do wykrywania i kompensacji uszkodzeń w nieliniowych układach sterowania, mgr inż. Andrzej Czajkowski, ISSI, UZ,
 - > 27.01.2011 - Metody segmentacji komórek na medycznych obrazach mikroskopowych, mgr inż. Paweł Filipczuk, ISSI, UZ,
- SeminaRIA odbywają się w sali konferencyjnej WELiT (budynek A-2, sala 6A, ul. Podgórna 50) o godzinie 10.45. SeminaRIA prowadzi prof. dr hab. Roman Gielerak.

Marek Sawyerain

WYDZIAŁ FIZYKI I ASTRONOMII

> Wydarzenia roku 2010 w Instytucie Fizyki - podsumowanie.

Rok 2010 dla Instytutu Fizyki to uzyskanie pozytywnej oceny Państwowej Komisji Akredytacyjnej na kolejne cztery lata oraz kategoria naukowa B dla Wydziału Fizyki i Astronomii w grupie jednostek jednorodnych przyznana przez MNiSW.

Publikacje pracowników:

Liczba pracowników na etatach naukowych wg. stanu z 31. grudnia 2009 r. wynosiła N=22.

W 2010 roku opublikowali oni łącznie 47 prac naukowych w czasopismach naukowych, w tym w najwyższej punktowanych: 7 prac za 32 punkty i 11 prac za 27 punktów. (Uwaga: w SKEPie nie zostały wpisane wszystkie czasopisma). Dodatkowo, prof. Krzysztof Urbanowski jest edytorem gościnnym czasopisma *Computational Methods in Science and Technology* 2010, Vol 16, no 2, a prof. Mirosław R. Dudek jednym z edytorów gościnnych czasopisma *Reviews on Advanced Materials Science* 2010, Vol. 23, no 1.

Sukcesy naukowe pracowników:

- > dr hab. **Andrzej Drzewiński** uzyskał tytuł naukowy profesora nauk fizycznych,
- > dr **Jarosław Piskorski** został wybrany w 2010 roku członkiem stowarzyszonego *ISHNE (Fellows of ISHNE - International Society for Holter and Noninvasive Electrocardiology)*,
- > dwóch pracowników Instytutu Fizyki mgr **Sebastian Żurek**, dr inż. **Artur Barasiński** oraz doktorant mgr **Piotr Jachimowicz** zostało kierownikami grantów badawczych w ramach programu „Iuventus Plus” prowadzonego przez MNiSW,
- > prof. **Andrzej Drzewiński** zakończył realizację grantu promotorskiego, a mgr inż. **Artur Barasiński** uzyskał stopień naukowy doktora nauk fizycznych
- > prof. **Wiesław Leoński** uzyskał grant promotorski dla swojej doktorantki.

Konferencje:

Instytut Fizyki zorganizował „Drugie Warsztaty Nanotechnologiczne PoWieFoNa 2010” Współorganizatorami były: Katedra Fizyki Ciała Stałego Politechniki Gdańskiej, Instytut Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, PWSZ im. Prezydenta St. Wojciechowskiego w Kaliszu, Politechnika Koszalińska. Na serwerze Pomorsko Wielkopolskiego Forum Nanotechnologicznego <http://www.powiefona.pl/warsztaty.html> znajduje się pełna informacja o konferencji wraz ze streszczeniami referatów. Strony serwera są ogólnodostępne i mają zachęcać środowiska gospodarcze regionów do współpracy z jednostkami akademickimi w działalności innowacyjnej gospodarki. Ze strony środowisk gospodarczych udział w konferencji wzięły firmy: LUMEL S.A. Zielona Góra, ADB

Zielona Góra, Stomatologia Piechota - Ostrów Wielkopolski, firma JAKUSZ z dziedziny obronności. Ze strony środowisk akademickich były reprezentowane grupy badawcze z Uniwersytetu Zielonogórskiego, Politechniki Gdańskiej, Instytutu Fizyki PAN w Poznaniu, Uniwersytetu Warszawskiego, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Politechniki Poznańskiej, zaprezentowały swoje osiągnięcia i propozycje współprac dla środowiska akademickiego. Ze strony uczelni wykłady dotyczyły wyników badań fundamentalnych poszczególnych grup badawczych w dziedzinie nanotechnologii, zarówno w teorii jak i w eksperymencie. Warsztaty mają charakter cykliczny.

Za organizację konferencji odpowiadał dr hab. Mirosław R. Dudek, prof. UZ. Najbliższe warsztaty odbędą się w Gdańsku.

Niedługo po warsztatach nanotechnologicznych **PoWieFoNa 2010** pracownicy Instytutu wzięli udział we współorganizacji konferencji **FNMA - International Workshop on Functional and Nanostructured Materials** (16-20 lipca), gospodarzem której w tym roku był **University of Malta** na Malcie. Instytut Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego od trzech lat jest współorganizatorem konferencji FNMA. Szczegółowe informacje o tegorocznej konferencji można znaleźć na stronie Politechniki Gdańskiej (<http://www.fnma10.gda.pl/>). Dodajmy, że w 2010 roku Instytut Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego dołączył również do organizatorów konferencji **Physics of Disordered Systems**, która odbyła się w dniach 23-27 maja br. w Gdańsku-Sobieszewie (<http://www.pds10.gda.pl/>)

Nasz instytut zorganizował także XV Minisymposium Fizyki Statystycznej (14 czerwca 2010) będące cyklicznym, krajowym spotkaniem fizyków zajmujących się zagadnieniami fizyki statystycznej. Szczegółowe informacje o tegorocznej konferencji można znaleźć na stronie <http://hermes.int.pan.wroc.pl/minisymp2010/>.

Za organizację konferencji odpowiadał prof. Andrzej Drzewiński.

Popularyzacja nauki:

Pracownicy Instytutu aktywnie uczestniczyli w Młodzieżowym Uniwersytecie Zielonogórskim i Festiwalu Nauki. Przeprowadzono szereg wykładów popularyzujących dla szkół woj. lubuskiego.

Prowadzone też były regularnie warsztaty komputerowe dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Dr Darii Janiszewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci OJCA

składają
Dyrekcja i Pracownicy Instytutu Historii

>> INSTYTUT NEOFILOLOGII

> The Sixth Biennial Conference of the Toni Morrison Society Toni Morrison and Circuits of the Imagination Paryż, 4-7 listopada 2010

4-7 listopada 2010 roku odbyła się w Paryżu szósta konferencja The Toni Morrison Society. Uniwersytet Zielonogórski, a także jako jedyna nasz kraj, reprezentowała dr Agnieszka Łobodziec z Zakładu Filologii Angielskiej, która przedstawiła referat pt.: *Intellect, Imagination, and Soul: Toni Morrison's Poetic Realism in A Marcy*.

Konferencja była okazją do wysłuchania wielu wnikliwych referatów dotyczących pisarstwa laureatki Nagrody Nobla, wygłoszonych przez literaturoznawców z całego świata. Najliczniejsza reprezentacja przybyła ze Stanów Zjednoczonych i Francji. W międzyczasie miało miejsce wiele znaczących wydarzeń.

Dzień przed uroczystym otwarciem konferencji, Toni Morrison otrzymała z rąk ministra kultury Francji Frederica Mitterranda Legię Honorową, najwyższe odznaczenie nadawane przez rząd francuski. Pisarka swoje podziękowanie rozpoczęła słowami: „Zawsze czułam się mile widziana we Francji, a w szczególności w Paryżu. Otrzymanie tego orderu jest dla mnie istotne, ponieważ teraz wiem, że nie tylko jestem tu mile widziana, ale jestem również nagradzana.”

Pierwszy dzień konferencji oficjalnie otworzyła Toni Morrison na Uniwersytecie Saint-Denis. Wykład inauguracyjny wygłosiła prof. Deborah E. McDowell z Uniwersytetu w Wirginii, uznana za jedną z pięciu najważniejszych literaturoznawców w dziedzinie literatury afro-amerykańskiej na świecie.

Wieczorem w bibliotece publicznej Médiathèque Marguerite Duras, obchodzono czterdziestą rocznicę pierwszej powieści Toni Morrison pt.: *The Bluest Eye*. Podczas uroczystości, fragmenty tej powieści zostały odczytane w języku angielskim przez dramatisarę Lydię R. Diamond, a w języku francuskim przez aktora i reżysera Luca

Saint-Eloya. Warto wspomnieć, że Lydia Diamond napisała sztukę w oparciu o tę powieść. Tego samego wieczoru uczestnicy konferencji udali się do ratusza dzielnicy Le 20^e Arrondissement, gdzie uczniowie paryskich szkół podstawowych i średnich przedstawili musical, malarstwo i instalacje inspirowane pisarstwem Morrison.

5 listopada, po czterogodzinnych obradach, zaproszono wszystkich uczestników konferencji na lunch z pisarzami i wydawcami w centrum kultury La Bellevillois, na który przybyła sama Toni Morrison. Podczas lunchu referat wygłosiła prof. Claudia Brodsky z Uniwersytetu w Princeton. Ponadto K. Zaudit-Selassie, autorka *African Spiritual Traditions in the Novels of Toni Morrison*, wręczono nagrodę The Toni Morrison Society za najlepszą książkę poświęconą twórczości Morrison za rok 2009.

Tego samego dnia, późnym popołudniem, Toni Morrison odstoniła ławkę-pomnik, w ramach zainicjowanego przez siebie projektu „Bench by the Road.” W jednym z wywiadów w 1989 roku, pisarka wyznała: „Nie ma żadnego miejsca, do którego możemy się udać, aby wspomnieć niewolników. Nie ma żadnego odpowiedniego pomnika, ani tablicy, ani wieńca, ani parku... Nie ma żadnej wieży wysokiej na 300 stóp, ani ławki przy drodze.” Chcąc wzbudzić zbiorową pamięć i przywołać wydarzenia oraz osobistości istotne dla historii czarnych, Toni Morrison zdecydowała postawić ławki-pomniki w wyznaczonych przez siebie miejscach. W Paryżu na Rue Delgrès w dzielnicy Le 20^e Arrondissement, Toni Morrison umieściła ławkę upamiętniającą Louisa Delgrèsa, rewolucjonistę i przywódcę ruchu przeciwko reokupacji i wznowieniu niewolnictwa w Gwadelupie, który uważał Napoleona za zdrajcę Republiki i „kolorowych” obywateli Francji.



W ostatni dzień konferencji, prof. Toni Morrison i prof. Janis A. Mayes z Uniwersytetu w Syracuse przeprowadziły rozmowę na scenie Théâtre de la Madeleine. Laureatka Nagrody Nobla opowiadała o swoich zmaganiach jako jedyna czarna wydawczyni w Random House, o inspiracjach oraz o roli Paryża w życiu i twórczości wielu czarnych amerykańskich artystów. Pisarka przede wszystkim zaskoczyła publiczność odczytem pierwszych stron powieści, nad którą obecnie pracuje i której tytułu jeszcze nie ujawniła.

W czasie konferencji również została zorganizowana tematyczna wycieczka objazdowa po Paryżu „Black Paris,” podczas której uczestnicy udali się do miejsc związanych z życiem i twórczością czarnych Amerykanów, którzy przybyli do Francji w ucieczce przed uprzedzeniami rasowymi paraliżującymi ich kraj. Podczas wycieczki podążano śladami między innymi Langtona Hughesa, Richarda Wrighta, W.E.B. Dubois oraz Josephine Baker.



Następną część konferencji stanowił warsztat dla wykładowców i tłumaczy powieści Toni Morrison *Language Matters*. podczas których sama pisarka zaskoczyła wszystkich swoją obecnością. Konferencję zamknął koncert jazzowy w American Church.

Paryska konferencja The Toni Morrison Society była pierwszą konferencją stowarzyszenia zorganizowaną w Europie. Dzięki współpracy władz miasta z organizatorami stworzono unikalną naukową i przyjazną atmosferę, czemu niewątpliwie towarzyszył swoisty klimat samego Paryża. Wszyscy członkowie The Toni Morrison Society mają nadzieję, że następna konferencja w 2012 roku będzie równie owocna.

Agnieszka Łobodziec

ZDJĘCIE 1: ZDJĘCIE GRUPOWE NA PLACU JOSEPHINE BAKER
ZDJĘCIE 2: TONI MORRISON I DEBORAH E. MCDOWELL NA OTWARCIU KONFERENCJI
ZDJĘCIE 3: LIDIA R. DIAMOND I LUC SAINT-ELOY ODCZYTYJĄ FRAGMENTY POWIEŚCI PT. THE BLUEST EYE.
ZDJĘCIE 4: DR AGNIESZKA ŁOBODZIEC Z PROF. TONI MORRISON NA LUNCHU W LA BELLEVILLOIS

WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

Seminaria naukowe

W ostatnim czasie w Instytucie Budownictwa odbyły się między innymi następujące seminaria naukowe.

W Zakładzie Konstrukcji Budowlanych:

> 07.12.10 r. - dr Gerard Bryś omówił zagadnienie

„Współczynnik konstrukcyjny obciążeń wiatrem wg EC”;

> 11.01.11 r. - prof. Jakub Marcinowski przedstawił temat:

„Numeryczne modelowanie rozwiązań konstrukcyjnych figury Chrystusa Króla ze Świebodzina”.

W Zakładzie Mechaniki Budowli, w dniu 11.01.11 r. prof. Mieczysław Kuczma zreferował problem pt. „Analiza kra-
townic z materiałów z pamięcią kształtu”.

Marek Dankowski

Gospodarska wizyta

W środę, 1 grudnia 2010 roku, JM Rektor naszego Uniwersytetu prof. Czesław Osękowski odwiedził laboratorium Instytutu Budownictwa WILiŚ. Prowadzone tam były ambitne i pracochłonne badania naukowe dotyczące kon-

strukcji zespolonych. Do badań wykorzystano instytutowy, nowoczesny sprzęt i aparaturę badawczą, m.in. maszynę wytrzymałościową Instron z dwoma siłownikami o wydajności ± 500 kN każdy, prasę wytrzymałościową o nacisku 3000 kN, optyczne urządzenia Aramis i Pontos do bezdotykowego pomiaru przemieszczeń oraz elektroniczny system Traveller do pomiaru odkształceń i przemieszczeń. Urządzenia te umożliwiają automatyzację badań i komputerową akwizycję danych. Badania wykonywał zespół pracowników Instytutu Budownictwa pod kierownictwem prof. Mieczysława Kuczmy, w składzie: mgr Bożena Kuczma, mgr Tomasz Wiśniewski, Bartłomiej Wieczorek, i Michał Drzewiecki, wspomagany przez Kierownika laboratorium, mgr Halinę Jasik. Swoją radą i doświadczeniem w prowadzeniu badań, zespół wspierał prof. Tadeusz Biliński. W spotkaniu uczestniczyli także Dyrektor Instytutu Budownictwa, dr hab. Wojciech Eckert oraz dr Marek Dankowski, współautor receptury betonu wysokiej wytrzymałości (70 MPa), który zastosowano w badanych belkach zespolonych. 10 stycznia 2011 roku badania zostały szczęśliwie zakończone i obecnie doktorantka, Bożena Kuczma jest w trakcie opracowania otrzymanych wyników pomiarów.

Czujemy się zaszczytzeni tą wizytą i również w tym miejscu serdecznie dziękujemy Panu Rektorowi za ciągle zainteresowanie i gotowość wsparcia dalszego rozwoju laboratorium Instytutu Budownictwa.

Bożena Kuczma

W CZASIE WIZYTY JM REKTORA PROFESORA CZESŁAWA OSĘKOWSKIEGO W LABORATORIUM INSTYTUTU BUDOWNICTWA, FOT. BOŻENA KUCZMA



> Europejski Komitet Matematyki Obliczeniowej i Stosowanej (ECCAM)

25 listopada 2010 roku na Uniwersytecie w Stuttgarcie odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie ECCOMAS Committee on Computational and Applied Mathematics (ECCAM), tj. Komitetu Matematyki Obliczeniowej i Stosowanej (ECCAM) Europejskiej Społeczności Metod Obliczeniowych w Naukach Stosowanych (ECCOMAS, European Community on Computational Methods in Applied Sciences). W spotkaniu uczestniczył prof. Mieczysław Kuczma, który jest oficjalnym reprezentantem Polski w tym komitecie.

ECCOMAS jest organizacją na szczeblu europejskim powstałą w 1993 roku, obejmującą towarzystwa naukowe działające w krajach Europy, a zajmujące się rozwojem i zastosowaniami metod obliczeniowych w nauce i technice. Jednym z ważnych przykładów działalności ECCOMAS są kongresy naukowe organizowane co 4 lata; ostatni ECCOMAS Congress odbył się w Wenecji w 2008 roku, a następny szósty już kongres odbędzie się w Wiedniu w 2012 roku (10-14.9.2012). Jak ustalono na posiedzeniu ECCAM w Stuttgarcie, ważnym celem działania tego komitetu będzie wspieranie rozwoju metod obliczeniowych i rozpowszechnianie najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie poprzez organizowanie zaawansowanych szkoleń (szkół letnich) dla młodych pracowników nauki i zatrudnionych w przemyśle oraz wysokospecjalistycznych konferencji naukowych.

> Seminarium MES w Cottbus

26 listopada 2010 roku odbyło się w Cottbus 12. Lausitzer FEM-Symposium, które zgodnie z tradycją poświęcone było zastosowaniom metody elementów skończonych (MES, ang. FEM) w projektowaniu i procesach przemysłowych. Konferencja była udanym spotkaniem wielu przedstawicieli firm wytwarzających komercyjne oprogramowanie obliczeniowe i użytkowników tego oprogramowania, oraz licznych pracowników naukowych i studentów Hochschule Lausitz i BTU Cottbus. Nasz Uniwersytet reprezentował prof. Mieczysław Kuczma, w ramach wieloletniej już współpracy z HSL i BTU Cottbus.

opracował: Mieczysław Kuczma

>> KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW ARCHITEKTURY UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO „O'KOŁO ARCHITEKTURY”

> Antyki z atyki

Każdemu chyba przytrafił się taki dzień, w którym osoba stojąca wyżej w hierarchii domowej poleciła zająć się sprzątaniem w ramach szerszej akcji pod tytułem „porządki generalne”. Zdarza się to najczęściej wiosną, i najczęściej młodym ludziom. Takim na przykład jak my, studenci. Mianowani jesteśmy wtedy nadwornymi „wymiataczami” (wymiatacz - człowiek, który zostaje przymuszony

robić porządki w swoim pokoju i - o zgrozo - w innych pomieszczeniach domowych, jak strychy czy piwnice). Jednak takie wymiatanie nie jest wcale aż tak straszne i nudne, jak może się z pozoru wydawać. Wystarczy tylko trochę wyobraźni, a zwykła szara, zakurzona piwnica może stać się krainą czarów.

Gdy już jesteśmy legalnym „wymiataczem”, mamy szansę dostrzec wiele rzeczy, na które zwykle nie zwracamy uwagi. O ile oczywiście sprząając i odkurzając zastanowimy się nad tym skąd pochodzą wyszperane rzeczy i jaka jest ich historia. A często jest ona bardzo ciekawa. Na przykład pewien młody człowiek z okolic Międzyrzecza znalazł na swoim strychu karabin z czasów ostatniej wojny. Jakie były jego losy? Jego i żołnierza który go nosił? Kto go tam schował? Nie zawsze trafiają się takie znaleziska, ale od czegoś trzeba zacząć.

Co też może kryć taka piwnica? Moja przykładowo to istna otchłań bez dna. A dlaczego? Chociażby dlatego, że mój dziadek potrafił wpakować tam dosłownie wszystko, i choć pomieszczenie wydaje się już pękać w szwach, to ciągle jeszcze udaje mu się dolożyć drugie tyle. Potem znacznie trudniej cokolwiek znaleźć, jednak jeżeli już coś wpadnie nam w oko, to zwykle jest to coś wyjątkowego. Jest tam stary rower dziadka-listonosza. Można urządzić sobie na nim wycieczkę, i przez chwilę poczuć się jak on sam.

„Wymiatacz” możemy także z wszelkiego rodzaju szopek, garaży i szafek. Można tam znaleźć stare zegarki, o których chętnie opowie nam babcia. Można potem, wsłuchując się w miarowe tykanie, zamknąć oczy i przenieść się do minionych czasów. Ale to nie wszystko! Ile to razy w dzieciństwie chciało się rozłożyć na części pierwsze jakiś magnetofon czy inne urządzenie elektryczne po to tylko, by zobaczyć „co w środku”? Teraz można to zrobić bezkarnie, przecież nikt nie będzie już potrzebować starego radiomagnetofonu, który przez ostatnie 20 lat stał zapomniany w piwnicy.



> OGRZEWACZ DO RAK - CUDO ODNALEZIONE PODCZAS PORZĄDKOWANIA STRYCHU (FOT. I. PISERA)



> STARY ZEGAREK WYTRZAŚNIĘTY Z JESZCZE STARSZEJ KIMODY (FOT. I. PISERA)

Czasem trafić można na coś, czego przeznaczenia nie łatwo z początku odgadnąć. Na przykład niepozorne, metalowe pudełko z zewnątrz obite atlasem, a wewnątrz wyłożone jakąś watą. Spośród niej wyłania się paleczka, jakby z węgla drzewnego. Dopiero po chwili zastanowienia przypominamy sobie opowieść babci, która nie raz już żaliła się nam, że gdzieś zapodziała swój ulubiony, przedwiosekowy ogrzewacz do dłoni. Bingo!

Każdy w swojej piwnicy, strychu czy szopce posiada pewnie przedmioty, które mają w sobie zaklętego ducha czasu i aż proszą się o to, aby na nowo odkryć ich historię. Aby przypomnieć chwile z nimi związane i osoby, które być może już od nas odeszły. Pamiętajmy o tym podczas sprzątania - czas wiosennych porządków już blisko!

Ilona Pisera

> Studenci architektury UZ na konferencji w Krakowie

Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej rokrocznie organizuje bardzo udane konferencje z cyklu „Definiowanie Przestrzeni Architektonicznej”. Biorą w nich udział architekci z całego kraju, zapraszani są również goście z zagranicy. W listopadzie 2010 r. dziesiąte już spotkanie z tej serii rozpoczął mocnym wystąpieniem profesor Konrad Kucza-Kuczyński z Politechniki Warszawskiej, który poruszył problem pogłębiającego się podziału pomiędzy dwoma jakże bliskimi sobie dziedzinami, to jest architekturą i budownictwem. Profesor wręcz określił to zjawisko mianem odchodzenia architektury od budownictwa. Pozornie proste zagadnienie nasilającego się trendu wśród młodych architektów może mieć swoje przyczyny w chęci „krzyżowania architekturą”. Potrzeba tworzenia czegoś nowego oraz niepowtarzalnego nie jest nam, młodym studentkom architektury, nieznaną. Wcześniej jednak nie zastanawialiśmy się, czy to nasze poszukiwanie nowych środków wyrazu w architekturze systematycznie nie oddala nas od istoty budownictwa. W prelekcji zaakcentowano wyraźnie pojęcie architektury jako „sztuki”; architektury, która nie jest „rzemiosłem”, a która staje się „stylem”. Rozważano kwestię tendencji architektury do przeobrażeń w rodzaj manieri. Ciekawe wydało nam się również spojrzenie na ten fenomen, który większość studentów architektury podświadomie odczuwa, lecz niekoniecznie umie go nazwać. Ważne jest dla nas bycie charakterystycznym i rozpoznawalnym. Zmagamy się z projektowaniem obiektów funkcjonalnych jednocześnie zaś chcemy wywierać wpływ na wrażenia, jakie te projektowane obiekty wywołują u odbiorców (w pierwszym rzędzie wykładowców, choć nie tylko). To jak „krzyk”, ale nie jak rozpaczliwe dążenie do tego, by o nas usłyszano i zauważono nasze projekty. Nie chcemy by były one „nieme”, by ich jedynym celem było tylko „zaliczenie”. To przede wszystkim nasze poszukiwanie samych siebie, trochę nieudolne obrazowanie emocji, dążenie do tworzenia architektury, która „śpiewa”, i którą wybraliśmy jako naszą przyszłość.

W innym kierunku natomiast poszedł prof. Raimund Fein z Lausitz Universität Cottbus. Motywu przewodnim jego referatu było twierdzenie, iż architektura przestaje być adresowana do wszystkich, a coraz częściej tworzona jest przez architektów dla architektów. Wywód poparty został prezentacją wielu przykładów współczesnych obiektów,



> AUTORKI TEKSTU NA SALI OBRAD (FOT. S. LOTYSZ)



> W POGODNY DZIEŃ PRZED WYDZIAŁEM ARCHITEKTURY PK (FOT. S. LOTYSZ)



> PRZED WIEŚCIEM DO „KOTŁOWNI” - TU TOCZYŁY SIĘ OBRADY (FOT. A. PRZYBYLEK)

w których efektowne elewacje kontrastują ze schematycznym i często błędnym rozwiązaniem wnętrza. Profesor Fein stwierdził, iż w dzisiejszych czasach architektura często przykrywa nudę powierzchownym blichtrzem. Ów blichtr robiony jest zaś pod „niedouczone masy”. Jakkolwiek jego wypowiedź mogła zabrzmieć ostro, przekonał nas, iż wyrafinowane bryły w zestawieniu z brakiem istotnej substancji wnętrza składają się na architekturę tabloidową. Bardzo smutno zabrzmiała konkluzja, iż taki typ architektury zaleje naszą przestrzeń w niedalekiej przyszłości. Zdaniem autora, za taką tezę przemawiają dwa znaczące dowody. Po pierwsze, taka architektura świetnie się sprzedaje odpowiadając na potrzebę wyróżniania się „w tłumie” innych obiektów. Po drugie bezproblemowo wtapia się w dzisiejsze tło. Retoryczne pytania postawione na koniec wykładu przez prelegenta kazały nam przemyśleć, czy naprawdę na taki stan rzeczy zasługujemy. Idąc tym tropem pojawił się kolejny problem - jak zareagują na taką architekturę następne pokolenia? Próba odpowiedzi na problem kierunku, w którym zmierza architektura dotyczyła przedstawienia przykładów wnętrz pięknych dzięki swej prostocie. My, studentki trzeciego roku architektury, postawione zostałyśmy przed wyborem naszej przyszłości zawodowej. Wyboru pomiędzy drogą „medialną” a drogą „serca” każda z nas będzie musiała dokonać według własnego sumienia. Wykład zakończył się słowami, że „trzeba kochać ludzi, mieć dużo cierpliwości i być wytrzymałym, nie dać się skusić wizji szybkiego sukcesu”. Słowa te świetnie pasują akurat nie tylko do zawodu architekta.

Kolejny gość konferencji, reprezentujący Escuela Tecnica Superior de Arquitectuda de Madrid, prof. Juan Luis Trillo de Leyva, w swoim wykładzie również odniósł się do potrzeby większej dbałości o formę wnętrza. Podkreślił rolę światła, będącego komponentem budującym unikalny charakter pomieszczenia i to zmieniający się niepowtarzalnie każdego dnia roku. Natura światła obejmuje wiele czynników którymi możemy operować tak samo jak materiałem, fakturą, wielkością czy innymi narzędziami stosowanymi w projektowaniu. Podczas wykładu padło intrygujące stwierdzenie, iż „architektura jest pudełkiem, w którym trzymamy światło”. Odwraca ono hierarchię ważności stosowaną często przez architektów, jednocześnie zmuszając do zastanowienia się nad nią. Bardzo często tworząc obiekt architektoniczny zaczynamy od martwych kresek otówka na papierze, potem chcemy tchnąć w nie życie i zaczynamy nadawać im głębię. Właśnie zagadnienie głębi, światła i cienia w architekturze profesor Trillo de Leyva omówił dokładnie na przykładach graficznych

podczas swojej prezentacji. W odbiorze miejsca odgrywa ono bardzo dużą rolę, ponadto nie jest tylko składnikiem oczywistym (Słońce i dzienne światło), ale także może stanowić główną ozdobę danego przedsięwzięcia. Odpowiednie zagrania światłem na nierównomiernych i załamanych płaszczyznach pozwala uzyskać najprzeróżniejsze wrażenia wizualne we wnętrzu. Zaprezentowane podczas wykładu przykłady „grania” światłem na tle współczesnej architektury dotyczyły właściwie ukrywania lub przeciwnie - podkreślania pewnych elementów. Tymczasem światło powinno być traktowane jako tworzywo równorzędne z materiałem czy formą przestrzenną budynku, ponieważ bez niego nawet najwspanialsze wytwory ludzkiej ręki byłyby zimne i bezładne. Podstawowym wymaganiami każdej istoty na ziemi poza powietrzem i pożywieniem jest właśnie dostęp do światła, dlatego warto było wziąć sobie do serca przytoczone przykłady, aby później projektować architekturę nie tylko piękną i funkcjonalną ale i posiadającą duszę.

Podczas całej konferencji poruszano wiele rozmaitych tematów jedne bardziej szczegółowe inne bardziej ogólne, jednak wszystkie zdawały się pytać „co dalej?”, co stanie się kiedy wszystkie nowatorskie i krzykliwe pomysły zostaną nadszarpnięte zębem czasu i następne pokolenia spojrzą na nie krytycznym okiem? Co stanie się jeśli wieża z kości słoniowej, w której do tej pory architekturę skutecznie zamykano, w końcu runie i roztrzaska się zderzywszy z szarą rzeczywistością kreowaną często przez architektów-rzemieślników, a nie architektów-artystów? Czy ta, dziesiąta z kolei konferencja tego cyklu coś zmieni i poprawi? Padło tu wiele retorycznych pytań, jednak niewiele odpowiedzi. Bo przecież nie o odpowiedzi chodzi, a właśnie o ich ciągłe poszukiwanie.

Bardzo sobie cenimy sposobność uczestniczenia w tego rodzaju konferencjach. Tym bardziej, że było to uczestnictwo aktywne, nie tylko w charakterze słuchaczy. Referat jednej z pisańców te słowa studentek, Elżbiety Matkowskiej, zatytułowany *Hutongi trzymają się mocno? Problem autentyczności w architekturze współczesnych Chin* został przyjęty do programu konferencji i opublikowany w wydawnictwie. Artykuł bazował na obserwacjach poczynionych podczas jej wyjazdu studialnego do Państwa Środka, a przy powstaniu tekstu pomagał dr Sławomir Łotysz, opiekun Koła Naukowego Studentów Architektury Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Elżbieta Matkowska,
Angelika Przybyłek

i Ekonometrii. Pierwszą nagrodę za rok 2009 otrzymała praca Witold Jarczyk, Miklós Laczkovich, Convexity on abelian groups. *Journal of Convex Analysis* 16 (2009), 33-48, a nagrodę trzecią praca Witold Jarczyk, Jolanta K. Misiewicz, On weak generalized stability and (c,d)-pseudostable random variables via functional equations. *Journal of Theoretical Probability* 22 (2009), 482-505.

Konkurs organizowany jest nieprzerwanie od roku 1974 przez Seminarium z Równań Funkcyjnych w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Śląskiego. Trzynastoosobowe jury oceniało w grudniu 80 prac.

Dorota Krassowska

WYDZIAŁ MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII

> Nagrody dla prof. Jarczyka

4 grudnia 2010 roku, jury dorocznego ogólnopolskiego Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych, dwie z nagród przyznało pracom, których współautorem jest profesor Witold Jarczyk z Wydziału Matematyki, Informatyki

WYDZIAŁ MECHANICZNY

> III Bal Karnawałowy kierunku Inżynieria Biomedyczna

14 stycznia 2011 roku tradycji stało się zadość i po raz trzeci odbył się Bal Karnawałowy kierunku Inżynieria Biomedyczna. Wieczór ten był pełen atrakcji i nawiązań do ubiegłorocznej zabawy.

Ok. godz. 19:00 symboliczną lampką szampana uroczystego otwarcia balu dokonała opiekun kierunku IB, prof. Elżbieta Krasicka-Cydzik. UZ. Bardzo miło było nam gościć przybyłych na uroczystość: prezesa firmy LfC, dr inż. Lechosława Ciupika, prodziekan ds. jakości kształcenia WEIT, dr inż. Annę Pławiak-Mowną oraz wszystkich pracowników dydaktycznych. Żałujemy, iż niestety nie wszyscy zaproszeni goście mogli w tym dniu bawić się razem z nami. Mamy nadzieję spotkać się z nimi za rok na kolejnym balu.

Organizatorami tego wydarzenia byli członkowie Koła Naukowego BiomedUZ, którym podziękowania za trud oraz pracę w ciągu całego roku zostały przekazane w postaci dyplomów. Dziękujemy również Parlamentowi Studentkiemu oraz Prezesowi firmy LfC, dr inż. Lechosławowi Ciupikowi w wsparcie finansowe.

W programie balu, oprócz tańców i poczęstunku, znalazły się również: chrzest studentów pierwszego roku IB oraz przekazanie berta królowej i króla balu. Następcami Magdaleny Kokoszki i Michała Czerniawskiego zostali Natalia Matuszewska i Maciej Rajczuk.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom balu za wspólną zabawę!

Katarzyna Arkusz



> Seminarium naukowe na kierunku Inżynieria Biomedyczna

15.12.2010 dr Jarosław Piskorski, z Wydziału Fizyki i Astronomii UZ, wygłosił bardzo ciekawy wykład nt.: *Fizyk przy stole elektrofizjologicznym*. Na pracę przy stole operacyjnym w trakcie zabiegów elektrofizjologicznych składają się głównie działania związane z wszczepianiem urządzeń (np. stymulatorów serca) oraz zabiegi ablacji polegające na wypalaniu lub wymrażaniu nieprawidłowych dróg przewodzenia. Przedstawiona została pracownia elektrofizjologiczna. Pokazana i omówiona budowa serca, przewodzenie w sercu i związany z tym ruch mięśnia sercowego. Przedstawiono wszczep stymulatora oraz jego budowę. Pokazano elektrody aktywne i pasywne oraz ich mocowanie i problemy z nimi związane. Omówiono zagadnienie programowania stymulatora z zewnątrz. Następnie omówione zostało kolejne urządzenie przeznaczone do wszczepiania, tzw. ICD, czyli stymulator i defibrylator w jednym. Pokazano elektrody do ICD, omówiono do czego służy (ze szczególnym naciskiem na wykrywanie i rozróżnianie typów arytmii) oraz jak się to urządzenie programuje. Podane zostały także przykłady błędów związanych z programowaniem wszczepionego urządzenia. Trzeci typ urządzeń wszczepialnych to tzw. CRT - podwójny stymulator z 3 elektrodami, w których trzecia elektroda służy do wyrównywania rytmu skurczu serca. Jako ostatnie zagadnienie omówiona została krótko ablacja. Spotkanie zakończyło się ożywioną dyskusją.

12.01.2011 r. dr Honorata Skubel-Wójcicka, z prywatnego gabinetu rehabilitacyjnego *Schantal*, wygłosiła bardzo ciekawy wykład nt.: *Stabilizacja kończyn dolnych i kręgosłupa*. W czasie wykładu poruszone zostały następujące zagadnienia: czym jest strefa neutralna (czyli normalny fizjologiczny ruch), omówione zostały rodzaje grup mięśniowych (lokalne, globalne), przedstawiono model stabilizacji kręgosłupa, problem klinicznej niestabilności (tzn. znacznej utraty systemu stabilizacji) oraz przyczyny destabilizacji (jak np. zapalenia, dysfunkcje, urazy, ale też czynniki psychiczne jak moda czy wychowanie). Pokazano



DR. J. PIŚKOŃSKI

osie kończyny dolnej i omówiono zagadnienie nadczynności mięśni oraz receptory stawowe (mechanoreceptory, nocycceptory). Pokazano staw kolanowy i omówiono mięśnie tego stawu. Zdefiniowane zostały strategie terapii (neurofizjologiczna, selektywny trening mięśni stabilizacyjnych, selektywna korekcja mechanizmów kompensacyjnych, korekcja postawy ciała w oparciu o prawidłową



DR. H. SKUBEL-WOJCICKA

aktywację mięśni stabilizacyjnych). Wykład zakończył się konstruktywną myślą, cyt.: „Skuteczna terapia to wynik dokładnego badania i wywiadu, a wtórnie doboru odpowiednich metod i środków terapeutycznych”. Na koniec, oprócz pytań, uczestnicy mieli również możliwość wykonania prostego ćwiczenia terapeutycznego.

Tomasz Belica

WYDZIAŁ NAUK BIOLOGICZNYCH

V Międzynarodowe Sympozjum Młodych Przyrodników

25-27 listopada 2010 roku już po raz piąty odbyło się na Wydziale Nauk Biologicznych UZ, V Międzynarodowe Sympozjum Naukowe - *Między Biotechnologią a Ochroną Środowiska - interdyscyplinarne spotkanie młodych przyrodników*. Inicjatorem przedsięwzięcia było Koło Naukowe Biologów, a współorganizatorem Ogród Botaniczny w Zielonej Górze. Uczestnikami byli młodzi naukowcy (studenci i doktoranci kierunków przyrodniczych polskich i zagranicznych uczelni). W ramach sesji posterowej oraz dwóch sesji referatowych przedstawili oni wyniki swoich prac realizowanych w ramach prac dyplomowych, studiów doktoranckich, lub też wyniki badań realizowanych w ramach działalności studenckich kół naukowych.

Organizacja tak dużego przedsięwzięcia skromnymi siłami członków koła, przy jednocześnie niewielkiej dotacji, wymagała dużej determinacji i nakładu wielu godzin pracy. Trudno w tym miejscu nie wspomnieć o zaangażowaniu Krzysztofa Burdy, Karoliny Jamskiej, Pawła Maleszki, Anny Reder, Kingi Olimpi Zawadzkiej i Sandry Żurowskiej. Wszystkie wymienione osoby to członkowie Koła Naukowego Biologów, którzy oprócz przygotowania konferencji byli też, z jednym wyjątkiem, jej uczestnikami.

Wszyscy którzy organizowali konferencję wiedzą, że jest to działanie na wielu frontach: pozyskiwanie sponsorów, przygotowanie materiałów do druku, przyjmowanie zgłoszeń i kontakt z uczestnikami, zabezpieczenie techniczne konferencji i wiele innych.



Myślę, bez fałszywej skromności, że nasze dotychczasowe doświadczenie procentuje i wszystko co zaplanowaliśmy udało się nam dokonać, i to pomimo krótkich, napiętych terminów realizacyjnych.

A jak było? W konferencji uczestniczyło około 100 osób, w tym 60 czynnych uczestników. Reprezentowane były

ośrodki naukowe takie jak: Uniwersytet Zielonogórski - Wydział Mechaniczny (kierunek: Inżynieria Biomedyczna) i Wydział Nauk Biologicznych (kierunki: Biologia i Ochrona Środowiska), Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Szczeciński, National University of „Kyiv-Mohyla Academy Ukraina, Vilnius Pedagogical University Litwa oraz Miejski Zakład Zieleni w Lesznie.

W sesji posterowej, która odbyła się 26 listopada zaprezentowano ponad 30 plakatów. Zadaniem autorów było krótkie omówienie wyników, a wystąpienia były oceniane przez Komitet Naukowy. W następnym dniu uczestnicy wysłuchali wykładu inauguracyjnego *Foki Morza Północnego* wygłoszonego przez prof. Zbigniewa Jakubca, a następnie równoległe w dwóch sesjach wystąpili z referatami, które również podlegały ocenie. Zaprezentowano ponad 30 wystąpień. Trzeba przyznać, że ich poziom był wysoki, co z satysfakcją podkreślali członkowie Komitetu Naukowego. Osobom tworzącym ten Komitet należą się słowa podziękowania. Dziękujemy za zaangażowanie i włożoną pracę Panom Profesorom: Zbigniewowi Jakubcowi i Michałowi Stosikowi oraz Doktorom: Dmytro Iakushenko, Elżbiecie Heger, Ewie Nowackiej-Chiari, Elżbiecie Roland i Zbigniewowi Zawadzkie.

Tematyka wystąpień oddawała w pełni temat wiodący konferencji - od biotechnologii do ochrony środowiska. Oto wybrane tematy:

1. Struktura drzewostanu w rezerwach przyrody „Ostrów Panieński” i „Łęgi na Ostrowiu Panieńskim” niedaleko Chelmska.
2. Wzrost piskląt kosa *Turdus merula*.
3. Osteologia wydry *Lutra lutra* L. i wyderki orientalnej *Aonyx cinerea* (Illiger 1815).
4. Emisja feromonów u grabarzy.
5. Biosensor HIV na bazie analogii lizozymu z receptorem CXCR4.
6. Typy zachowań socjalnych wyróżnione w grupie osobników lemura katta (*Lemur catta*) w warunkach Pozańskiego Ogrodu Zoologicznego.
7. Co można odnaleźć w torfie?
8. Znaczenie elektromiografii w inżynierii biomedycznej.
9. W pogoni za najmniejszymi z największych - porównanie metod tropienia nasion buka (*Fagus sylvatica*).
10. Będąc tym innym: warianty histonowe.

Przyznano nagrody i wyróżnienia. Szczegółowa lista nagrodzonych, jak również inne informacje, znajdują się na stronie konferencji: <http://bioconference.wnb.uz.zgora.pl>. Na zakończenie konferencji dr Piotr Reda zaprezentował Zielonogórski Ogród Botaniczny, a następnie uczestnikom wręczono dyplomy, nagrody książkowe oraz certyfikaty. Podczas V Sympozjum Młodych Przyrodników prowadzony był zapis video. Nagrania można zobaczyć na stronie: <http://wnb.uz.zgora.pl/apps/vod.html>. Za prowadzenie strony konferencji dziękuję Sandrze Żurowskiej, a za pomoc techniczną - Panu Maciejowi Deorowiczowi.

Oprócz aspektu naukowego, wprowadziliśmy również elementy, które pozwoliły na integrację uczestników, m.in. zaproponowaliśmy wizytę w Muzeum Ziemi Lubuskiej oraz spacer po mieście, a wieczorem wspólną kolację w klubie „Kawon”.



PROF. ZBIGNIEW JAKUBIEC W ROZMOWIE Z UCZESTNICZKĄ SESJI POSTEROWEJ (FOT. KRYSZYNA WALIŃSKA)



UCZESTNICZKA SESJI REFERATOWEJ (FOT. KRYSZYNA WALIŃSKA)



PRZERWA KAWOWA - OKAZJA DO RELAKSU I DISKUSJI KULTUROWEJ (FOT. KRYSZYNA WALIŃSKA)



OZWONNA DYSKUSJA CZŁONKÓW KOMITETU NAUKOWEGO (OD LEWEJ: DR. E. ROLAND, PROF. M. STOSIK, DR. D. IAKUSHENKO I DR. E. NOWACKA-CHIARI) (FOT. KRYSZYNA WALIŃSKA)



WIDOK OGÓLNY SALI OBRAD (FOT. KRYSZYNA WALIŃSKA)

Na koniec moje osobiste refleksje. Dużo włożonej pracy, koordynacja działań osób zaangażowanych w przygotowanie konferencji, bezsenne noce i obawy - czy wszystko się uda. Dobrze, że wśród młodych ludzi można znaleźć osoby, którzy chcą działać. Dobrze, że wśród kadry naukowej są osoby, które widzą potrzebę organizowania tego typu przedsięwzięć i wspierają merytorycznie swoich podopiecznych. Dobrze, że rosną nam nowe pokolenia przyrodników, które mają potrzebę podzielenia się wynikami swoich badań i poszukują możliwości wymiany doświadczeń.

Dzisiaj na zebraniu koła zapadła decyzja - organizujemy kolejne Sympozjum Młodych Przyrodników. Zapraszamy pod koniec 2011 roku!

Krystyna Walińska

> EKO-Choinka

Czas Świąt to okres wzmożonych zakupów. Wiąże się one ze stymulacją rynku przez niesamowity wybór dóbr na półkach sklepowych. Dobra te z kolei są z reguły bardzo szczelnie, skrzętnie i różnorodnie opakowane. I tak naprawdę tutaj pojawia się problem. Na dzień dzisiejszy wszystko, od potraw przez zabawki, po sprzęty użytku domowego, kupujemy w opakowaniach z plastiku, papieru czy innych tworzyw, które to często „ładują” w śmieciach bez wcześniejszej segregacji. Niestety na-

sza świadomość pro-środowiskowa nadal stoi na niskim poziomie, co szkodzi zarówno nam, środowisku, jak i przyszłym pokoleniom.

W związku z tematyką odpadów i Świąt, postanowiliśmy w ramach Studenckiego i Naukowego Koła Chemików zrealizować projekt „Eko-choinka”. Krótko mówiąc jest to wolno stojąca choinka przybrana w ozdoby wykonane ze śmieci, choinka została umieszczona w budynku A8 na I piętrze, na wprost kawiarenki. Bombki wykonaliśmy z żarówek, puste papierki po cukierkach zawinęliśmy ponownie, łańcuch zrobiliśmy z zawleczek od puszek, a drobne dekoracje z folii aluminiowej po czekoladzie.

Obok drzewka, na tablicy powiesiliśmy plakat wykonany pisakami na białym brystolu oraz zaopatrzone w ozdoby takie jak: kawałek reklamówki, gazety czy zawleczone od puszek. Poster miał za zadanie przypomnieć podstawy segregacji, ale też wskazać, czego nie należy robić, aby nie utrudniać (przypadkowo czy złośliwie) procesu recyklingu. Proces ten jest istotny z punktu widzenia ochrony środowiska. Z plakatu można dowiedzieć się między innymi o tym, że papier higieniczny nie jest mile widzianym odpadem dla przerobu wtórnego makulatury. Ciekawostką jest informacja, że z 17 drzew (osobników) można otrzymać nie więcej niż tonę papieru. Pamiętajmy, że oddawanie do skupu złomu metali (aluminium, stal) oszczędza, prócz surowców naturalnych, przede wszystkim energię. Paradoksalnie społeczeństwo nie wykorzystuje swojego całkowitego potencjału przy gospodarowaniu metalami, a przecież sama nazwa „skup” wiąże się z pieniędzmi płynącymi do prywatnych właścicieli. Jeśli chodzi o recykling szkła, to warto nie tłuc butelek przed wyrzuceniem, ale rozdzielać je na kolorowe i białe. Bardzo ułatwia to powtórne przetworzenie i oszczędza czas selekcji przy ciągu technologicznym. Oddane do odpowiedniego pojemnika butelki to również „oddech dla bezsensownej produkcji energii”, bo po co tworzyć nowe opakowania, jeśli można wykorzystać stare. Informacje zawarte na plakacie zostały oparte na wiarygodnych źródłach i stanowią przydatne wskazówki dla każdego człowieka.

Za projekt odpowiedzialny był zespół: Grzegorz Kędziara (viceprzewodniczący koła), Paulina Lange, Monika Madej, Sebastian Pilichowski (przewodniczący koła), Małgorzata Radecka oraz Małgorzata Trzeciak.

Sebastian Pilichowski



> WYDZIAŁ PEDAGOGIKI, SOCJOLOGII I NAUK O ZDROWIU

> III Ogólnopolska Debat o Zdrowiu Seksualnym - Seksualność Osób Niepełnosprawnych Ruchowo



18 listopada 2010 r. odbyło się trzecie spotkanie z cyklu interdyscyplinarnych Debat o Zdrowiu Seksualnym, organizowanych w ramach Ogólnopolskiego Programu Zdrowia Seksualnego. Przewodniczącym Komitetu Naukowego i Organizacyjnego Debata był prof. Zbigniew Izdebski, a organizatorami spotkania: Zakład Poradnictwa i Seksuologii Katedry Zdrowia Publicznego Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zakład Biomedycznych i Psychologicznych Podstaw Edukacji Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, Stowarzyszenie „Pro-Ecpat” oraz Poradnia Młodzieżowa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Kilka przyczyn pozwala uznać, że omawiane spotkanie można uznać za szczególnie interesujące. Po pierwsze, to problematyka Debata. W tym roku dotyczyła seksualności osób niepełnosprawnych ruchowo. Dlaczego ta problematyka jest taka ważna? Stosunek społeczeństwa do osób niepełnosprawnych jest jedną z najlepszych miar, które możemy stosować przy ocenie poziomu rozwoju cy-

wilizacyjnego, skuteczności systemu edukacji społecznej i - wręcz - dojrzałości demokracji w danym kraju. Wrażliwość społeczna powinna dotyczyć przy tym nie tylko kwestii zaspokajania przez te osoby podstawowych potrzeb ekonomicznych, ale także - a może przede wszystkim - potrzeb zdrowotnych, w tym bardzo niedocenianych potrzeb dotyczących zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. W przypadku zdrowia seksualnego chodzi także o przetywanie wielu mitów, uprzedzeń i tabu, o skończenie z infantylnym traktowaniem osób niepełnosprawnych, z odstawianiem im prawa do przeżywania, manifestowania i dążenia do zaspokojenia potrzeb seksualnych. W tym kon-

tekście, seksualność osób niepełnosprawnych jest ważnym obszarem refleksji naukowej.

Po drugie, w toku Debata zostały zaprezentowane wyniki badań *Psychoseksualne funkcjonowanie osób niepełnosprawnych w relacjach z otoczeniem społecznym*, które w latach 2007 - 2009, zrealizowane zostały przez Zakład Poradnictwa i Seksuologii Katedry Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego na zlecenie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Kierownikiem naukowym badań był prof. Zbigniew Izdebski. Są to pierwsze w Polsce, interdyscyplinarne, zrealizowane przez uznanych specjalistów z kilku ośrodków naukowych, szeroko zakrojone badania nad seksualnością osób niepełnosprawnych ruchowo. Badania wzbudziły ogromne zainteresowanie uczestników Debata - osób dotkniętych niepełnosprawnością, naukowców, dziennikarzy jak i polityków. Pierwszy etap badań (eksploracyjne badanie jakościowe z osobami niepełnosprawnymi) wykonany został przez zespół Lubuskiego Ośrodka Badań Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego, w skład którego weszli: dr Dorota Bazuń, dr Magdalena Pokrzyńska

oraz mgr Artur Kinal. Autorem badań stanowiących drugi etap - badanie ilościowe na ogólnopolskiej próbie 800 osób niepełnosprawnych ruchowo - był prof. Zbigniew Izdebski. Etap trzeci stanowiły badania jakościowe - wywiady pogłębione w diadzie z osobami niepełnosprawnymi i ich partnerami. Wywiady przeprowadziła dr Alicja Długotłęcka. Badania medyczne osób niepełnosprawnych znalazły się w czwartym etapie - badanie ginekologiczne i urologiczne osób niepełnosprawnych przeprowadzane były w Warszawie, Zielonej Górze. Badania przeprowadzone zostały przez dr. n. med. Pawła Mielewcyza, lek. med. Monikę Łukasiewicz oraz lek. med. Andrzeja Hałńskiego. Osobą odpowiedzialną za ten etap badań był dr n. med. Dariusz Radomski.

Po trzeciej, kolejny raz bardzo wysokie uznanie uczestników Debaty uzyskała forma dyskusji panelowych. W tym roku mieliśmy okazję do przysłuchania się dwóm panelom. Moderatorem pierwszego - *Debata Specjalistów* - była dr hab. Grażyna Dryżałowska (prodziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego), a uczestnikami byli: prof. Barbara Darewicz (Kierownik Kliniki Urologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku), dr n. med. Paweł Jarmużek (Ordynator Oddziału Neurochirurgii w Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze, adiunkt w Katedrze Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego), dr n. med. Franciszek Pietraszkiewicz (Ordynator Oddziału Rehabilitacji Wielospecjalistycznego Szpitala w Nowej Soli, adiunkt w Katedrze Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego), dr Monika Łukasiewicz (specjalistka w dziedzinie położnictwa i ginekologii osób niepełnosprawnych ruchowo, CMKP w Warszawie), dr Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk (pedagog specjalny, adiunkt w Zakładzie Poradnictwa i Seksuologii Uniwersytetu Zielonogórskiego), dr Izabela Fornalik (pedagog specjalny, wykładowca Kolegium Karkonoskiego PWSZ w Jeleniej Górze). Wśród wystąpień specjalistów znalazły się takie głosy, które wskazywały na fakt, iż seksualność pacjenta po urazie rdzenia kręgowego dla lekarzy jest często mało istotna. Najważniejsze dla lekarza neurochirurga jest ocalenie życia, dla innych specjalistów - zdrowie fizyczne pacjenta i jego usprawnienie. Osoba z urazem rdzenia kręgowego zazwyczaj nie otrzymuje także stosownej wiedzy z zakresu swojego zdrowia seksualnego. Zaprezentowaną diagnozę potwierdzili sami zainteresowani w debacie *Życie po urazie*, której moderatorem był dr Sławomir Zagórski, Kierownik Działu Nauki Gazety Wyborczej. Wskazywali na odarcie ich z intymności w trakcie pobytu w szpitalu. Wśród uczestników tego panelu byli przedstawiciele Fundacji Aktywnej Rehabilitacji dotknięci urazem rdzenia kręgowego: Robert Jagodziński, Krzysztof Kranz, Elżbieta Kujawa, Adam Kujawa. Ważkim problemem poruszonym w toku dyskusji były badania ginekologiczne kobiet z URK. Brak przeszkolonego personelu medycznego, nieumiejętność prowadzenia ciąży u niepełnosprawnej kobiety były najpoważniejszymi problemami poruszonymi przez instruktorów FAR. W toku tej rozmowy, Pani Anna Warec przedstawiła badania dotyczące seksualności kobiet z dziecięcym porażeniem mózgowym, które ukazały na dopiekułość rodziców a przez to izolację społeczną ich niepełnosprawnego dziecka. Taki model opieki niestety utrudnia znalezienie partnera seksualnego osobie niepełnosprawnej.



OD LEWEJ: DR ZDZISŁAWA JANISZEWSKA-NIEŚCIORUK, PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA JANUSZ KUBICKI, MINISTER PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ WYKŁADOWCA KOLEGIUM KARKONOSKIEGO FUNDUSZU REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH MACIEJA SZYKUŁA, WICEPREZES PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ADAM KUJAWA, REKTOR UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO CZESŁAW OSEKOWSKI



DEBATA „ŻYCIE PO URAZIE”: MODERATOR SŁAWOMIR ZAGÓRSKI; UCZESTNICZY OD LEWEJ: KRZYSZTOF KRANZ, ROBERT JAGODZIŃSKI, ANNA WAREC, ELŻBIETA KUJAWA, ADAM KUJAWA



PRZEWODNICZĄCY KOMITETU NAUKOWEGO I ORGANIZACYJNEGO OGÓLNOPOLSKIEJ DEBATY O ZDROWIU SEKSUALNYM PROF. ZBIGNIEW IZDEBSKI

W debacie udział wzięli lekarze, pracownicy socjalni, nauczyciele, studenci UZ. Uwagę zwracała obecność polityków. Kolejny raz uczestnikiem interdyscyplinarnego spotkania nt. zdrowia seksualnego była Pani Jolanta Fedak, Minister Pracy i Polityki Społecznej, przybyła też przedstawicielka Ministerstwa Zdrowia a także Macieja Szykuła - wiceprezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Do uczestników obrad zwróciło się z przestaniem także Elżbieta Polak wicemarszałek (aktualnie - marszałek) i Tomasz Wontor - wicemarszałek województwa lubuskiego. Osoby zgromadzone na Debacie

przywitali: prof. Czesław Osekowski, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego i Janusz Kubicki - prezydent Zielonej Góry. Debata cieszyła się dużym zainteresowaniem mediów. Dzięki temu na temat zdrowia seksualnego osób niepełnosprawnych ukazało się szereg artykułów prasowych oraz audycji radiowych i telewizyjnych. Specjalną transmisję z Debaty przeprowadziła telewizja TVN - 24.

W podsumowaniu, prof. Zbigniew Izdebski poinformował, że rekomendacje, które zostaną stworzone na podstawie zaprezentowanych badań oraz wygłoszonych podczas Debaty opinii zostaną przekazane Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej. Organizatorzy wspólnie z Ministerstwem Zdrowia planują zorganizować spotkanie z krajowymi konsultantami w zakresie: seksuologii, urologii, ginekologii, neurochirurgii, rehabilitacji. Spotkanie miało na celu uświadomienie znaczenia tematu rehabilitacji seksualnej w procesie leczenia i usprawniania pacjenta.

Wojciech Ronatowicz,
Krzysztof Wąż

>> INSTYTUT SOCJOLOGII

7-8 grudnia 2010 r. Zielona Góra gościła przybyłych z całej Polski uczestników trzeciej już konferencji **TEORETYCZNE PODSTAWY SOCJOLOGII WIEDZY**, której organizatorami byli Instytut Socjologii UZ, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Lubuskie Towarzystwo Naukowe oraz Instytut Filozofii UMCS.

Prelegenci poruszali kwestie teoretyczne i praktyczne - od prowokacyjnych pytań o potrzebę odwoływania się do dorobku klasyków, po przykłady empirycznych zastosowań subdyscypliny socjologii, której poświęcone było spotkanie.

Wystąpień wysłuchali i w dyskusji czynny udział wzięli zarówno pracownicy naukowcy naszej uczelni, jak i studenci.

Jak poinformował Komitet Organizacyjny, któremu przewodniczył prof. Mirosław Chałubiński, efektem konferencji stanie się publikacja zawierająca teksty osób występujących, jak i tych spośród uczestników, którym trudne warunki pogodowo-komunikacyjne uniemożliwiły przyjazd do Zielonej Góry.

18 stycznia 2011 r. odbyło się spotkanie z Dyrektorem Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze Romanem Fedakiem. Zaproszony gość wygłosił referat pod tytułem: *Oferta informacyjna statystyki publicznej skierowane do pracowników i studentów UZ*. Poświęcone ono było prezentacji wachlarza działalności statutowej Urzędu oraz stanowiło zapowiedź dalszych spotkań poświęconych szczególnie obszarom zainteresowań, a także określało możliwości wzajemnej współpracy na szczeblu lokalnym między statystykami i środowiskiem akademickim. Spotkanie zostało zorganizowane przy współpracy Instytutu Socjologii UZ i Zielonogórskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

Artur Kinal

NAGRODY MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO DLA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

Przy występowaniu z wnioskiem o przyznanie Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązuje Rozporządzenie z dnia 23 lipca 2007 r. w sprawie nagród ministra dla nauczycieli akademickich (DZ.U. 2007, nr 139, poz. 978) oraz Rozporządzenie z dnia 8 maja 2009 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nagród ministra dla nauczycieli akademickich (Dz. U. 2009, nr 76, poz. 647).

Nagrody przyznaje się w szczególności za:

- oryginalne i twórcze osiągnięcia naukowe, udokumentowane:
 - publikacjami naukowymi, mającymi istotny wpływ na stan wiedzy i kierunki dalszych badań,
 - pracami konstrukcyjnymi, technologicznymi i projektowymi, charakteryzującymi się nowatorskim, naukowym podejściem do problemu, lub pracami artystycznymi;
- wyróżnione rozprawy habilitacyjne i doktorskie;
- kształcenie kadr naukowych potwierdzone podejmowaniem zainicjowanej problematyki badawczej przez innych pracowników nauki, pełnieniem funkcji promotora, konsultanta i opiniodawcy innych prac naukowych lub recenzenta;
- autorstwo lub współautorstwo wyróżniających się podręczników, skryptów, przewodników metodycznych albo programów nauczania;
- osiągnięcia organizacyjne, w tym konkretne działania, które spowodowały istotną poprawę warunków pracy dydaktycznej, wyników kształcenia i poziomu prac dyplomowych;
- całokształt dorobku

Wniosek o przyznanie nagrody zespołowej może dotyczyć zespołu, w skład którego wchodzi nie więcej niż dziesięciu członków. Udział każdego z nich w powstaniu osiągnięcia powinien być określony procentowo, w zależności od wkładu pracy w uzyskaniu osiągnięcia.

Nagrody za osiągnięcia naukowe lub dydaktyczne dotyczą osiągnięć uzyskanych w poprzednim roku kalendarzowym.

Nagrody za osiągnięcia organizacyjne dotyczą osiągnięć uzyskanych w poprzednim roku akademickim.

Nagrody mają charakter nagród indywidualnych lub zespołowych, z tym że nagrody za osiągnięcia organizacyjne albo za całokształt dorobku mają charakter nagród indywidualnych.

Nauczyciel akademicki może otrzymać w danym roku kalendarzowym jedną nagrodę za osiągnięcia naukowe albo dydaktyczne oraz w danym roku akademickim jedną nagrodę za osiągnięcia organizacyjne.

Wnioski przygotowywane są w jednostkach organizacyjnych kandydatów do nagród lub jednostkach pozawydziałowych.

Wnioski należy składać w Dziale Nauki do dnia 14 marca 2011 roku.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej Działu Nauki pod adresem:

http://www.dn.uz.zgora.pl/pl/kadra/nagrody_pl.html#MEN

Justyna Magda
Dział Nauki

BIURO KARIER

> Kurs szybkiego czytania

6-9 grudnia 2010 roku Biuro Karier przy współpracy z trenerem Mikołajem Lisiakiem przeprowadziło kurs szybkiego czytania. W tym bezpłatnym kursie udział brać mogli studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy zgłosili chęć uczestnictwa do BK. Kurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Dzięki jego intensywności już po godzinie ćwiczeń z trenerem uczestnicy podnieśli tempo czytania o 100%! Studenci poznali też zestaw zadań, dzięki którym są w stanie, już indywidualnie, pracować nad dalszą poprawą zdobytych umiejętności.

W sumie w kursie wzięło udział około 50 studentów UZ choć chętnych było znacznie więcej. Tych, którym nie udało się dostać na grudniowy termin z pewnością ucieszy fakt, że kolejna edycja kursu już w marcu - podczas IX Targów Pracy na Wydziale Mechanicznym.

Kamil Mitkowski

> Praktyka w Studentenwerku w Kiel (Schleswig-Holstein)

Jako była praktykantka w BaSIS (Doradztwo i Serwis dla Zagranicznych Studentów) w Kilonii, chciałam Was zachęcić do sprawdzenia się jako praktykanci w tej instytucji w ramach Programu Erasmus oraz podpisanego porozumienia pomiędzy Studentenwerkiem Schleswig Holstein a Biurem Karier UZ.

Praca w BaSIS pomogła mi rozwinąć się interkulturalnie i językowo, podczas integracji niemieckich i zagranicznych studentów w Programie Study Buddy. Niemieccy studenci angażują się społecznie by pomóc w pierwszych dniach pobytu w obcym kraju, nierzadko kontynencie, osobom dopiero co zaczynającym studia. Nieznajomość miasta, sieci komunikacyjnej i skomplikowanego systemu studiów w Niemczech przyprawia nowych studentów o zawrót głowy, dlatego właśnie z myślą o nich został utworzony program Study Buddy. Jako "prawa ręka" kierowniczką Biura BaSIS, czyli Pani Katarzyny Dec-Merkle, byłam odpowiedzialna m.in. za „matching” studentów. Zgłoszenia przychodziły drogą mailową lub studenci wypełniali je osobiście w biurze, po czym najczęściej na podstawie wspólnych zainteresowań następował wybór. Program cieszył się dużą popularnością, ja także na początku przy pomocy mojej Study Buddy zostałam wprowadzona w kilonkie studenckie życie, co przełamało pewne bariery na starcie. Niemieccy studenci z kolei cieszyli się z faktu poznania nowych osób,

często z odległych krajów a tym samym ich egzotycznej kultury. Tak więc korzyści były obopólne.

Podczas mojej 3-miesięcznej praktyki zorganizowałam również wieczory kulturalne w ramach „Culture Sessions”, których motywem przewodnim jest prezentowanie własnego kraju wraz z jego kulturą. Imprezy z tego cyklu odbywają się zwykle co dwa tygodnie w różnych akademikach. Moim pierwszym przedsięwzięciem w tym rodzaju był „Polski Wieczór”, gdzie wraz z pomocą innych polskich studentów zaprezentowałam słynne polskie kobiety, typową polską kuchnię oraz rozprawiłam się ze stereotypami o Polakach. Do smaku zaserwowaliśmy bigos, pierogi, sałatkę i przeróżne gatunki słodkości, które zniknęły w mgnieniu oka. Napelnieni wiedzą na temat Polski oraz tradycyjnym jedzeniem goście, usłyszeli polskie rytmy, przy których tańczyliśmy i tupaliśmy nogami.

11 grudnia w akademiku DOH (Doktor Oetker Haus) zaprezentowałam kulturę arabską wraz z moimi znajomymi z Syrii. Po prezentacji na temat zabytków Syrii, muzyki libańskiej oraz bogatej arabskiej kuchni, zaprosiliśmy gości do bufetu, wspólnie przez nas przygotowanego. Atrakcjami tego wieczoru był występ mojego przyjaciela Anasa, który odtworzył tradycyjną pieśń Bliskiego Wschodu, grając na arabskim flecie. Przebrana za słynną libańską piosenkarkę Haifę Wehbe, zaśpiewałam jej dwie piosenki, w duecie z Fadlem, czyli zaprzyjaźnionym Syryjczykiem. Następnie Fadl i Anas zapraszali do wspólnego tańca wywodzącego się z Libanu - Dabke. Owacjom nie było końca.

Na koniec zaszarowani arabską muzyką goście obserwowali mnie w roli arabskiej tancerki.

Na zakończenie chciałam dodać, że miałam okazję przyrzeć się innym kulturom z różnych perspektyw, dzięki czemu zyskałam ogromne doświadczenie interkulturalne oraz dowiedziałam się również jak funkcjonuje niemiecka instytucja i jak wygląda system studiów w Niemczech.

Jeśli macie ochotę „przetrzeć” się za granicą, to ta praktyka daje Wam właśnie takie możliwości!

Gorąco was zachęcam!

Paulina Czerniejewska



NOWOŚCI WYDAWNICZE



» L. Albański,
M. Kowalski (red.),
**WSPOMAGANIE
PEDAGOGICZNE
NIEDOSTOSOWANYCH
SPOŁECZNIE. Teoria i praktyka**, Jelenia Góra 2010

Ze Wstępu

Problem niedostosowania społecznego znajduje się od wielu lat w centrum uwagi przedstawicieli takich dziedzin nauki jak: socjologia, psychologia kliniczna, kryminologia, czy pedagogika resocjalizacyjna, a także praktyków odpowiedzialnych za wychowanie, opiekę i kształcenie dzieci i młodzieży.

Współczesna wiedza o zjawiskach zaburzenia zachowania i społecznym niedostosowaniu, dzięki podejmowanym badaniom empirycznym, jest wzbogacona. Dysponujemy znaczną wiedzą dotyczącą czynników etiologicznych (biopsychicznych, socjokulturowych, sytuacyjnych). Zasadniczo brakuje publikacji dotyczących profilaktyki i wspomaganie pedagogicznego jednostek wykazujących nieprzystosowanie.

Niniejsze opracowanie stanowi próbę podjęcia pogłębionej refleksji nad wybranymi zagadnieniami związanymi z niedostosowaniem społecznym i wspomaganie pedagogicznym jednostek z zaburzonym zachowaniem.

Ponadto praktycy pracujący z młodzieżą niedostosowaną społecznie prezentują działania profilaktyczne, opiekuńczo-wychowawcze oraz resocjalizacyjne, które mają na celu dokonanie zmiany zachowań dewiacyjnych dzieci i młodzieży i wyrobienia w nich pozytywnych motywacji oraz akceptowanych społecznie postaw. Autorzy artykułów przekazują określony wycinek wiedzy, prezentują własne poglądy związane z profilaktyką, terapią i resocjalizacją osób nieprzystosowanych. Istotnym uzupełnieniem analiz autorskich jest literatura zamieszczona przy większości szczegółowych opracowań.

Wyrażamy przekonanie, że niniejsza monografia będzie przydatna zarówno studentom pedagogiki resocjalizacyjnej, teoretykom-specjalistom oraz praktykom zajmującym się profilaktyką i wspomaganie pedagogicznym osób z zaburzonym zachowaniem. Mamy nadzieję, że zainspiruje ona czytelników do szukania oryginalnych rozwiązań w zakresie profilaktyki, terapii i resocjalizacji niedostosowanych społecznie.



» B. Śliwerski,
M. Kowalski (red.),
**Studia z Teorii
Wychowania**, Zespół Teorii
Wychowania KNP PAN,
Gdańskie Wydawnictwo
Psychologiczne,
Gdańsk 2010, ss. 337.

Ze Słowa Wstępnego

Proces wychowania nie może być opisywany, wyjaśniany i konstruowany bez wielostronnego, interdyscyplinarnego badania jego istoty, funkcji, zakresu, form, metod i następstw. Interesuje nas nie tylko dociekanie tego, czy(-m) jest wychowanie, ale i jakim ono się staje lub jest przez nas kreowane, czemu i komu służy, a komu szkodzi i z jakich powodów? Istotne jest dociekanie jego zróżnicowanych uwarunkowań i możliwych do przewidzenia oraz zdiagnozowanych efektów. Warto też poszukiwać odpowiedzi na pytanie: jakie są mierniki wychowania? Po czym możemy rozpoznać że ów fenomen miał miejsce? Jakie są granice wychowania? Kto i w jakim zakresie jest sprawcą wychowania? Jak zmieniająca się sfera komunikacji globalnej rzutuje na wychowanie? Czy rzeczywiście upadek kategorii naukowej prawdy prowadzi do wniosku, że wyniki dotychczasowych badań naukowych nad wychowaniem - szczególnie dla wychowanków - mogą być niebezpieczne? itp. Wprawdzie pozytywizm w naukach społecznych przyczynił się do lepszego poznania obiektywnego świata, ale doprowadził też do oddalenia od niego samego podmiotu, problematyzując jego istnienie. Nie da się dłużej utrzymywać owej nieobecności podmiotu w świecie. Doświadczenie subiektywnego istnienia nie jest „tylko subiektywne”, ale jest doświadczeniem jego istnienia z zewnątrz, stąd należałoby wzmocnić dotychczasowe diagnozy m.in. o dociekania fenomenologiczne czy badania etnograficzne.

Dzisiaj wykraczamy w badaniach porównawczych teorii wychowania poza obszar własnego kraju dla uchwycenia zasięgu ich wpływów czy uniwersalizmu przesłanek, by badać wszystkie teorie bez względu na czas, w którym powstawały. Odwołujemy się do badań dzieł dla nich reprezentatywnych, o trwałych wartościach. Warto zwerfikować pojawiające się w ostatnich dekadach aporie i paradoksy wychowawcze, zbadać, czy rzeczywiście zaistniałe w dyskursie naukowym oraz w debatach publicznych mity, idee, modele, orientacje czy kierunki wychowania znajdują swoje uzasadnienie?



» M. Kowalski,
A. Olczak (red.),
**Edukacja w przebiegu
życia. Od dzieciństwa do
starości**, Oficyna Wydawnicza
„Impuls”, Kraków 2010,
ss. 381.

Zmiany zachodzące w różnych fazach życia publicznego

i prywatnego współczesnego społeczeństwa, muszą być skorelowane ze zmianami, jakie powinny zachodzić w edukacji. Prezentowana, wielowątkowa publikacja nie ukazuje pełnego obrazu całościowej edukacji człowieka. Stanowi jednak mapę wybranych problemów dotyczących edukacji w różnych fazach życia człowieka w zgodzie z potrzebami jednostek i społeczeństwa. W zamysle autorów jest głosem w dyskusji nad potrzebą całościowej edukacji i otwarciem listy związanych z nią problemów.

Redaktorzy

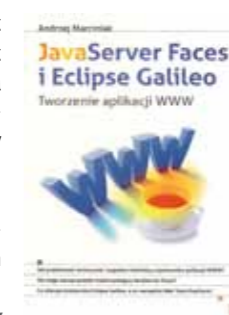


» **Modelowanie, diagnostyka i sterowanie nadrzędnymi procesami. Implementacja w systemie DiaSter** pod redakcją Józefa Korbicza oraz Jana M. Kościelnego
Monografie Komitetu Automatyki i Robotyki Polskiej Akademii Nauk, Tom 14,
Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 2009, Warszawa, stron 446

W książce, będącej kolejnym (już czternastym) tomem monografii Komitetu Automatyki i Robotyki Polskiej Akademii Nauk, przedstawiono metody oraz algorytmy modelowania, diagnostyki i sterowania procesami dynamicznymi. Pozycja zawiera także prezentację algorytmów oraz technik odkrywania wiedzy w bazach danych. Omówiono problemy dotyczące budowy symulatorów procesów i obiektów, a także rzeczywiste realizacje w zagadnieniach diagnostyki procesów i systemów oraz nadzrędnego sterowania. Obszernej dyskusji poddano zagadnienia samostrojzenia jak również adaptacji nastaw pętli regulacyjnych.

Opisane metody zostały zaimplementowane w oryginalnym w skali światowej systemie automatyki i diagnostyki o nazwie „DiaSter”. Uniwersalność przyjętych rozwiązań daje możliwość jego szerokiego zastosowania w wielu gałęziach przemysłu między innymi w przemyśle energetycznym, chemicznym, farmaceutycznym a także w spożywczym. Ze względu na otwartą architekturę możliwe jest połączenie systemu DiaSter; z innymi systemami automatyki.

Książka jest skierowana do studentów, doktorantów uczelni technicznych a także do zespołów badawczych zajmujących się kompleksową automatyzacją złożonych procesów przemysłowych. Ze względu na jej interdyscyplinarny charakter może inspirować zarówno automatyków oraz informatyków współpracujących z projektantami technologii przemysłowych oraz ze specjalistami z zakresu inżynierii produkcji.



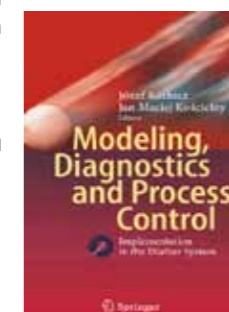
» Andrzej Marciniak
JavaServer Faces i Eclipse Galileo.
Tworzenie aplikacji WWW
Helion, 2010,
Gliwice, stron 384

Dzisiaj w dobie Internetu, dobry, czyli wygodny, ale także efektywny wizualnie interfejs aplikacji WWW stanowi więcej niż połowę

jej sukcesu. Jednym z narzędzi która pozwala na tworzenie bogatych wizualnie strony to oparta o język programowania Java technologia JavaServer Faces. Język Java od lat zdobywa i ugruntowuje swoją popularność wśród programistów oraz twórców aplikacji WWW, dlatego nie należy się dziwić iż JavaServer Faces zdobył dużą popularność wśród programistów stron WWW. Technologia ta pozwala w prosty sposób tworzyć interfejsy użytkownika aplikacji, wykorzystujące platformę Java EE. Ten spójny i kompletny szkielet programistyczny jest obecnie najbardziej elastycznym, najlepiej dopracowanym, a zarazem najprostszym w użyciu rozwiązaniem, opartym na technologii serwetów.

Jednak „najprostszy” wcale nie musi oznaczać „prosty”, o czym z pewnością miało okazję przekonać się wielu studentów kierunków informatycznych i profesjonalnych programistów, którzy postanowili praktycznie zapoznać się z możliwościami tej technologii. Pomocną w tym momencie może się okazać pozycja „JavaServer Faces i Eclipse Galileo. Tworzenie aplikacji WWW”, dzięki której można uniknąć wielu typowych błędów i nauczyć się biegle korzystać z JSF, zdobywając przy tym kompletną wiedzę na temat mechanizmów i rozwiązań zapewniających działanie tej platformy. Oprócz omówienia podstaw technologii, nie zabrakło również prezentacji jej zastosowania w konkretnych projektach. Omówione zostały także inne ważne problemy jak min.: mechanizmy działania aplikacji WWW i sposoby ich projektowania w oparciu o język Java, podstawowe informacje na temat szkieletu programistycznego JSF, realizacja praktycznego projektu z wykorzystaniem JavaServer Faces, rozszerzanie standardowej implementacji JSF i tworzenie niestandardowych interfejsów użytkownika, a także opis środowiska programistycznego Eclipse Galileo oraz pakietu narzędzi Web Tools Platform.

W pozycji znalazły się również ogólne uwagi dotyczące estetyki i wygody interfejsy użytkownika aplikacji WWW, informacje o tym jak zacząć projekt wykorzystujący JavaServer Faces oraz przedstawienie możliwości środowiska Eclipse Galileo i opis narzędzi Web Tools Platform.



» **Modeling, Diagnostics and Process Control Implementation in the DiaSter System** pod redakcją Józefa Korbicza oraz Jana M. Kościelnego
Springer-Verlag Berlin Heidelberg 2010,
stron 384

Monografia pt. "Modeling, Diagnostics and Process Control" to nowa edycja pozycji pt. "Modelowanie diagnostyka i sterowanie nadrzędne procesami" wydanej w Polsce nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego.

W nowym wydaniu przedstawiono aktualny stan wiedzy w dziedzinie modelowania, diagnostyki oraz kontroli procesami. Zaprezentowano zarówno rezultaty teoretyczne oraz praktyczne. W pracy podano także wiele nowych i oryginalnych zaawansowanych metod modelowania. Jednakże nie tylko, bowiem przedstawiono oryginalne techniki odkrywania wiedzy, konstrukcji symulatorów diagnostyki, a także przedstawiono charakterystykę metod nadzorowanej kontroli systemów.

Opisywane metody pozwalają na wczesne wykrycie niedopuszczalnych stanów w procesach przemysłowych, które mogą doprowadzić do zaburzeń procesu, a także do uszkodzeń urządzeń pomiarowych a także całej linii przemysłowej odpowiedzialnej za dany proces przemysłowy.

Zastosowanie systemu DiaSter oraz przedstawionych metod zaowocowało szerokim wachlarzem możliwych zastosowań w wielu dziedzinach przemysłu jak np.: w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym, metalurgii, a także w przemyśle spożywczym. Przyczyniła się do tego też otwartość system DiaSter, gdyż jego otwarta architektura pozwala na umieszczenie systemu DiaSter, w praktycznie dowolnym systemie kontroli.

Istotnym elementem monografii jest prezentacja teoretycznych oraz praktycznych rezultatów uzyskanych w dziedzinie diagnostyki i kontroli, uzyskanych na przestrzeni ostatnich kilku lat, we współpracy Uniwersytetu Zielonogórskiego z Politechniką Warszawską oraz Politechniką Śląską i Rzeszowską.

Książka pt. "Modeling, Diagnostics and Process Control" to ważna pozycja dla pracowników nauki, studentów automatyki, sterowania, i również informatyki, którzy chcą pracować bądź studiować w zakresie dziedziny zaawansowanej kontroli i diagnostyki procesów przemysłowych.

Informacje opracował
Marek Sawerwain
WEIiT



**Więzi.
Dylematy
egzystencjonalne,**
red. E. Bartkowiak, A.
Dobrychłop, P. Prüfer,
B 5, oprawa broszurowa,
s. 346, Zielona Góra 2010,
cena: 19,00 zł

Już Arystoteles przekonywał o tym, czego każdy człowiek doświadcza na co dzień: jesteśmy społeczeństwem i żyjemy w społeczeństwie. Ludzie potrzebują siebie nawzajem. Ich tworzenie społeczeństwa dokonuje się w wieloraki sposób i w różnych kontekstach. Nikt dziś raczej nie

będzie powątpiewał, że społeczeństwo, w którym toczy się codzienność jest idealne, doskonałe. Zadowolenie z relacji, które jednostka zdołała nawiązać, nie oznacza pełnej satysfakcji i poczucia, że nie mogłoby być lepiej. Kierując się zasadniczą przesłanką, że człowiek ma naturę duchową, wnioskować można, iż spełnia się właśnie w odniesieniach międzyosobowych. „Im bardziej je przeżywa w sposób autentyczny, tym bardziej dojrzewa jego tożsamość osobista”. Jednym słowem, jednostka w społeczeństwie doświadcza *deficytu relacyjności*, przede wszystkim w zakresie jakości przeżywanych więzi. Istnieje w życiu społecznym cały szereg różnego rodzaju relacji, które istnieją w przestrzeni międzyludzkiej. Wybitny polski socjolog Piotr Sztompka rozróżnia sześć rodzajów relacji, które cechują tę przestrzeń: kontakt społeczny, interakcja społeczna, stosunek społeczny, więzi społeczne, tożsamość społeczna i relacje wirtualne. Gdy mowa o więzi społecznej, uwzględnia się przede wszystkim aspekt emocjonalny, wewnętrzne i osobiste zaangażowanie się oraz to, co jest efektem takiej jakości odniesienia wzajemnego, a więc jej trwałość. Jak można wnioskować, więzi cechuje przede wszystkim stosunek międzyosobowy. Lecz czy nie można mówić o więziach, które dotyczą ojczyzny, terytorium, dorobku kulturowego, przestrzeni wiary, solidarności międzygrupowej, gdy w tych i innych jeszcze konstelacjach występuje właśnie silny element emocjonalnego przywiązania, trwałości, wieloaspektowego przywiązania?

Więź o charakterze lokalnym powstaje wtedy, gdy dana zbiorowość zamieszkuje dane terytorium (wspólnota lokalna). Wspólne doświadczenia, przeżywanie trudnych, wręcz dramatycznych zdarzeń, może wytworzyć więź pokoleniową. To, co jest dysponowaniem wspólnych obyczajów, języka, tradycji, stawać się może podstawą dla więzi plemiennych, etnicznej czy narodowej. Społecznie istotne względy i wynikające z nich podobieństwo stają się dogodnym obszarem dla wytworzenia się więzi genderowej, rasowej, wiekowej. Zaspokajanie potrzeb, dążenie do wspólnych celów, co ma miejsce w przypadku zaawansowanego podziału pracy, generuje więzi o charakterze kooperacyjnym. Natomiast takie cechy, jak ekskluzywność czy intymność dotyczą więzi przyjacielskiej i miłosnej. W końcu, wyznawanie tych samych wartości, stała gotowość, by je afirmować, wyznawać, propagować, stawać w ich obronie, wytwarza więzi religijne, polityczne czy aksjologiczne.

[Fragment Wprowadzenia]



**Poznanie Orzeszkowej.
W stulecie śmierci
(1910-2010),**
red. I. Sikora, A. Narolska,
B5, oprawa broszurowa,
s. 402, Zielona Góra 2010,
cena: 33,00 zł

Z bogatej twórczości Elizy Orzeszkowej, mimo upływu stu lat od śmierci pisarki, nadal powszechnie znane są jedynie nie-

liczne dzieła. Do nich należą te najwybitniejsze, jak *Nad Niemnem*, *Cham*, *Meir Ezołowicz* czy *Bene nati*, jak i te najpoczytniejsze, Pamiętnik Wacławy oraz nowele wpisane do kanonu szkolnego (A... B... C..., *Dobra pani*, *Tadeusz*). Stan badań nad wczesnym i dojrzałym okresem twórczości pisarki, co nietrudno zauważyć, jest niezwykle obszerny. Z pewnym niedostatkiem mamy jednakże do czynienia w przypadku recepcji utworów Orzeszkowej z lat 1890-1910, jak i stanu badań nad nimi. Tendencja do traktowania ich jako przejawów kryzysu twórczego pisarki oraz formułowanie o nich nieprzychylnych sądów sprawiły, że wiele z późnych dzieł autorki *Melancholików* na długi czas popadło w zapomnienie. Ostatnimi laty obserwujemy jednak wzmożone zainteresowanie twórczością Orzeszkowej, które owocuje nie tylko nowymi odczytaniem znanymi dzieł pisarki, ale i badaniami nad jej „modernistycznym” dorobkiem. Niniejszy tom wpisuje się w ów krąg zainteresowań. Jego celem jest wypełnienie pustych miejsc w stanie badań nad pisarstwem Orzeszkowej oraz spojrzanie na jej późną twórczość z nowej perspektywy.

I tak, dostrzeżona przez autorów tekstów poetyzacja, nastrojowość oraz symbolika ostatnich utworów pisarki, pozwoliła potwierdzić, sformułowaną już wcześniej tezę, o jej „uleganiu” modernizmowi; zaakcentowanie semantyki melancholii zaowocowało przedstawieniem w nowym świetle *Melancholików* oraz *Anastazji*, perspektywa mitu zaś odkryła zdumiewającą wręcz kunsztowność *Krzaku bzu*.

„Późna” Orzeszkowa jawi się w zawartych tu pracach jako baczna obserwatorka współczesnej cywilizacji, dostrzegająca początki procesu globalizacji, jako rzeczniczka równouprawnienia kobiet, a wreszcie jako człowiek smutku, samotności i cierpienia, czego najdobitniej dowodzą jej ostatnie listy. W miarę upływu lat - jak wykazują autorzy - pisarka coraz chętniej rozcytuje się w dziełach Jana Kochanowskiego, zacieśnia artystyczne związki z romantycznymi wieszczkami, a próbuje elementy modernistycznej poetyki oraz twórczość niektórych młodych polskich pisarzy. Obszerna epistolografia autorki *Gloria victis* okazała się wprost bezcenna dla badań historyczno-literackich, których rezultatem stały się publikowane tu rozprawy.

W prozie powieściowej oraz w matych formach narracyjnych Orzeszkowej dostrzeżono także istotne tematy i motywy literackie. Przyjęta przez badaczy perspektywa przestrzeni literackiej przyniosła cenne konstatacje na temat obrazu i funkcji miasta (Wilna) we wczesnych utworach pisarki oraz semantyki wnętrza; wiele uwagi poświęcono także funkcjom motywu dobrej pani i krzyża. Szczególną wartość temu stanowią omówienia, nieznanej do tej pory, rozprawy Orzeszkowej o kobietach, teatralnej adaptacji i recepcji powieści *Bene nati*, a wreszcie szkolnego (i nie tylko) odbioru dzieł pisarki. Tekst dotyczący ostatniej z wymienionych kwestii zawiera cenny postulat poszukiwania w twórczości Orzeszkowej wartości ponadczasowych i uniwersalnych, jeśli ma ona zostać ocalona od zapomnienia. Dorobek ostatnich dwudziestu lat pisarstwa autorki Z myśli wieczornych daje ku temu świetną sposobność. Z tym też przesłaniem oddajemy nasz tom w ręce Czytelników.

[Ze Wstępu]



**L. Libera,
Mickiewicz i medycyna.
Szkice romantyczne,**
oprawa broszurowa,
s. 246, Zielona Góra 2010,
cena: 26,00 zł

Teksty rozrzucone po czasopiśmie, książkach konferencyjnych i jubileuszowych - składają się na niniejszy tom. Znajdą się w nim także teksty dotąd niedru-

kowane. Rozrzut czasowy - lat trzydzieści. Nie usiłowano uzupełnić i dopasować do bieżącego stanu badań. Niech pozostaną świadectwa zmagania autora z romantyczną materią na przestrzeni tych trzech dziesięcioleci. Dokonano jedynie drobnych zmian, poprawiono tu i ówdzie oczywisty błąd językowy, błąd w druku. Niekiedy są to minimalne retusze stylistyczne. Na końcu każdego szkicu podano adres bibliograficzny pierwodruku. Brak takiej informacji jest wskazówką, iż tekst jest drukowany tu po raz pierwszy.

[Od autora]

W Szwajcarii był już kilka razy. Najpierw przejazdem z Niemiec do Włoch (jesień 1652), w niecały rok później wędrował z Krasińskim i Odyńcem pieszo po Alpach (lato 1678), potem znalazł się w Genewie dziwnym nieomal trafem w drodze do powstańczej Polski (maj 1670), wreszcie przyszło mu w Bex, małej miejscowości nad Rodanem, pielęgnować śmiertelnie chorego Garczyńskiego (lato 1677). Szwajcaria nie podobala się Mickiewiczowi, przyroda i klimat wprawiały go w zły humor. Nadto okoliczności sprawiały, że pobyty w Szwajcarii zbiegały się z okresami wielkich smutków i psychicznych depresji. Więc skojarzenia były negatywne. Ale tym razem nie było miejsca na grymasy i humory. Październik 1676 roku. Po raz piąty w swym życiu Mickiewicz wybiera się do Szwajcarii. Tym razem jedzie tam za chlebem. Od kilku lat jest głową rodziny. Odpowiedzialny za materialny byt żony i dzieci (córka Marysia skończyła trzy lata, mały Władzio dopiero co się urodził), po doświadczeniach upokarzającej biedy, bez źródła stałych dochodów, wyrusza w drogę, by ubiegać się o wakujące stanowisko profesora literatury klasycznej w Akademii Lozańskiej.

[...] Najpierw chciał zostać lekarzem. Do spotu z Czeczotem złożył podanie w Instytucie Medycznym. Podania obydwu kandydatów odrzucono (nie wiemy dlaczego). Mickiewicz musiał się zadowolić przydzielonym mu miejscem na Wydziale Fizyko-Matematycznym. Ale studia pod okiem braci Śniadeckich nie nęciły go zbyt. Przeniesie się na filologię. Nauki humanistyczne nie były jednak mocną stroną Uniwersytetu Wileńskiego. (Nie odmieni tego stanu rzeczy działalność - krótka - Joachima Lelewela.) Gdyż znacznie wyżej stały nauki przyrodnicze - najwyżej medycyna. Wydział Medyko-Chirurgiczny był obsadzony wieloma znakomitościami z profesorem Józefem Frankiem na czele. Jego ojciec, profesor medycyny Johann Peter Frank (Austriak) był sławny w całej Europie. Syn poszedł w ślady ojca i stworzył w Wilnie medycynę uniwersytecką i kliniczną na wysokim poziomie, porównywalnym z ośrodkami niemieckimi (Getynga).

[Fragmenty: s. 114, 122]



» **Dydaktyczna użyteczność komputerów**,
red. E. Baron-Polańczyk,
B 5, oprawa broszurowa,
s. 248, Zielona Góra 2010,
cena: 26,25 zł

W rozważaniach dotyczących możliwości wykorzystania komputerów w edukacji zwraca się uwagę na bardzo szerokie jego aplikacje. Ogólnie w pedagogice, a szczególnie w pedagogice dorosłych, komputer można wykorzystać w takich sferach edukacyjnych, jak: proces kształcenia, doksztalcania, samokształcenia; diagnostyka i terapia pedagogiczna; badania pedagogiczne; organizacja i zarządzanie edukacją. Z kolei, w aspekcie taksonomii zastosowań technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) w pedagogice, Bronisław Siemieniecki wymienia pięć obszarów: a) TIK w pedagogice specjalnej; b) TIK w procesie wychowania; c) TIK w nauczaniu-uczeniu się; d) TIK w zarządzaniu edukacją; e) TIK w badaniach edukacyjnych. W podjętej dyskusji na uwagę zasługuje obszar trzeci obejmujący proces nauczania-uczenia się (dydaktykę), do którego autor zalicza także - oprócz stosowania komputera w kształceniu na odległość, samodzielnym zdobywaniu wiedzy, bibliotece szkolnej, procesie ewaluacji - komputerowe wspomaganie kształcenia⁴. Rozpatrując wykorzystywanie komputerów w procesie kształcenia, należy mieć na myśli przedsięwzięcia związane z nabywaniem wiedzy, umiejętności i wartości, monitorowaniem procesu dydaktyczno-wychowawczego, tworzeniem baz wiedzy (np. bibliotecznych).

[...] Monografia dotycząca dydaktycznej użyteczności komputerów adresowana jest do tych wszystkich, których interesują aspekty procesu wykorzystywania technologii informacyjno-komunikacyjnej w szeroko rozumianej edukacji. Przedstawiane zagadnienia mogą być przydatne nie tylko dla badaczy podjętej problematyki, ale i dla studentów (szczególnie kierunku edukacja techniczno-informatyczna i specjalności edukacja medialna i informatyczna) oraz nauczycieli praktyków, wdrażających nowe technologie do zawodowej praktyki (nie tylko zajęć komputerowych i informatyki).

[Ze Wstępu]



» **Z. Izdebski,**
Ryzykowna dekada.
Seksualność Polaków
w dobie HIV/AIDS.
Studium porównawcze
1997-2001-2005, wyd. 2 poprawione,
B5, s. 140, Zielona Góra 2010,
oprawa broszurowa: 20,00 zł;
oprawa twarda: 30,00 zł

Badając seksualność Polaków na przelomie wieków, nie

można nie dostrzegać tego, że cywilizacyjne i kulturowe uwarunkowania aktywności seksualnej sprawiają, iż ludzie coraz częściej podejmują zachowania ryzykowne. Do takich uwarunkowań można zaliczyć, między innymi: zwiększające się tempo życia, liberalizację obyczajową, problemy zdrowotne, stres, ogólne osłabienie kondycji psychicznej. Przyczyny podejmowania ryzykownych zachowań seksualnych mogą być różne, od braku asertywności w kontaktach seksualnych, niskiego poczucia własnej wartości, toksycznych relacji z partnerem, braku świadomości dotyczącej przeszłości seksualnej partnera przez podejmowanie współżycia pod wpływem środków psychoaktywnych, poszukiwanie wrażeń seksualnych i traktowanie ryzyka jako dodatkowego bodźca pobudzającego, chęci spróbowania czegoś nowego, zakazanego, ekscytującego, posiadanie niskiej samooceny w roli partnera seksualnego, aż po stereotypowe przekonania kobiet o konieczności bycia bierną w relacjach seksualnych. Wszystko składa się na to, że żyjemy w ryzykownej dekadzie.

Niniejsza publikacja, tak właśnie zatytułowana, jest drugim wydaniem książki, która ukazała się w 2006 r. Chociaż było to opracowanie wyników badań poświęconych seksualności osób w wieku prokreacyjnym w dobie zagrożeń, jakie niesie epidemia HIV/AIDS, to wielu czytelników potraktowało ją jako źródło wiedzy na temat aktywności seksualnej współczesnych Polaków, doceniając to, że zaprezentowano w niej porównawczą analizę wyników trzech tur badań (z lat 1997, 2001 i 2005). Ponieważ od 2005 r. w Polsce nie przeprowadzono reprezentatywnych badań w tej dziedzinie, otrzymywałem od kilku lat wiele próśb o wznowienie tej książki, gdyż coraz więcej osób zarówno reprezentantów różnych dziedzin nauki, jak i praktyków - pedagogów, psychologów, lekarzy, terapeutów, pracowników socjalnych - częściej postrzega zdrowie seksualne jako ważny czynnik decydujący o satysfakcjonującym życiu człowieka. Liczyłem, że w tym roku będę mógł opublikować wyniki badań uzyskane w kolejnej, czwartej już turze badań seksualności Polaków w wieku reprodukcyjnym. Niestety, chociaż udało mi się zrealizować inne, znaczące badania, między innymi seksualności osób niepełnosprawnych ruchowo, seksualności osób mających 50 i więcej lat życia i seksualności internautów, to na ten projekt nie udało mi się do dzisiaj uzyskać funduszy. W tej sytuacji postanowiłem zgodzić się na wznowienie niniejszej książki, nie tracąc nadziei na kontynuację tego ważnego projektu badawczego.

[Ze Wstępu]

zebrała Ewa Popiłka
Oficyna Wydawnicza



Michał
Fostowicz
Zahorski
1948-2010

Cóż za ulga stracić bliskich

i przyjaciół

życie upływa

w górskim klasztorze

cały dzień wiatr

przenosi zeschnięte liście

mglista noc poprzedza

chłodny poranek

Paulina
Komorowska-Birger
Urzedniczka
Galeria BWA
w Zielonej Górze
17.12.2010-09.01.2011



fot. Karolina Spiak